Pomoc dla uczniów uzależniona od kodu pocztowego. W 102 gminach brakuje psychologa szkolnego A4

WZ i plany miejscowe pod znakiem zapytania. Co czeka gminy od 1 września C3

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

ŚRODA
26 SIERPNIA 2026
DGP.pl

NR 165 (6834) ROK 32 ISSN 2080-6744, NR INDEKSU 348 066

PATRZYMY OBIEKTYWNIE ▪ PISZEMY ODPOWIEDZIALNIE

9,90 zł
CENA GAZETY (W TYM 8% VAT)

DGP Więcej niż gazeta: wideo, podcasty, analizy na DGP.pl

Urzędnicza walka z mobbingiem

PRACA

Artur Radwan
artur.radwan@infor.pl

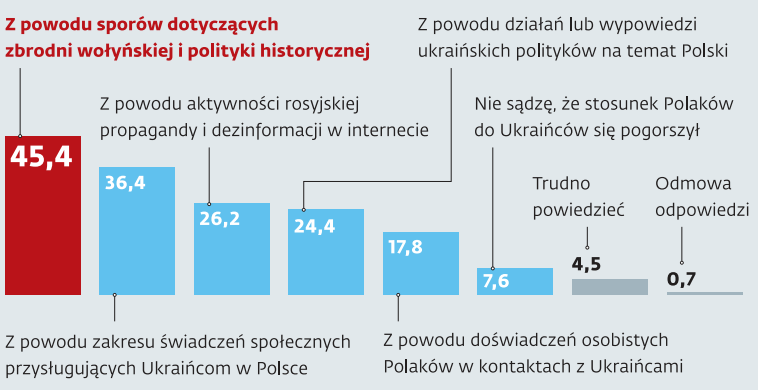
W ostatnich pięciu latach poszczególne urzędy administracji rządowej odnotowały od zera do kilkudziesięciu zgłoszeń dotyczących mobbingu względem członków korpusu służby cywilnej. Wśród tych, które oficjalnie problemu nie mają, jest m.in. Ministerstwo Infrastruktury, a także Mazowiecki Urząd Wojewódzki. Z kolei rekordy zgłoszeń bije resort spraw zagranicznych; tuż za nim jest resort finansów. Związkowcy uważają, że zróżnicowana liczba postępowań przed wewnętrznymi komisjami antymobbingowymi w urzędach wynika z rzetelności w podejściu do tego zjawiska.

Część zgłoszeń rzeczywiście jest jednak wyjaśniana przez wewnętrzne komisje dyscyplinarne, szefowie urzędów często dążą też do zawarcia ugody między stronami. Do sądu sprawy trafiają w ostateczności. Anita Noskowska-Piątkowska, szefowa służby cywilnej, zaapelowała do dyrektorów generalnych o wdrożenie do wewnętrznych regulacji nowelizacji kodeksu pracy i kodeksu postępowania dyscyplinarnego. To ona zmienia na korzyść pokrzywdzonych podejście do przeciwdziałania mobbingowi oraz nierównemu traktowaniu w miejscu pracy. Pierwsze zmiany zaczną obowiązywać już 5 listopada 2026 r. ©℗ B1

Wołyń najmocniej ciąży na relacjach z Ukraińcami

Ostatnie sondaże pokazują, że pogorszył się stosunek Polaków do Ukraińców. Z czego przede wszystkim to wynika?
(można wybrać maksymalnie dwie odpowiedzi; proc.)

ŁR ©℗



Źródło: CBOS, Data realizacji badania: 17 – 20 VIII 2026 r.; metoda: CATI + CAWI (wywiady telefoniczne N = 800, wywiady internetowe N = 200); próba: ogólnopolska kwotowa reprezentatywna dla osób 18+; liczebność zrealizowana: 1000 wywiadów

SONDAŻ DGP Prawie połowa Polaków uważa, że za pogorszeniem ich stosunku do Ukraińców stoją spory o Wołyń i politykę historyczną – wynika z sondażu CBOS dla DGP. Na świadczenia społeczne dla Ukraińców wskazuje 36,4 proc. badanych, na rosyjską propagandę i dezinformację 26,2 proc., a na działania ukraińskich polityków wobec Polski 24,4 proc. Co szósty respondent mówi o osobistych doświadczeniach w kontaktach z Ukraińcami. Tylko 7,6 proc. nie zgadza się z samym założeniem, że stosunek Polaków do Ukraińców się pogorszył.

Największe różnice między badanymi o różnych sympatiach politycznych dotyczą oceny wpływu Rosji. Na propagandę i dezinformację wskazuje 49,5 proc. sympatyków obozu rządzącego i tylko 10,7 proc. zwolenników opozycji. Ci drudzy znacznie częściej wskazują za to na Wołyń, świadczenia i wypowiedzi ukraińskich polityków. ©℗ A3

9 772080 674037 35

Opakowania utknęły przez spór resortów

PRAWO Ustawa o opakowaniach i odpadach opakowaniowych miała obowiązywać od 12 sierpnia. Zamiast tego projekt krąży między czterema resortami i UOKiK. Przedsiębiorcy typują, że **do Sejmu w tej kadencji już nie trafi**

Martyna Mroczek-Kowalik
martyna.mroczek-kowalik@infor.pl

Rządowe Centrum Legislacji już w lipcu uznało, że sierpniowy termin jest niemożliwy do dotrzymania i zastrzegło, że po ustaleniu ostatecznego kształtu merytorycznego projekt będzie wymagał gruntownego dopracowania legislacyjnego.

Projekt zapewnia wykonanie unijnego rozporządzenia PPWR (2025/40) – które i tak stosuje się bezpośrednio od 12 sierpnia – oraz przebudowuje system rozszerzonej odpowiedzialności producenta (ROP). Rolę organizacji odpowiedzialności producenta ma przejąć NFOŚiGW, a producenci mają płacić za każdy kilogram opakowań.

Fronty sporu są trzy. Pierwszy to organy kontrolne: prezes UOKiK zakwestionował powierzenie zadań Inspekcji Handlowej, resort klimatu niespodziewanie dopisał Inspekcję Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, a Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, któremu ta inspekcja podlega, zgłosiło sprzeciw. Drugi to sam model ROP, kwestionowany przez organizacje przedsiębiorców, UOKiK i resort rolnictwa. Trzeci – i zdaniem części rozmówców rozstrzygający – to pieniądze na nowe etaty w resorcie klimatu i NFOŚiGW, blokowane przez Ministerstwo Finansów.

– Biorąc pod uwagę te trzy czynniki, uważam, że małe są szanse na kompromis pomiędzy tymi urzędami. A bez tego kompromisu projekt nie pójdzie dalej. Komitet Stały, który ma ten spór rozstrzygnąć, może nie być w stanie pogodzić punktów widzenia resortów i wówczas projekt nie zostanie skierowany do Rady Ministrów – ocenia Krzysztof Baczyński, prezes zarządu Związku Pracodawców Przemysłu Opakowań i Produktów w Opakowaniach EKO-PAK.

Dla firm oznacza to podwójną niepewność. Od 12 sierpnia obowiązują je wymogi PPWR, ale ustawa, która ma wskazać organy nadzoru, procedury i sankcje, nie została uchwalona. Nie ma też trybu rozpatrywania zgłoszeń o odstępstwach – m.in. dla jednorazowych opakowań z tworzyw sztucznych do paczkowanych świeżych owoców i warzyw poniżej 1,5 kg.

Druga niewiadoma to koszty. Zgodnie z OSR pierwsze opłaty opakowaniowe miały być wnoszone już w II kw. 2027 r., a wpływy za 2029 r. oszacowano na ok. 5 mld zł rocznie przy stawce 1,76 zł za kilogram opakowań z tworzyw sztucznych. Firmy nie wiedzą, na kiedy planować ten wydatek ani co z 27 organizacjami odzysku, które według projektu mają zakończyć działalność w 2029 r.

– Nie znam przedsiębiorcy, który popierałby ten projekt – mówi Witold Włodarczyk, dyrektor generalny Ogólnopolskiej Izby Gospodarczej Ochrony Środowiska, a także członek organizacji Business Centre Club i Lewiatana.

Samorządy chcą reformy, ale pod pewnymi warunkami – zgłosiły do projektu kilkanaście postulatów zmian. ©℗ B4

Więcej niż gazeta! Skanuj kod! DGP.pl

eprasa.pl e8740eefcb

Czas przeprosić się z Trójmorzem



Michał Potocki
kierownik działu Ekonomia i Społeczeństwo

Nie ma próżni w relacjach międzynarodowych. Jeśli jeden projekt zanika czy obumiera, wcześniej czy później ktoś spróbuje przejąć inicjatywę. Tak się może właśnie dziać w naszym regionie, a ofiarą staje się Inicjatywa Trójmorza (3SI).

Rząd Donalda Tuska od początku traktował 3SI niczym walizkę bez rączki. Zostawić szkoda, a nieść – jako projekt uważany za pisowski – ciężko. W resorcie dyplomacji nigdy nie zapadła decyzja o likwidacji zrzeszającego 13 krajów projektu. Władze w takim wypadku naraziłyby się na ostrą krytykę umownej partii CPK, która wpłynęła swego czasu na korektę niechętnej początkowo linii dotyczącej budowy Centralnego Portu Komunikacyjnego. Ale prorządowi publicyści kontestowali i Trójmorze, i CPK jako wyrazy quasiimperialnej tromtadracji poprzedniej ekipy.

Wbrew pozorom w resorcie dyplomacji nie brakuje zwolenników rozwijania współpracy w ramach 3SI. Jak opisywaliśmy na łamach DGP, w ramach przygotowań do dorocznych exposé Radosława Sikorskiego trwają w MSZ dyskusje, ile miejsca minister powinien poświęcić tej inicjatywie. Także na rządowym zapleczu eksperckim można usłyszeć głosy dowodzące, że format jest dla nas banalnie korzystny. Pozwala przyspieszać inwestycje infrastrukturalne, oferuje dodatkowe możliwości konsultacji politycznych z partnerami z regionu, siłą rzeczy podzielającymi wizję własnych interesów przynajmniej w niektórych sferach.

Ostatnio doszedł czynnik członkostwa Polski w G20. Jeśli chcemy się zakorzenić na stałe w ważnej przecież dla nas grupie, argument, że staramy się w niej reprezentować cały, liczący 120 mln mieszkańców region, nie może nam nie pomóc, wzmacniając zarazem naszą pozycję wobec partnerów z 3SI. Nie byłoby przecież problemu w takim skoordynowaniu kalendarza szczytów Trójmorza, by służyły one jako forum kalibrujące stanowisko regionu przed spotkaniami przywódców G20 z naszym udziałem. Zwrotnie pozwoliłoby to przy okazji na łatwiejszą instytucjonalizację samej 3SI.

Ukraiński pomysł powołania Karpackiej Inicjatywy Integracyjnej, której cele częściowo zahaczają o główne zamierzenia Trójmorza, zwłaszcza w sferze infrastrukturalnej, powinien w tym kontekście posłużyć jako motywator, by przestać hamletyzować w sprawie 3SI. Kijów nie ukrywa ambicji, by po wojnie rościć sobie prawo do rangi lidera regionu, opromienionego powstrzymaniem rosyjskiej ekspansji. Niezależnie od tego, że ambicje te są mocno na wyrost; powojenna Ukraina będzie państwem o ogromnym potencjale wojskowym, ale ogarniętym kryzysem ekonomicznym i demograficznym o gargantuicznych rozmiarach.

Rząd Tuska wpłynął już na ożywienie jednego z formatów polityki regionalnej – Grupy Wyszehradzkiej. Nie bez znaczenia było odsunięcie od władzy premiera Węgier Viktora Orbána i zastąpienie go bardziej głównonurtowym Péterem Magyarem. V4 wprawdzie nigdy nie była postrzegana jako format pisowski, ale przecież odrzuciwszy argumenty stricte polityczne, trudno cokolwiek zarzucić także samej idei pogłębionej współpracy trójmorskiej. Zwłaszcza gdyby po jej porzuceniu i tak miała ona być de facto kontynuowana – tyle że z Ukrainą jako inicjatorem nowego otwarcia. ©℗

Reforma podatkowa jako sposób na kampanię



Marek Tejchman
dziennikarz Polsat News

Reforma podatkowa jako sposób na kampanię? To już było. 21 lat temu, szykując się do wyborów w 2005 r., ówczesna Platforma Obywatelska zaproponowała trzy razy 15: podatek liniowy, jedną stawkę PIT, CIT i VAT. Bez progresji, bez wyjątków. Miało być prosto, przejrzyście, tanio. Niskie stawki, mała szara strefa, sprawna IV Rzeczpospolita. Liberalny sen.

Czasy, delikatnie mówiąc, trochę się zmieniły. Liderzy partii pozostali w dużej mierze ci sami, ale oferują coś zupełnie innego. Zestaw propozycji przedstawionych przez Andrzeja Domańskiego to powrót do tradycyjnej dla Polski logiki progresji – trzech stawek i przesuwania progów. Podobnie jak rząd tak i PiS oraz Rozwój Plus proponują rozwiązania, które są drogie i dalekie od upraszczania systemu – wyższe progi, wyższą kwotę wolną, podatkowe ulgi dla wybranych grup społecznych. To zestaw propozycji mieszczących się w logice polskiego życia politycznego mniej więcej od lat 2015–2020. Logika wyścigu na socjalne obietnice i opowieści o tym, że pieniędzy nie brakuje.

To przy tym logika wspólna dla obu głównych partii politycznych, która doprowadziła nas do rozdęcia długu publicznego i udziału wydatków publicznych w PKB. Co ciekawe, polityka socjalnego wyścigu nie była oczywistym wyborem. W 2015 r. głównym hasłem PiS nie było 500+, ale opowieść o „Polsce w ruinie". O kraju, który traci szanse rozwojowe, który wymaga naprawy, odnowienia, zbudowania instytucji – a niekoniecznie zalania go pieniędzmi. Stopniowo, w trakcie sprawowania władzy przez PiS, okazało się, że kolejne obietnice, piątki Kaczyńskiego, 13. i 14. emerytury stają się najprostszym sposobem pozyskiwania elektoratu.

W to przynajmniej uwierzyli politycy. Również z obecnej opozycji, która sama zgłosiła projekt podniesienia 500+ do 800+, nakładając sobie dodatkowy ciężar na głowę. W obecnym wyścigu ta logika nadal zdaje się działać. Wciąż mamy obietnice wsparcia, programy finansowych zastrzyków prorodzinnych czy ulgi dla wybranych grup. Większość nowych obietnic nie wiąże się ze wskazaniem źródeł ich finansowania. Ale, co ciekawsze, często nie wskazuje też konkretnych celów społecznych, które miałyby one pomóc zrealizować.

Kiedy tworzono 500+, określano je jako mechanizm prodemograficzny. Politycy czuli potrzebę uzasadnienia, dlaczego rozdają pieniądze. Teraz takich listków figowych w zasadzie nie ma. Transfery socjalne nie są środkiem realizacji jakiejś polityki, bo stały się polityką samą w sobie. Fundamentalne pytanie brzmi, na ile nadal jest ona skuteczna. Czy Polacy chcą przede wszystkim pieniędzy, czy jednak skutecznego państwa? A raczej: na ile nadal wierzą, że ich indywidualne i zbiorowe potrzeby zostaną zaspokojone przez nowe transfery socjalne? To pytanie jest kluczowe, ponieważ w logice haseł o transferach socjalnych i opowieści o zmianach podatkowych, które komplikują system, ale mają zostawiać 100, 200 czy 300 zł w kieszeni jakiejś grupy, nie mieści się jedna formacja: Konfederacja.

Sławomir Mentzen generalnie gra raczej kartą odrzucania nowych wydatków. Krzysztof Bosak – kartą sprawności państwa. Choćby wtedy, gdy pyta o jego zdolność do przeprowadzenia ewentualnej mobilizacji. I być może tutaj zaczyna się najciekawszy element przyszłej kampanii. Pytanie może już nie brzmieć, kto da więcej. Może brzmieć, co państwo potrafi zrobić za pieniądze, które już zabiera obywatelom. Jeśli tak, to po kilkunastu latach wyścigu na transfery socjalne polska polityka może odkryć rzecz dość rewolucyjną – że państwo powinno nie tylko rozdawać pieniądze. Powinno jeszcze działać. ©℗

Rebranding pojęcia dezinformacji



Agnieszka Gryz
analityczka zajmująca się strategiami kampanii politycznych

Stara wyborcza maksyma mówi, że jeśli nie wiadomo, co robić, trzeba przeprowadzić rebranding kandydata. Nie jesteśmy w trakcie wyborów i nie chodzi o kandydata, ale jest inny problem: mierzymy się z dezinformacją. Tyle że to beznadziejne słowo. Jeśli z dezinformacją niewiele da się zrobić, to może chociaż przemalujmy ją na coś innego?

Słowo „wojna" wznieca niepokój. Wiemy, z czym się wiąże: fizycznie, ekonomicznie, psychicznie. Niesie namacalny ciężar konsekwencji. Posmak i powidoki I i II wojny światowej czy dowolnego powstania w dziejach Polski. Z dezinformacją jest zaś trochę tak, jak z tlenkiem węgla. Nie da się jej wyczuć ani zobaczyć, a przecież jest zabójcza. Nawet nazwa brzmi niewinnie. Toż to tylko jakiś tlenek. Inaczej sprawa ma się z „czadem". Słowo pochodzi z prasłowiańskiego „čadŭ" – dym, opar, sadza. Jest blisko spokrewnione z polskim „kadzić", które w dawnej polszczyźnie znaczyło po prostu: dymić.

Czeski „čad" to dym i sadza, ukraiński „czad" to swąd i czarny dym. Z czasem określenie na każdą spaleniznę zawęziło się u nas do jednego trującego gazu. Stąd już krok do namacalności. Czarna sadza, smród, dym, zaczadzenie. Paradoks, bo sam tlenek jest niewidoczny i bezwonny – cuchnący dym może go zawierać, ale zmysły nie wykryją czadu. Nie zmienia to faktu, że czad kojarzymy z jego nośnikiem: dymem. A konsekwencję znamy: śmierć z niedoboru tlenu.

Naszych zmysłów dezinformacja też nie drażni, bo takie jest jej założenie. Jeśli zaś jest ona tym niewinnie brzmiącym tlenkiem, to co może być dymem? Ktoś może powiedzieć: dobrze, że dezinformacja brzmi nudno, bo straszniejsze słowo wytworzy panikę, a panika i podejrzliwość wobec wszystkiego to dokładnie to, po co agresor przyszedł. Będzie to sprawiedliwy zarzut. Tylko że nie chcemy słowa, które straszy, tylko słowa, które będzie się dało zobaczyć. Panika bierze się z nieokreśloności, nie z konkretu. Więcej sensu ma uderzanie w coś, co widzisz, niż boksowanie się z cieniem.

Uporczywy adorator brzmi jak komplement. To samo zachowanie nazwane nękaniem jest przestępstwem z art. 190a k.k. Jeżeli potrafisz nazwać to, w czym siedzisz, przestajesz odczuwać bezradny lęk. A w czym siedzimy po uszy? W ruskiej manipulacji, propagandzie, mataczeniu? Wojnie kognitywnej, informacyjnej? Jak nie wyświechtane, to niezrozumiałe, nudne albo boomerskie. Potrzebujemy nowego słowa. Infoagresja? Prawdożerstwo? Prawdobójstwo? To nie powieść Orwella, myślozbrodnia już była. Poza tym dezinformacja niekoniecznie zabija prawdę. Prędzej zatruwa środowisko, w którym prawda ma być rozpoznana. Sprawia, że człowiek przestaje wiedzieć, czemu ufać, bo nie widzi ani informacji, ani dezinformacji. Jedna i druga mogą się wydawać na pozór identyczne.

Łgosiew, czyli sianie łgarstwa? Kłamomęt? To drugie kojarzy się z gęstą atmosferą utrudniającą widzenie. Krok bliżej. Tylko teraz trzeba uciec od groteski. Kłamęt? Jak kłamstwo i zamęt. Skoro istnieją zamęt i odmęt, to czemu nie? Jak mętna woda, w której prawda nie znika – po prostu przestaje się ją widzieć. Kłamęt stoi tak blisko kłamstwa, że przy pierwszym czytaniu wygląda na literówkę. Przy drugim przestaje. Ruski kłamęt. Wywołać kłamęt. Informacyjny kłamęt. Pogrążeni w kłamęcie. Nie mam złudzeń, że słowo to przyjmie się dlatego, że je napisałam. Słowa nie wchodzą do języka dekretem felietonistki. Wchodzą, gdy stają się na co dzień potrzebne ludziom. Ale bez pierwszego zgłoszenia nie ma z czego wybierać. Jeśli się nie spodoba, wymyślcie swoje. Pewnie sama przyklasnę, bo jestem zmęczona ciepłymi kluchami. ©℗

eprasa.pl e8740eefcb

Dwie diagnozy niechęci do Ukraińców

SONDAŻ Wołyń, świadczenia i rosyjska propaganda – to najczęściej wskazywane przez Polaków **źródła pogorszenia stosunku** do sąsiadów. Za wynikiem ogólnym kryje się głęboki podział polityczny

Daria Al Shehabi
daria.alshehabi-krotoska@infor.pl

Najczęściej wskazywaną przez Polaków przyczyną pogorszenia stosunku do Ukraińców są spory dotyczące zbrodni wołyńskiej i polityki historycznej (45,4 proc. badanych) – wynika z sondażu CBOS dla DGP. Na drugim miejscu znalazł się zakres świadczeń społecznych przysługujących Ukraińcom w Polsce – 36,4 proc.

Dopiero na trzecim miejscu znalazła się aktywność rosyjskiej propagandy i dezinformacji w internecie – 26,2 proc. Niewiele mniej, 24,4 proc., wskazało działania lub wypowiedzi ukraińskich polityków na temat Polski. Osobiste doświadczenia Polaków w kontaktach z Ukraińcami wskazało 17,8 proc. respondentów. Tylko 7,6 proc. badanych stwierdziło, że stosunek Polaków do Ukraińców się nie pogorszył. Respondenci mogli wybrać maksymalnie dwie odpowiedzi.

Polityczne podziały

Wyniki różnicują sympatie polityczne ankietowanych. Wśród zwolenników obozu rządzącego najczęściej wskazywaną przyczyną jest rosyjska propaganda – mówi o niej 49,5 proc. badanych. Wołyń wskazuje 37,2 proc., świadczenia 24,6 proc., działania ukraińskich polityków 18,3 proc., a osobiste doświadczenia Polaków w kontaktach z Ukraińcami – 9,6 proc.

Sympatycy opozycji widzą sytuację niemal odwrotnie. Rosyjską propagandę wskazuje tylko 10,7 proc. z nich. Najczęściej wybierają spory o Wołyń – 55,1 proc. – oraz świadczenia – 47,8 proc. Ponad jedna trzecia, 35,6 proc., mówi o działaniach i wypowiedziach ukraińskich polityków, a 20,9 proc. wskazuje osobiste doświadczenia Polaków w kontaktach z Ukraińcami.

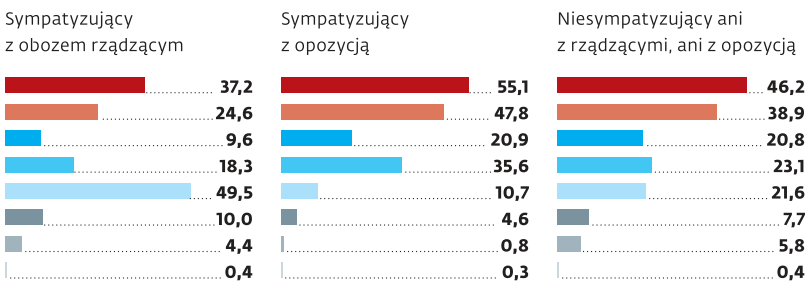
Różnica między obozami w ocenie roli rosyjskiej propagandy wynosi więc 38,8 pkt proc. Podobny podział widać przy deklarowanych poglądach. Wpływ Rosji wskazuje 49,1 proc. osób określających się jako lewicowe i 10,5 proc. osób o poglądach prawicowych. W przypadku Wołynia proporcje się odwracają: odpowiednio 36,2 proc. i 56,8 proc.

Na tle pozostałych grup wyróżniają się najmłodsi. W grupie 18–24 lata aż 40,1 proc. wskazuje na osobiste doświadczenia Polaków w kontaktach z Ukraińcami, podczas gdy w całej próbie mówi o tym 17,8 proc. Ze względu na stosunkowo niewielką liczebność tej grupy wynik trzeba jednak traktować ostrożniej.

Ostatnie sondaże pokazują, że pogorszył się stosunek Polaków do Ukraińców. Z czego przede wszystkim to wynika?
(można wybrać maksymalnie dwie odpowiedzi; proc.)

- Z powodu sporów dotyczących zbrodni wołyńskiej i polityki historycznej
- Z powodu zakresu świadczeń społecznych przysługujących Ukraińcom w Polsce
- Z powodu doświadczeń osobistych Polaków w kontaktach z Ukraińcami
- Z powodu działań lub wypowiedzi ukraińskich polityków na temat Polski
- Z powodu aktywności rosyjskiej propagandy i dezinformacji w internecie
- Nie sądzę, że stosunek Polaków do Ukraińców się pogorszył
- Trudno powiedzieć
- Odmowa odpowiedzi

Odpowiedzi w podziale na preferencje polityczne



Źródło: CBOS. Data realizacji badania: 17 – 20 VIII 2026 r.; metoda: CATI + CAWI (wywiady telefoniczne N = 800, wywiady internetowe N = 200); próba: ogólnopolska kwotowa reprezentatywna dla osób 18+; liczebność zrealizowana: 1000 wywiadów LR ©℗

Profesor Radosław Markowski, socjolog z Uniwersytetu SWPS, zwraca uwagę, że na liście odpowiedzi zabrakło jeszcze jednego możliwego źródła zmian nastrojów: wpływu polskiej polityki. Jak dodaje, należałoby również brać pod uwagę nacjonalistyczne nastawienie części społeczeństwa. Kwestie, które znalazły się najwyżej w sondażu, od miesięcy są jednocześnie przedmiotem ostrej krajowej rywalizacji politycznej. A część politycznych wypowiedzi można zestawić z tym, jak później rozchodziły się podobne narracje w internecie.

Wpływ polityków

Pod koniec maja Wołodymyr Zełenski nadał jednej z ukraińskich jednostek wojskowych imię „Bohaterów UPA". Reakcja w Polsce była natychmiastowa. Karol Nawrocki mówił, że Zełenski dostarczył w ten sposób „wiele tlenu rosyjskiej propagandzie". Ostatecznie, zgodnie z zapowiedzią, odebrał ukraińskiemu prezydentowi Order Orła Białego. Pierwsza fala dyskusji po decyzji Zełenskiego miała według Res Futury zasięg ok. 23 mln. Ponad 90 proc. analizowanych treści wyrażało dezaprobatę wobec decyzji Kijowa. Po zapowiedzi Nawrockiego dotyczącej orderu dyskusja jeszcze przyspieszyła. Res Futura odnotowała wówczas wielokrotnie większy zasięg niż bezpośrednio po decyzji Zełenskiego – jej wskaźnik wzrósł z 23 mln do 140 mln. Około 5 proc. aktywności wyglądało na zorganizowane podbijanie zasięgu określonych treści. Analitycy nazwali posła Konfederacji Grzegorza Płaczka „instytucjonalnym katalizatorem postulatu odebrania Zełenskiemu orderu", a samego Nawrockiego jedną z głównych postaci wzmacniających tę narrację.

Rosyjską propagandę jako źródło pogorszenia stosunku do Ukraińców wskazuje 26,2 proc. badanych. Ten wynik nabiera znaczenia przede wszystkim w zestawieniu z wcześniejszymi wątkami – Wołyniem, świadczeniami i oceną działań ukraińskich polityków. Rosyjska dezinformacja nie musi tworzyć własnych tematów. Może wykorzystywać te, które już istnieją. Rada Odporności przy MSZ ostrzegała w lipcu, że w infosferze przybywa treści odwołujących się do zbrodni wołyńskiej i mających pogłębiać podziały między Polakami a Ukraińcami. Resort wskazywał m.in. na działania rosyjskiej FSB związane z publikowaniem rzekomo nowych dokumentów o zbrodniach UPA.

Uchwycił to sam Karol Nawrocki – krytykując decyzję Wołodymyra Zełenskiego dotyczącą batalionu „Bohaterów UPA", prezydent zarzucał swojemu ukraińskiemu odpowiednikowi wzmacnianie rosyjskiej propagandy.

Badanie CBOS na zlecenie DGP przeprowadzono 17–20 sierpnia metodą CATI i CAWI na ogólnopolskiej, reprezentatywnej próbie 1000 osób pełnoletnich. ©℗

Same powroty nie wystarczą. Potrzebujemy cyrkulacji umysłów

MIGRACJE Zdaniem autorki raportu opublikowanego przez Warsaw Enterprise Institute po zatrzymaniu się wzrostu emigracji **nadszedł czas,** by efektywnie wykorzystać kapitał diaspory

Renata Oljasz
renata.oljasz@infor.pl

W latach 2020–2023 liczba polskich obywateli przebywających czasowo (12 miesięcy i dłużej) za granicą wynosiła nieco ponad 1,55 mln. W kolejnych dwóch latach nastąpił jej spadek i na koniec 2025 r. wynosiła ona ok. 1,51 mln – wynika z danych Głównego Urzędu Statystycznego. W szczytowym okresie emigracji po wejściu Polski do Unii Europejskiej (UE) za granicą czasowo przebywało ponad 2,5 mln mieszkańców Polski. Fala emigracji po 2004 r. obejmowała młodych, wykształconych Polaków.

Co skłania Polaków do powrotu? Przede wszystkim bogacenie się kraju. W latach 1989–2024 Polska odnotowała najwyższy skumulowany wzrost PKB w Europie Środkowej i Wschodniej. Kolejny czynnik przyciągający Polaków do kraju to słabnące gospodarki krajów docelowej emigracji. Niemcy od wielu kwartałów walczą ze stagnacją, Wielka Brytania po brexicie oferuje mniej przybyszom z innych krajów.

Fatima Zahra Znioi, badaczka z Ośrodka Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego (UW), w raporcie „Wielki zwrot – kto wraca do domu, dlaczego właśnie teraz i co Polska musi zrobić, by ich zatrzymać?" zwraca uwagę na to, że wracający do kraju Polacy nie są jedynie byłymi emigrantami powracającymi do miejsca pochodzenia. Dysponują – jak określa to OECD – „kapitałem diaspory": zasobami gospodarczymi, społecznymi i ludzkimi zgromadzonymi dzięki mobilności międzynarodowej.

„Z tego powodu migracja powrotna nie jest jedynie zjawiskiem demograficznym. Ma również charakter gospodarczy i strategiczny, co ma wpływ na wydajność, innowacyjność, konkurencyjność rynku pracy oraz zdolność Polski do zajęcia odpowiedniej pozycji w europejskiej gospodarce opartej w coraz większym stopniu na wiedzy" – pisze badaczka.

Wartość migracji powrotnej wzmocni polski rynek pracy. Badania wskazują, że wielu powracających jest w wieku od 35 do 50 lat. Równocześnie prognozuje się, że do 2035 r. siła robocza w Polsce zmniejszy się o 2,1 mln osób. Według Znioi to, czy Polska potrafi przekształcić powrót diaspory w trwałą przewagę, będzie zależało od chłonności naszej gospodarki. Pod uwagę należy brać nie tylko liczbę osób powracających („brain gain"), lecz i silniejsze długoterminowe powiązania: powrót, inwestycje, przedsiębiorczość i transfer wiedzy („brain circulation").

Fatima Zahra Znioi ocenia, że utrzymanie trendu powrotów do kraju wymaga stałych usprawnień w otoczeniu biznesowym: dalszej deregulacji, stabilnego systemu podatkowego oraz efektywnej polityki wspierającej reintegrację powracających obywateli.

„Polscy pracodawcy często nie doceniają doświadczenia zdobytego za granicą, procedury uznawania kwalifikacji pozostają uciążliwe, a osoby powracające w zawodach wymagających wysokich kwalifikacji często po powrocie znajdują się w sytuacji faktycznego obniżenia statusu zawodowego" – czytamy w raporcie. Fatima Zahra Znioi zauważa, że Strategia migracyjna 2025–2030 uwzględnia powroty, ale w ograniczonym zakresie. – Strategia wyznacza właściwy kierunek, jednak praktyczne mechanizmy dla urzędów skarbowych, ZUS, szkół, konsulatów oraz uznawania kwalifikacji pozostają niedopracowane.

– Podejście oparte na cyrkulacji umysłów koncentruje się na uczynieniu Polski atrakcyjnym miejscem do życia, pracy, inwestowania i utrzymywania kontaktów. Uwzględnia ono to, że nie każdy emigrant powróci na stałe, ale wielu z nich może nadal wnosić wkład poprzez powiązania biznesowe, wymianę wiedzy, inwestycje i sieci kontaktów zawodowych. Wkład ten może wspierać innowacje i rozwój instytucjonalny w całej gospodarce – podsumowuje autorka raportu. ©℗

eprasa.pl e8740eefcb



EDUKACJA **Kuc:** Jeśli psycholog jest w szkole przez kilka godzin w tygodniu, uczeń może nie trafić do niego wtedy, kiedy potrzebuje pomocy

102 gminy bez psychologa szkolnego

Z raportu Instytutu Psychiatrii i Neurologii wynika, że psychologów w szkołach z roku na rok przybywa. To sukces?
Jeśli chodzi o same statystyki, możemy mówić o poprawie. Rozporządzenie, które weszło w życie w 2022 r., jest realizowane. Etaty są planowane na podstawie liczby uczniów i coraz więcej z nich udaje się obsadzić. Dla porównania: na początku roku szkolnego 2023/2024 braki sięgały nawet 26 proc., a teraz jesteśmy na poziomie niespełna 12 proc. To naprawdę duży wzrost liczby specjalistów w szkołach.

Pamiętajmy jednak, że to są tabelki, a one nie zawsze przekładają się na bezpieczeństwo młodych osób. Cieszy, że specjalistów gotowych nieść pomoc uczniom przybywa, ale same statystyki nie pokazują jeszcze, jak ta pomoc wygląda w praktyce.

To znaczy?
To jest nadal bardzo duże wyzwanie. Z przepisów może wynikać, że wystarczy zatrudnić psychologa na pół etatu czy 0,2 etatu. W statystykach taki etat będzie wykazany, ale liczby nie powiedzą nam, że psycholog jest w danej szkole np. tylko przez pięć godzin w tygodniu.

Teoretycznie na papierze możemy więc mieć sukces, ale w praktyce kryzys zdrowia psychicznego nie wybiera. Jeżeli psycholog jest w szkole przez pięć godzin, np. tylko w piątek albo w czwartek, a młody człowiek potrzebuje pomocy w poniedziałek czy wtorek, to po prostu do psychologa szkolnego w danym dniu nie trafi.

Docelowy pułap, który rzeczywiście zmieniłby tę sytuację, jest tam, gdzie psycholog jest w szkole na pełen etat. I równie ważne jest to, żeby młody człowiek nie bał się z tej pomocy skorzystać.

Z publikacji wynika, że w 102 gminach nie ma ani jednego psychologa szkolnego. Co łączy te miejsca?
Mówimy o gminach, które we wstępnych arkuszach organizacyjnych nie wykazały ani jednego etatu psychologa. Oczywiście te dane mogą się jeszcze zmienić w ostatecznych aneksach. Mam nadzieję, że liczba 102 jeszcze spadnie. Ale badaliśmy właśnie to, czy szkoły są przygotowane na 1 września, i na ten moment te gminy rzeczywiście są białymi plamami.

I widać tu kilka cech wspólnych. Po pierwsze, obserwujemy wyraźną koncentrację tych punktów w kilku konkretnych regionach. W województwie podlaskim takich gmin jest 17, w zachodniopomorskim 15 i w mazowieckim również 15. Prawie połowa wszystkich białych plam znajduje się więc w zaledwie trzech województwach.

Jednocześnie bardzo często są to gminy oddalone od dużych aglomeracji, gminy wiejskie i miejsko-wiejskie. Odzwierciedla to strukturę rynku pracy psychologów. Od lat obserwujemy odpływ specjalistów z mniejszych miejscowości do większych miast, gdzie stawki są atrakcyjniejsze, a zatrudnienie bardziej stabilne. Z kolei drugi kierunek to odpływ z sektora publicznego do prywatnego. Osoba mająca pełne kwalifikacje do prowadzenia konsultacji psychologicznych czy psychoterapii często wybierze własny gabinet, gdzie może pracować za stawki komercyjne.


fot. Materiały prasowe

Dominik Kuc, ekspert Instytutu Psychiatrii i Neurologii

Najwięcej braków odnotowano w woj. świętokrzyskim – 23,3 proc., a najmniej w kujawsko-pomorskim – 7,44 proc. Miejsce zamieszkania ucznia wciąż decyduje o jego dostępie do wsparcia?
Niestety. W dużych miastach problem nie jest aż tak poważny jak w mniejszych miejscowościach. I nawet jeśli publiczny system edukacji czy ochrony zdrowia nie odpowie na potrzeby młodego człowieka, rodzic może próbować skorzystać z prywatnego gabinetu. Ale taki również zdecydowanie łatwiej znaleźć w dużym mieście.

Bywa też, że w małych gminach funkcjonuje coś w rodzaju „psychologa objazdowego". Nawet jeśli gmina spełnia wymogi dotyczące etatyzacji, jeden specjalista może pracować w kilku placówkach: w poniedziałek w jednej szkole, we wtorek w drugiej, w środę w kolejnej. To oznacza pracę z różnymi grupami uczniów, różnymi potrzebami i znacznie większą ilością dokumentacji. Warunki pracy nadal są więc jednym z wyzwań.

Dlatego kod pocztowy wciąż często decyduje o tym, czy pomoc będzie adekwatna i czy dotrze na czas. Naszym celem powinno być jednak maksymalne skrócenie drogi między młodą osobą a specjalistą. I nie chodzi wyłącznie o odległość geograficzną. Trzeba też ułatwiać dostęp do gabinetów, prowadzić edukację i walczyć ze stygmatyzacją zdrowia psychicznego.

Załóżmy, że za rok znów robimy taką mapę. Co musiałoby się wydarzyć, żeby gmin bez psychologa było na niej zdecydowanie mniej?
Nadzieję wiążę z kilkoma rozwiązaniami. Pierwszym jest wejście w praktykę nowych regulacji dotyczących zawodu psychologa i związane z tym precyzyjne określenie standardów jego pracy w szkole. Nie chodzi przecież tylko o to, żeby co roku wypełniać białe plamy w statystykach, lecz o to, żeby specjalista przyszedł do konkretnej placówki i został w niej na lata. Stała obecność tego samego psychologa przekłada się na skuteczność udzielanego wsparcia.

Musimy też m.in. jasno określić jego rolę i relacje z gronem pedagogicznym. Psycholog nie jest nauczycielem na zastępstwo, który wypełni godzinę, gdy nie ma nauczyciela biologii czy matematyki. Ma zupełnie inne zadania. Równie ważne jest budowanie zaufania uczniów do szkolnego specjalisty, tak żeby młody człowiek nie obawiał się zwrócić do niego ze swoim problemem.

Kolejna kwestia to warunki zatrudnienia, a więc także wynagrodzenia. Psycholog z odpowiednim wykształceniem, szczególnie jeśli ma również przygotowanie psychoterapeutyczne, często wybierze praktykę prywatną zamiast pracy w szkole, bo jest ona po prostu bardziej opłacalna. Zarobki muszą więc wzrosnąć.

Można też sięgnąć po rozwiązania stosowane wobec innych grup zawodowych. Samorządy, szczególnie tam, gdzie braki są największe, mogłyby wspierać finansowo osoby już na etapie zdobywania kwalifikacji w zamian za zobowiązanie do późniejszej pracy przez określony czas. ©℗

Rozmawiała: Karina Strzelińska

TEKST PROMOCYJNY

PANORAMA GOSPODARCZA

Zaufania nie da się skalować zatrudnieniem

PROF. SIREK MEDCOSMETIC

W biznesach eksperckich firma to często nazwisko na szyldzie. Kancelaria, gabinet lekarski, butik doradczy. Klient kupuje zaufanie do konkretnej osoby, nie do marki. To działa świetnie, dopóki firma mieści się w jednym człowieku. Problem zaczyna się w momencie wzrostu: jak skalować zaufanie, które z definicji jest osobiste?

Nie da się tego zrobić, zatrudniając po prostu więcej ludzi pod tym samym szyldem. Trzeba zbudować coś, co przetrwa bez jednej osoby: standaryzację procesów, akredytacje, odpowiednią infrastrukturę i wewnętrzne szkolenie następców. Wszystko to bez utraty poczucia, że za firmą nadal stoi ktoś, kto osobiście odpowiada za jej jakość. To jeden z najtrudniejszych etapów rozwoju biznesu opartego na reputacji. Trzeba zamienić doświadczenie i pozycję założyciela w sprawnie działającą organizację.

Widzę to dosłownie we własnej rodzinnej praktyce. Mój ojciec, dr n. med. Janusz Sirek, otworzył w Bielsku-Białej w 1990 roku niewielki gabinet chirurgii plastycznej, w czasach, gdy prywatny rynek medyczny w Polsce dopiero raczkował. Dziś, 36 lat później, ten sam adres to Szpital Chirurgii Małoinwazyjnej i Rekonstrukcyjnej z kontraktem NFZ, pięcioma oddziałami i kilkunastoma poradniami oraz Prof. Sirek MedCosmetic. To 6000 m², 60 łóżek, 4 sale operacyjne i ponad 5 tys. operacji rocznie. Dowodem tej zmiany jest także Katedra i Klinika Chirurgii Plastycznej Akademii Śląskiej przy szpitalu, gdzie dziś kształcą się przyszli specjaliści. To już nie gabinet jednego chirurga, lecz organizacja funkcjonująca według standardów porównywalnych z dużymi jednostkami leczniczymi.

Drugie pokolenie nie dziedziczy jednak zaufania pacjentów razem z infrastrukturą. Ja sam musiałem zbudować je od nowa, zdobywając przez lata doświadczenie poza rodzinną firmą, w renomowanych zagranicznych ośrodkach chirurgii plastycznej, gdzie ukończyłem również



specjalizację. Do organizacji, którą zbudował ojciec, wnoszę nowe kompetencje: nowoczesne techniki operacyjne, takie jak endoskopowe liftingi twarzy czy małoinwazyjna chirurgia piersi metodą Preservé, a od września także Mia Femtech, czyli powiększanie piersi bez blizn w znieczuleniu miejscowym. Ważny jest dla mnie również wyższy standard bezpieczeństwa.

I chyba właśnie to jest najlepszą miarą tego, czy skalowanie zaufania się udało. Nie moment formalnego przejęcia firmy, ale to, czy jakość utrzymuje się bez założyciela przy sterze. Markę i infrastrukturę można przekazać. Zaufania pacjentów nie da się odziedziczyć. Trzeba je zdobyć samodzielnie, pokolenie po pokoleniu.

Dr n. med. Tomasz Sirek
Specjalista chirurgii plastycznej

https://panorama-gospodarcza.gazetaprawna.pl/

eprasa.pl e8740eefcb

Iran jako ekonomiczny wyrzutek dla USA

BLISKI WSCHÓD

Waszyngton chce odciąć reżim w Teheranie od technologii i źródeł finansowania. **Ale nie zdecydował się** na sankcje wobec największego odbiorcy irańskiej ropy

Tomasz Jóźwik
tomasz.jozwik@infor.pl

Sekretarz skarbu Scott Bessent poinformował, że w ramach zapoczątkowanej w poniedziałek „Operacji Ekonomiczny Wyrzutek" (ang. Operation Economic Outcast) Stany Zjednoczone objęły sankcjami niemal 60 podmiotów i osób zaangażowanych w ekonomiczną aktywność Iranu. Celem Amerykanów jest zmuszenie reżimu w Teheranie do zakończenia trwającej od pół roku wojny na Bliskim Wschodzie na warunkach podyktowanych przez USA.

Chiny bez restrykcji

Na liście sankcyjnej znalazło się m.in. kilkadziesiąt podmiotów zarejestrowanych przede wszystkim w Chinach (także w Hongkongu), które według Departamentu Skarbu zaopatrują Teheran w technologie podwójnego zastosowania. Kupowane przez sieć pośredników elementy wyposażenia wykorzystywane np. w naprowadzeniu rakiet czy laserach miały trafiać do struktur podporządkowanych irańskiemu ministerstwu obrony.

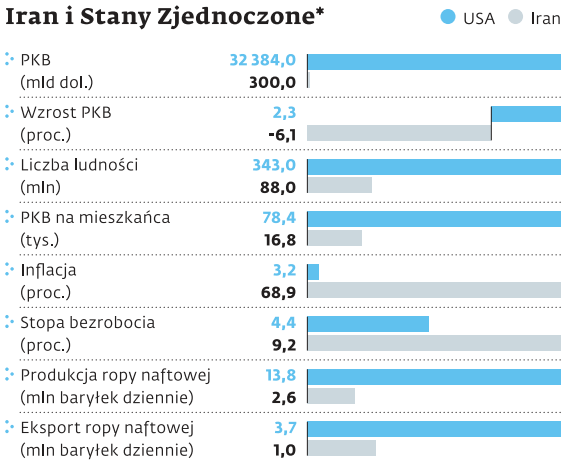
Ale na razie nie podjęto żadnych działań wobec Chin, które miałyby zatrzymać ich zakupy irańskiej ropy. Chiny są odbiorcą ok. 90 proc. ropy eksportowanej przez Iran. Dopytywany przez dziennikarzy Bessent stwierdził, że Stany Zjednoczone „na osobności" określiły terminy, w których państwa utrzymujące relacje ekonomiczne z Iranem będą musiały się zastosować do oczekiwań Białego Domu, jednak nie podał żadnej daty. – Nie mamy w tej sprawie nieskończonej cierpliwości – zaznaczył Bessent.

Telefony do sojuszników

Departament Skarbu określił pięć obszarów, w przypadku których państwa i firmy mogą zostać objęte sankcjami wtórnymi za współpracę z Iranem: aktywa cyfrowe, technologie, rynek złota, lotnictwo i żegluga. W ramach zaplanowanych działań Stany Zjednoczone zamierzają naciskać na inne kraje, żeby te zamknęły zagraniczne oddziały Banku Melli, największego irańskiego banku państwowego. Instytucja prowadzi działalność między innymi w kilku europejskich państwach. Donald Trump zapowiedział, że będzie dzwonił do światowych przywódców i namawiał ich do zerwania ekonomicznych kontaktów z Iranem.

W ramach działań, których celem jest odcięcie Iranu od dopływu gotówki, od połowy lipca Stany Zjednoczone utrzymują blokadę irańskich portów. Doprowadziła ona do gwałtownego spadku eksportu ropy, głównego źródła walut dla Teheranu. Przed wojną Iran eksportował ok. 2,2 mln baryłek ropy dziennie. W lipcu eksport spadł do ok. 1 mln baryłek dziennie. Według danych firmy Kpler w pierwszych dwóch tygodniach sierpnia na tankowce w irańskich portach ładowano mniej niż 0,2 mln baryłek ropy dziennie.

Iran i Stany Zjednoczone*



* dane o PKB, liczbie ludności, stopie bezrobocia i inflacji na podstawie prognoz Międzynarodowego Funduszu Walutowego na 2026 r. PKB na mieszkańca w dolarach międzynarodowych z 2021 r., po uwzględnieniu różnic w poziomie cen. Dane o produkcji i eksporcie ropy naftowej z lipca 2026 r.

Źródła: MFW, IEA, EIA ŁR

Ormuz (nie) działa

Nakładając kolejne restrykcje na Iran, Stany Zjednoczone chcą wymusić m.in. pełne otwarcie cieśniny Ormuz dla żeglugi. Obecnie tranzyt przez kluczowy dla rynku surowców energetycznych szlak odbywa się dwoma korytarzami, z których jeden pozostaje pod kontrolą USA, a drugi – Iranu. Armatorzy i firmy zaangażowane w obsługę statków płynących przez Ormuz znajdują się w kłopotliwym położeniu. Jeśli jednostka porusza się bez porozumienia z Iranem, może zostać zaatakowana przez Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej. Z kolei za uzgodnienie warunków tranzytu z Teheranem można trafić na listę sankcyjną Stanów Zjednoczonych, co może skutkować m.in. zajęciem aktywów przez amerykańskie państwo.

Według sekretarza energii USA Chrisa Wrighta mimo trudnych warunków przez Ormuz przepływało ostatnio nawet 9 mln baryłek ropy dziennie. Dane firm śledzących ruch statków wskazują na szeroki przedział od 2 do 6 mln baryłek dziennie. Przed atakiem USA i Izraela na Iran pod koniec lutego przez cieśninę przepływało ponad 20 mln baryłek ropy i paliw dziennie.

AUTOPROMOCJA

DGP Dziennik Gazeta Prawna



Jawność wynagrodzeń w praktyce
– przygotuj organizację na zmiany

Jawność wynagrodzeń, raportowanie luki płacowej i zupełnie nowe zasady rekrutacji to wyzwania, z którymi zmierzy się każda organizacja.

Czy Twoja firma jest na to gotowa? Odpowiedzi znajdziesz w najnowszej publikacji Dziennika Gazety Prawnej

- Wdrożenie dyrektywy unijnej i nowe obowiązki od grudnia 2025 r.
- Transparentność płacowa w rekrutacji i zakaz pytania o historię zarobków
- Procedura wartościowania pracy a kryterium neutralności płciowej
- Metodologia raportowania luki płacowej i mechanizmy kontroli limitu 5%
- Uprawnienia informacyjne pracowników a ochrona danych osobowych (RODO)
- Audyt organizacji i dostosowanie struktur płacowych do nowych przepisów

Kup na:
sklep.infor.pl

eprasa.pl e8740eefcb

Burza kosztuje teraz więcej

WODA Od 2024 r. branża wodociągowo-kanalizacyjna zapłaciła **16,4 mln zł za uruchamianie przelewów burzowych,** co prowadzi do zanieczyszczenia rzek

Aleksandra Hołownia
aleksandra.holownia@infor.pl

Według Wód Polskich 163 aglomeracje (10,7 proc.) mają przelewy burzowe na kanalizacji ogólnospławnej. Chodzi o urządzenia wykorzystywane podczas intensywnych opadów po to, by odprowadzić nadmiar wody bezpośrednio do odbiornika, czyli np. rzeki, z pominięciem oczyszczalni ścieków. Miasta często mają kilka lub kilkanaście przelewów burzowych – ich łączna liczba wynosiła 701 w 2024 r. To o 57 mniej niż jeszcze w 2018 r.

W 2024 r. zaczęły obowiązywać opłaty, które miały dodatkowo zniechęcić przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjne do korzystania z przelewów burzowych. Zostały one uwzględnione w ustawie o rewitalizacji rzeki Odry z 2023 r. Od tamtej pory przedsiębiorstwa co kwartał muszą się rozliczać z korzystania z przelewów burzowych. Jeśli doszło do uruchomienia przelewu chociaż raz, spółka płaci za to 10 proc. opłaty zmiennej za odprowadzanie ścieków. Jej wysokość nie jest więc uzależniona od liczby uruchomień przelewu.

Od początku 2024 r. do końca II kw. 2026 r. łączna wysokość tych opłat wyniosła 16,8 mln zł. Większość trafiła do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, a ok. 10 proc. do Wód Polskich.

Przykładowo, w 2023 r. toruńskie wodociągi zapłaciły 10,1 tys. zł opłaty zmiennej za przelewy burzowe, a w 2024 r., po wejściu w życie przepisów, ponad 229 tys. zł. W 2025 r. aż 347 tys. zł. – Tam, gdzie było to możliwe, podniesione zostały progi przelewowe, tak aby ograniczyć ilość zrzutów – przekazuje nam Władysław Majewski, prezes Toruńskich Wodociągów. W pierwszych dwóch kwartałach 2026 r. spółka nie poniosła kosztów.

Paweł Sikorski, prezes Izby Gospodarczej „Wody Polskie" (IGWP), uważa, że



fot. Yevhen Roshchyn/Shutterstock

163 aglomeracje mają kłopotliwe przelewy burzowe

sposób naliczania opłat jest kontrowersyjny przez powiązanie ich wysokości z opłatą za odprowadzanie ścieków z oczyszczalni. – To powoduje, że opłaty nie są w żaden sposób proporcjonalne do ładunku zanieczyszczeń faktycznie odprowadzonego do wód. Powoduje też, że przedsiębiorstwa mające rozległe sieci kanalizacyjne i dużą liczbę urządzeń przelewowych płacą szczególnie wysokie opłaty, mimo że system rozproszonych geograficznie przelewów jest korzystny dla jakości wód odbiornika – tłumaczy.

Wartość opłat ponoszonych przez branżę nieznacznie jednak spadła. W pierwszym półroczu 2024 r. wynosiła 4 mln zł, w 2025 r. – 3,3 mln zł, a w 2026 r. – 3 mln zł. Może to wynikać jednak m.in. z rozkładu opadów, a niekoniecznie inwestycji branży w ograniczenie skali korzystania z przelewów. Wody Polskie przekazują jednak DGP, że dostrzegają rosnące zainteresowanie działaniami, które mają ograniczyć dopływ wód opadowych do kanalizacji ogólnospławnej.

Paweł Sikorski zauważa, że przedsiębiorstwa i samorządy sięgają po różne rozwiązania, które mają odpowiedzieć na zmianę specyfiki opadów i postępującą zabudowę. Wymienia m.in. rozwiązania szarej retencji (budowa zbiorników mających przetrzymać mieszaninę wód opadowych ze ściekami), rozdzielanie kanalizacji deszczowej od sanitarnej, rozwiązania zielono-niebieskiej retencji czy dostosowywanie oczyszczalni ścieków do zwiększonych ilości wód opadowych.

Prezes IGWP zauważa też, że nowa dyrektywa ściekowa (2024/3019), która powinna zostać wdrożona do lipca 2027 r., zakłada tworzenie planów zintegrowanego gospodarowania ściekami komunalnymi na poziomie lokalnym. Mają one określić środki ograniczające ładunki zanieczyszczeń zrzucanych z przelewów burzowych. Jako pierwsze takie plany powinny przedstawić aglomeracje mające 100 tys. mieszkańców, a ma to nastąpić do 31 grudnia 2033 r.

Wodociągi Miasta Krakowa przekazują DGP, że „dotychczas nie zapewniono żadnego realnego źródła finansowania zadań dotyczących kanalizacji ogólnospławnej i przelewów burzowych". Według spółki wynika to z kryteriów w naborach NFOŚiGW. Spółka realizuje jednak inwestycje, m.in. przebudowę przelewów burzowych oraz budowę zbiorników retencyjnych. W mieście funkcjonuje 40 przelewów burzowych, a kwartalne wysokości opłat wahają się od 2024 r. od ok. 250 tys. zł do ponad 1 mln zł.

Niektóre miasta przygotowują standardy zagospodarowania wód opadowych – należy do nich m.in. Szczecin. Anna Szotkowska, wiceprezydent miasta: – Chcemy, aby woda deszczowa była uwzględniana już na etapie planowania nowych ulic, osiedli czy przestrzeni publicznych. Zamiast szybko odprowadzać ją do kanalizacji, będziemy zatrzymywać ją tam, gdzie spada – w zieleni, ogrodach deszczowych czy nawierzchniach przepuszczalnych – stwierdziła. ©℗

AUTOPROMOCJA



Jak budować odporność wodną Europy?

PATRONAT

8 września rozpocznie się XXXV Forum Ekonomiczne w Karpaczu. W trakcie trzech dni obrad odbędzie się ponad 500 wydarzeń – sesji plenarnych, debat, paneli dyskusyjnych, prezentacji, spotkań autorskich i warsztatów. Weźmie w nich udział ponad 6000 gości – liderów świata polityki, biznesu, nauki i kultury. Ważnym tematem debat będą kwestie klimatyczne.

W panelu „Walka o wodę: jak zbudować odporność wodną Europy w dobie kryzysu klimatycznego?" uczestnicy zastanowią się nad najważniejszymi aspektami nowej Strategii Odporności Wodnej UE. Polska i kraje bałtyckie, mierzące się z rekordowym zanikiem pokrywy śnieżnej, chronicznymi suszami i rosnącą presją na zasoby wodne, stają się dziś kluczowym frontem dla nowej strategii. Region może pełnić funkcję laboratorium rozwiązań. W obliczu kryzysu klimatycznego paradygmat „od źródła do morza" oraz ochrona ekosystemu Bałtyku przestają być wyłącznie wyzwaniem ekologicznym, stając się filarem bezpieczeństwa gospodarczego, energetycznego i żywnościowego.

Uczestnicy dyskusji będą się zastanawiać, co jest niezbędne do budowy odporności państw członkowskich na narastające deficyty zasobów krytycznych. Moderatorem będzie Jakub Gwit, wójt gminy Powidz. W dyskusji wezmą udział: Rafał Ratajczak, prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Poznaniu, Tadeusz Arkit, radny sejmiku województwa małopolskiego, Marcin Zamaro, wiceprezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Szczecinie, Lupczo Nikołowski, przewodniczący komisji ds. rolnictwa, leśnictwa i gospodarki wodnej Zgromadzenia Parlamentarnego Macedonii Północnej, Małgorzata Sikora, prezes Zakładu Wodociągów i Kanalizacji Skawina oraz Mateusz Balcerowicz, prezes Wód Polskich. ©℗

EIS

Więcej informacji:
www.forum-ekonomiczne.pl

eprasa.pl e8740eefcb



Waszyngton żąda deklaracji lojalności

BEZPIECZEŃSTWO

Waszyngton testuje europejskich sojuszników i chce poznać ich zdanie na temat wojskowych poczynań Białego Domu. **Od oceny podejścia poszczególnych stolic może zależeć przyszłość i liczebność amerykańskich wojsk w danych państwach**

Wojciech Kubik
wojciech.kubik@infor.pl



fot. Win McNamee/Getty Images

Szczyt NATO w Turcji

W europejskich stolicach państw NATO trwają prace nad przygotowaniem odpowiedzi na pytania, jakie skierował do nich Departament Obrony Stanów Zjednoczonych. W rozesłanym kwestionariuszu znalazły się pytania o ocenę polityki prezydenta Donalda Trumpa i ataku na Iran.

Za oceanem chcą też wiedzieć, w którym z europejskich państw przychylnie się patrzy na zakupy zbrojeniowe w amerykańskich firmach i czy przywódcy skłonni byli zezwalać armii USA na korzystanie z baz wojskowych podczas wojny z Iranem. Pytania dotarły do Europy dwa tygodnie po ogłoszeniu przez Pentagon strategicznego przeglądu obecności wojsk USA na Starym Kontynencie. Jak twierdził 28 lipca podsekretarz obrony USA Elbridge Colby, przegląd ma pomóc stworzyć „NATO 3.0", w którym większa rola przypadnie europejskiej części.

– Dzięki temu NATO znajdzie się na ścieżce trwałego, długoterminowego sukcesu – przekonywał Colby, ogłaszając strategiczny przegląd obecności wojsk. Gdy kilkanaście dni później do europejskich stolic dotarł kwestionariusz obdarzony przez ekspertów mianem lojalnościowego, pojawiły się wątpliwości, czy przyszłe wojskowe decyzje Stanów Zjednoczonych będą miały charakter merytoryczny, czy raczej polityczny. Zdaniem Janusza Sibory, znawcy dziejów dyplomacji najnowsza historia stosunków międzynarodowych nie pamięta podobnego dokumentu.

– Nawet w czasie Układu Warszawskiego, gdy po naszej stronie żelaznej kurtyny dominował ZSRR i Moskwa miała własne instrumenty wymuszania lojalności, nie żądała takiego dokumentu. Podobnie było po stronie NATO od 1949 r. – choć pojawiały się poważne rozdźwięki, nie wymagano na papierze oświadczeń o lojalności – mówi DGP Janusz Sibora.

Odpowiedź Europy może zaskoczyć polityków za oceanem

Zwraca jednak uwagę na pewne rozbieżności w polityce obronnej, jaką Stany Zjednoczone prowadzą wobec Europy. Widać je było podczas lipcowego szczytu NATO w Ankarze, gdzie Donald Trump obiecał Ukrainie przekazanie licencji na produkcję rakiet Patriot. Kilkanaście dni później Pentagon uznał, iż była to zbyt daleko idąca deklaracja. – Ta administracja jest specyficzna i nieskoordynowana. Widać rozdźwięk między merytorycznymi pracownikami w departamentach stanu i obrony a pracownikami Białego Domu – mówi Sibora.

Tymczasem w europejskich stolicach trwają prace nad przygotowaniem odpowiedzi na amerykańskie pytania. Jak ustalił portal Breaking Defence, Helsinki nie traktują pytań jako zbyt daleko idących, a Berlin uznał kwestionariusz za okazję „do kontynuowania bliskiego i pełnego zaufania dialogu ze Stanami Zjednoczonymi na temat wspólnych interesów w zakresie polityki obronnej". Warszawa jest bardziej powściągliwa w komentowaniu pisma od najważniejszego sojusznika, a na pytania DGP w sprawie kwestionariusza nie odpowiedzieli ani rzecznik rządu, ani wiceszef MON. Nieco światła na nasz stosunek do oczekiwań Amerykanów rzucił za to wiceprzewodniczący sejmowej komisji obrony narodowej, poseł KO Andrzej Szewiński. Jego zdaniem dobrym pomysłem byłoby „podejmowanie decyzji w formule zbiorowej", co w tym przypadku może oznaczać przygotowanie wspólnej, europejskiej odpowiedzi na pytania Białego Domu.

– Polska nie powinna wychodzić przed orkiestrę. Powinniśmy poczekać, jaka będzie reakcja innych mocnych partnerów z Paktu Północnoatlantyckiego. Chcemy być traktowani jako partner, co widać na przykładzie przemysłu zbrojeniowego. Nie chcemy być już tylko zamawiającym, ale też chcemy partnerskiego podejścia – uważa poseł Szewiński. Pomysł ten popiera również Janusz Sibora i jego zdaniem właśnie tak postąpią europejskie państwa Sojuszu. – Przygotują jedną, dość dyplomatyczną odpowiedź i w ten sposób sekretarz Hegseth dostanie po nosie – uważa Sibora.

Polska jest w trudnej sytuacji

Czasu zaś jest mało, bowiem 27 sierpnia w Brukseli odbędzie się spotkanie Rady Północnoatlantyckiej, w którym ma wziąć udział Elbridge Colby, współautor kwestionariusza. Polityk ten, z jednej strony firmując amerykańską koncepcję ograniczenia liczby wojsk USA w Europie, z drugiej – wychwala niektóre kraje i stawia je innym za przykład.

– Kraje takie jak Niemcy, kraje takie jak Polska, mają ogromne możliwości, zwłaszcza jeśli będą się rozwijać razem. To jest najlepsze – powiedział Colby. Deklaracja ta jest ważna w kontekście starań Polski o przekonanie USA, by wyraziły zgodę na utworzenie w naszym kraju stałej bazy wojsk amerykańskich. Za oceanem powstał już zespół, który analizuje tę polską ofertę, a jak wyznał w wywiadzie dla Polskiego Radia Marcin Bosacki, wiceszef MSZ „szanse na tę bazę są całkiem duże". Wiele natomiast może zależeć od odpowiedzi, jakie znajdą się w wysłanym do Warszawy kwestionariuszu.

– Polska jest w trudnej sytuacji. Z jednej strony zależy nam na zwiększeniu obecności amerykańskich żołnierzy, jesteśmy blisko związani z USA, ale z drugiej trudno wykonywać aż tak wiernopoddańcze gesty. Nie wiadomo też, czy Waszyngton gra uczciwie, nawet w kwestii dodatkowych żołnierzy – kwituje Janusz Sibora.

REKLAMA



eprasa.pl e8740eefcb

AfD zmierza po historyczne zwycięstwo

NIEMCY Program AfD przed wyborami w Saksonii-Anhalt zakłada **zniesienie sankcji wobec Moskwy i wznowienie importu gazu za pośrednictwem gazociągów Nord Stream.** Ugrupowanie chce także uruchomić rosyjsko-niemieckie programy wymiany uczniowskiej

Karolina Wójcicka
karolina.wojcicka@infor.pl

W przyszłym tygodniu w Saksonii-Anhalt odbędą się wybory landowe, w których Alternatywa dla Niemiec (AfD) może po raz pierwszy odnieść spektakularne zwycięstwo. Z sondażu przeprowadzonego przez Pollytix na początku sierpnia wynika, że na skrajnie prawicowe ugrupowanie chce zagłosować 43 proc. wyborców. Partie głównego nurtu – przede wszystkim Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna (CDU) i Socjaldemokratyczna Partia Niemiec (SPD) – mogą liczyć odpowiednio na 23 proc. i 7 proc. poparcia.

Siegmund chce zmian w szkolnictwie i mediach

W takiej sytuacji premierem landu może zostać „jedynka" AfD, Ulrich Siegmund, którego tygodnik „Der Spiegel" określił niedawno mianem najbardziej niebezpiecznego polityka w Niemczech. Siegmund to 35-letni, zawsze elegancko ubrany polityk, który urodził się zaledwie trzy tygodnie po zjednoczeniu Niemiec, w rodzinie inżynierów. Zyskuje sympatię wyborców dzięki uśmiechowi i łatwości nawiązywania z nimi swobodnej rozmowy.

Zanim w 2014 r. związał się z AfD, przez pięć lat należał do CDU. Po dwóch latach działalności w partii skrajnie prawicowej zdobył mandat do parlamentu landowego, gdzie został rzecznikiem AfD ds. zdrowia. Dzięki nagraniom o „panice pandemicznej" w krótkim czasie stał się jednym z polityków o największych zasięgach na TikToku (popularność w sieci utrzymuje do dziś). Po kolejnych wyborach został przewodniczącym frakcji w landtagu, a następnie głównym kandydatem.

Więcej o jego poglądach mówi 156-stronicowy program AfD przygotowany specjalnie na wybory w Saksonii-Anhalt. Zarówno w Niemczech, jak i za granicą budzi on ogromne kontrowersje. W obszarach należących do kompetencji landu partia proponuje m.in. zakaz stosowania inkluzywnego języka w instytucjach publicznych, usunięcie tęczowych flag ze szkół oraz promowanie modelu rodziny opartego na heteroseksualnych rodzicach.

„Der Spiegel" określił go mianem niebezpiecznego polityka w Niemczech

AfD chce również zlikwidować obecny system mediów publicznych w landzie, finansowany z opłat abonamentowych, oraz finansowaną ze środków publicznych instytucję zajmującą się edukacją polityczną. Obie instytucje oskarża o propagowanie lewicowej indoktrynacji.

Moskwa sojusznikiem, nie wrogiem

Program zawiera jednak wiele postulatów wykraczających poza kompetencje władz landowych, takich jak wystąpienie z porozumienia paryskiego w sprawie klimatu oraz zniesienie prawa do azylu w Niemczech. Spora część dotyczy także polityki zagranicznej. Obóz Siegmunda chce zniesienia sankcji wobec Moskwy i wznowienia importu gazu za pośrednictwem gazociągów Nord Stream. Krytykuje również to, co określa w dokumencie mianem antyrosyjskiej polityki ugrupowań establishmentu, i zapowiada zacieśnienie relacji gospodarczych oraz kulturalnych z Moskwą. Partia chce także rozszerzyć nauczanie języka rosyjskiego i uruchomić rosyjsko-niemieckie programy wymiany uczniowskiej.

Zgodnie z programem Ukraińcy nie powinni już korzystać w Niemczech ze statusu uchodźców, a władze powinny zachęcać ich do powrotu do ojczyzny. Migracja od lat jest jednym z głównych tematów podejmowanych przez AfD. W programie partia postuluje to, co nazywa „kulturą pożegnania" wobec migrantów zamiast „kultury powitania".

Dokument posługuje się również mocno kontestowanym terminem „remigracja", spopularyzowanym przez austriackiego prawicowego ideologa Martina Sellnera. AfD postuluje przymusowe deportacje osób, którym odmówiono azylu, skazanych przestępców oraz innych osób niemających prawa do pobytu w Niemczech.



fot. Jens Schlueter/Getty Images

Ulrich Siegmund, główny kandydat Alternatywy dla Niemiec (AfD)

Związki z neonazistami

Wiele miejsca poświęcono też historii. Powojenne starania Niemiec o rozliczenie się z nazistowską przeszłością określono jako utrwalanie „neurozy", która „wydrążyła nasze dziedzictwo kulturowe i zniszczyła możliwości ukształtowania stabilnej tożsamości narodowej". Sam Siegmund zdaje się podważać wyjątkowy charakter Holokaustu, który jest jednym z fundamentów powojennej niemieckiej polityki głównego nurtu.

W rozmowie z Politico powiedział, że okres nazistowski „musi być traktowany w całej AfD jako, można powiedzieć, najczarniejszy okres w naszej historii". Gdy jednak zapytano go, czy uważa, że kampania eksterminacji europejskich Żydów była „najgorszym, do czego zdolna była ludzkość", odpowiedział: „Nie ośmielam się tego oceniać, ponieważ nie jestem w stanie ogarnąć całej ludzkości".

Wątpliwości wzbudzają jednocześnie najbliżsi współpracownicy Siegmunda. Otacza się on mężczyznami, których polityczne biografie są głęboko zakorzenione w środowisku neonazistowskim. Co najmniej kilku jego współpracowników było w przeszłości związanych z organizacją Heimattreue Deutsche Jugend (HDJ), która wychowywała dzieci na „narodowosocjalistycznych bojowników o wolność", malowała im swastyki na twarzach i uczyła „rasoznawstwa".

Jeden z byłych działaczy grupy, Patrick Harr, jest rzecznikiem prasowym frakcji i prawą ręką Siegmunda. Inny, Laurens Nothdurft, jest prawnikiem frakcji AfD i reprezentował Siegmunda przed sądem. On również działał w HDJ i jako „drugi przywódca federalny" był jednym z najważniejszych ludzi neonazistowskiego stowarzyszenia. Mówi się, że Harr miałby kierować kancelarią premiera landu, a Nothdurft jest wymieniany jako kandydat na sekretarza stanu w ministerstwie sprawiedliwości. ©℗

DGP
Więcej niż gazeta!
Tylko na DGP.pl

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

Redakcja:
ul. Burakowska 14
01-066 Warszawa
tel. 22 530 40 40
e-mail: dgp@infor.pl

Redaktor naczelny: Tomasz Pietryga

Zastępcy redaktora naczelnego: Łukasz Guza, Łukasz Wilkowicz

Kierownicy działów:
Kraj, Świat i Gospodarka: Michał Potocki
Opinie: Marcin Kube
Podatki i Księgowość: Katarzyna Jędrzejewska, Marcin Mroziuk (tygodnik PiK), Magdalena Sobczak (tygodnik RiA)
Firma i Prawo oraz Prawnik: Małgorzata Kryszkiewicz, Izabela Rakowska-Boroń (tygodnik FiP)
Samorząd i Administracja oraz Kadry i Płace: Agata Eichler, Joanna Pieńczykowska-Rybaczyk (tygodnik SiA), Leszek Jaworski (tygodniki KiP i UiS)
Dział Dodatków Poradniczych: Monika Bugaj-Wojciechowska

Magazyn: Anna Masłoń, Piotr Czarnowski, Emilia Świętochowska, Maciej Weryński
Szef studia DTP: Jacek Obrusiewicz
Główny grafik: Cezary Cichocki
Fotoedycja: Łukasz Milej
Centrum Reklamy tel. 22 530 44 44
e-mail: reklama@infor.pl
Dyrektor Centrum Reklamy: Marcin Ośmiałowski
Dyrektor Marketingu: Krystyna Wieczorkiewicz

Wiceprezes Zarządu: Marcin Krawczak
Biuro Opiekunów Klienta: ul. Burakowska 14, 01-066 Warszawa, tel. 22 761 30 30, 801 626 666
e-mail: bok@infor.pl
Partnerskie biura ogłoszeń: Mariusz Zarzycki, tel. 519 061 309
Produkcja: Maciej Kownacki, tel. 510 024 707
Druk: Seregni Printing Group S.A.

INFOR
Wydawca Dziennika Gazety Prawnej: INFOR PL S.A.
ul. Burakowska 14, 01-066 Warszawa
tel. 22 530 40 40

Grupa INFOR PL
Prezes zarządu: Ryszard Pieńkowski

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów. Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych zarówno w formie elektronicznej, jak i papierowej bez zgody wydawcy jest zabronione.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują: Kolporter, Garmond Press, GLM, AS Press oraz urzędy pocztowe

Informacje o prenumeracie: tel. 22 761 30 30, dgp.pl/prenumerata

Materiały oznaczane jako: artykuły sponsorowane, prezentacje, cykle, teksty promocyjne, reklama, materiały partnera, materiały na zlecenie, materiały powstałe przy współpracy z (...), subiektywnie, debata, partner, organizator, nazwą wydarzenia (np. Perły Samorządu), partner wydania oraz inne o tożsamym charakterze stanowią materiały reklamowe w rozumieniu art. 36 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. prawo prasowe.

© – znak zastrzeżenia praw autorskich; ℗ – znak odpłatności; ©℗ – dwa znaki przy artykule oznaczają możliwość jego dalszego wykorzystania wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem (www.gazetaprawna.pl/licencje) i w zgodzie z Regulaminem korzystania z artykułów prasowych

eprasa.pl e8740eefcb

DGP | Gazeta Prawna

26 sierpnia 2026 nr 165 (6834) DGP.pl

DGP Więcej niż gazeta: wideo, podcasty, analizy na DGP.pl

Podatki i księgowość
PIT I CIT Kto dobrowolnie dopłaci brakujące zaliczki na podatek dochodowy, płaci odsetki za zwłokę według ich podstawowej, a nie obniżonej stawki – twierdzi skarbówka. Powód? Brak korekty B2

Firma i prawo
OPAKOWANIA Samorządy chcą reformy systemu ROP, ale stawiają warunki. Przedsiębiorcy uważają, że projekt trzeba napisać od nowa. Resort klimatu broni swoich propozycji B4

Prawnik
PROCEDURA CYWILNA Jakie skutki procesowe wywołuje wysłanie pisma do sądu zwykłą pocztą elektroniczną? Na to pytanie odpowie Sąd Najwyższy. Jego rozstrzygnięcie ma znaczenie dla wielu postępowań B5

Samorząd i administracja
PROCEDURY Koniec z podejmowaniem pracy w Polsce wyłącznie w ramach ruchu bezwizowego. Urzędy nie rozpatrzyły jednak wszystkich wniosków złożonych przez pracodawców B7

Kadry i płace
REFORMA PIP Główny Inspektor Pracy wydał kolejną interpretację indywidualną potwierdzającą, że legalne kontrakty B2B i zlecenia wciąż są możliwe B10

Urzędy przygotowują się do zmian w przepisach antymobbingowych

ZATRUDNIENIE W administracji rządowej rozpoczęły się przygotowania do wdrożenia nowych przepisów zapobiegających mobbingowi. Z sondy DGP wynika, że część urzędów co roku odnotowuje tego typu przypadki, a gdzie indziej nie ma ich w ogóle. Związkowcy przekonują, że **wpływ na to ma skład komisji antymobbingowych**

Artur Radwan
artur.radwan@infor.pl

Zgodnie z ustawą z 19 czerwca 2026 r. o zmianie ustawy – kodeks pracy oraz ustawy – kodeks postępowania cywilnego (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 1046) zmienia się podejście do przeciwdziałania mobbingowi oraz nierównemu traktowaniu w miejscu pracy. Pierwsze zmiany zaczną obowiązywać już 5 listopada 2026 r., natomiast na dostosowanie wewnętrznych regulacji pracodawcy będą mieli czas do 5 maja 2027 r.

Anita Noskowska-Piątkowska, szefowa służby cywilnej, zaapelowała m.in. do dyrektorów generalnych, aby rozpoczęli wdrażanie nowych regulacji. – Po zmianach pracownik lub pracowniczka nie będzie musiał ani musiała wykazywać, że dane zachowania miały charakter długotrwały. Ważna będzie za to uporczywość działań. Nadal jednak pojedynczy incydent, co do zasady, nie będzie kwalifikowany jako mobbing – podkreśla szefowa służby cywilnej.

Mobbing w urzędach

DGP przeprowadził sondę w ministerstwach i urzędach wojewódzkich w sprawie przypadków mobbingu odnotowanych w ostatnich pięciu latach. Co ciekawe – część urzędów ma po kilka takich przypadków każdego roku, a są też takie, o podobnej liczbie zatrudnionych, gdzie, jak wynika z przekazanych przez nie informacji, takie zjawisko nie występuje.

– W ciągu ostatnich pięciu lat mieliśmy cztery przypadki zarzutów stosowania mobbingu zgłoszone w ramach wewnętrznej procedury. W dwóch przypadkach nie potwierdzono mobbingu, a pozostałe dwie sprawy są w toku – podaje Izabela Borkowska, rzecznik prasowy wojewody lubuskiego.

Karol Kantorski z Kujawsko-Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego informuje, że w tym samym okresie wpłynęło tam jedno zawiadomienie o mobbingu. – Zarzuty stosowania mobbingu nie potwierdziły się – dodaje. U wojewody małopolskiego w sprawdzanym przez nas okresie nie zgłoszono przypadków mobbingu. Natomiast w łódzkim urzędzie wojewódzkim wpłynęło pięć tego rodzaju zarzutów.

– Cztery z nich wystąpiły w 2023 r., a jeden w tym roku. Na pięć złożonych skarg cztery zostały uznane za zasadne, a jedna za niezasadną. W przypadku czterech skarg postępowanie zakończyło sprawę. W odniesieniu do jednej skargi sprawa znalazła ciąg dalszy w sądzie – mówi Tobiasz Puchalski, dyrektor biura wojewody łódzkiego i rzecznik prasowy urzędu.

W Mazowieckim Urzędzie Wojewódzkim, gdzie zatrudnionych jest prawie 1,5 tys. osób, nie było żadnego zarzutu dotyczącego stosowania mobbingu.

Z kolei resort finansów przyznaje, że w ciągu ostatnich pięciu lat pracownicy złożyli trzy skargi dotyczące działań lub zachowań mogących nosić znamiona mobbingu. W jednej ze spraw komisja antymobbingowa uznała skargę za bezzasadną, natomiast w drugiej postępowanie zostało umorzone. Obecnie komisja prowadzi jedno postępowanie dotyczące skargi złożonej przez pracownika. Dodatkowo w ministerstwie w latach 2022–2026 wpłynęło łącznie 12 sygnałów o możliwych nieprawidłowościach, w których pojawiał się również wątek potencjalnego mobbingu.

Ministerstwo Zdrowia przyznaje, że w latach 2021–2025 odnotowano pięć zgłoszeń dotyczących podejrzenia stosowania mobbingu wobec pracowników. Wszystkie zgłoszone sprawy zostały przekazane do rozpatrzenia przez funkcjonującą w ministerstwie komisję antymobbingową. Komisja nie potwierdziła występowania mobbingu w żadnej z analizowanych spraw.

W Ministerstwie Spraw Zagranicznych w sprawdzanym przez nas okresie pojawiło się aż 31 przypadków zgłoszenia mobbingu. – Nie każda sytuacja zgłoszona jako mobbing znajduje potwierdzenie w przeprowadzonym postępowaniu. Część z nich udaje się rozwiązać w trybie mediacji prowadzonych przez członków komisji – zaznacza biuro prasowe.

W Ministerstwie Cyfryzacji od czasu jego powstania, czyli od maja 2023 r., wpłynęły dwa wewnętrzne zgłoszenia dotyczące wystąpienia zachowań niepożądanych, w tym o charakterze mobbingowym. – Obie sprawy zostały rozpatrzone przez działającą wewnętrzną komisję złożoną z pracowników urzędu – potwierdza Jowita Bieda z MC.

Zależy od komisji

Z sondy DGP wynika więc, że w urzędach występują przypadki mobbingu; pracodawcy jednak dążą do ugody i wygaszania konfliktu. W ocenie organizacji związkowych zgłoszeń o tego typu sprawach byłoby więcej, gdyby nie obawa przed utratą pracy.

– Wszystko zależy od pracodawcy, a konkretnie od tego, jak ustanowi skład komisji. U nas w komisji są prawnicy, kadrowcy, trzy organizacje związkowe i doradcy etyczni. Tylko przy takiej obsadzie jest gwarancja sprawiedliwej oceny sytuacji mobbingowanego – mówi Robert Barabasz, przewodniczący NSZZ „Solidarność" w Łódzkim Urzędzie Wojewódzkim.

– Za poprzedniej kadencji potwierdziliśmy stosowanie mobbingu nawet przez zastępczynię dyrektora generalnego, która z ówczesnym wojewodą Bocheńskim przeszła do pracy w Mazowieckim Urzędzie Wojewódzkim i ku naszemu zaskoczeniu zostały jej powierzone kompetencje dotyczące m.in. decydowania o powoływaniu komisji antymobbingowych. Z tego też powodu w tym urzędzie nie stwierdzano przypadków nękania pracowników przez przełożonych – uważa związkowiec. Podobnego zdania są inne organizacje związkowe, które przyznają, że o liczbie spraw i rzetelności ich rozpatrzenia w dużej mierze decyduje skład komisji antymobbingowej.

Szefowa reaguje

Wojnę z mobbingiem w urzędach chce wypowiedzieć kancelaria premiera.

– Nowe przepisy oznaczają większą odpowiedzialność pracodawców, aby tworzyć środowisko pracy wolne od nadużyć oraz wdrażać skuteczne mechanizmy zapobiegania nieprawidłowościom i nagannym zdarzeniom – mówi DGP Anita Noskowska-Piątkowska.

– Jako szefowa wraz z departamentem Służby Cywilnej w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów reaguję i wyjaśniam sygnały, które otrzymuję – deklaruje Noskowska-Piątkowska.

Podobne deklaracje składają też inne urzędy i podają, że z zadowoleniem przyjęły nowelizację przepisów w tym zakresie. Resort zdrowia ocenia proponowany kierunek zmian w przepisach dotyczących mobbingu jako zasadny oraz potencjalnie korzystny zarówno dla pracowników, jak i pracodawców. Ministerstwo spraw zagranicznych zapewnia, że nie traktuje nowych regulacji jako niepotrzebnej biurokracji i planuje szkolenie członków komisji poświęcone zmianom w kodeksie pracy oraz praktycznym aspektom ich stosowania. ©℗

Zmiany w przepisach o mobbingu

Nowelizacja przepisów dotyczących mobbingu wprowadza otwarty katalog przykładowych zachowań, które mogą zostać uznane za mobbing. Wśród nich znalazły się m.in.: upokarzanie, zastraszanie, nieuzasadniona krytyka, ośmieszanie, podważanie kompetencji zawodowych, utrudnianie funkcjonowania w zespole i społeczne izolowanie pracownika. Organizacje, które zatrudniają więcej niż 10 osób, będą musiały mieć ustalone procedury antymobbingowe, np. w regulaminie pracy, układzie zbiorowym lub innym akcie wewnętrznym. Ustawodawca doprecyzował również, co oznacza obowiązek przeciwdziałania mobbingowi. Oprócz reakcji na zgłoszenia pracodawcy i pracodawczynie powinni edukować pracowników, pracowniczki i kadrę menedżerską, monitorować atmosferę pracy, identyfikować ryzyko i wspierać osoby dotknięte niepożądanymi zachowaniami. Źródło: KPRM

Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

eprasa.pl e8740eefcb

Niższe odsetki od spóźnionej zaliczki? Fiskus się nie zgadza

PIT I CIT Kto dobrowolnie dopłaci brakujące zaliczki na podatek dochodowy, płaci odsetki za zwłokę według ich podstawowej, a nie obniżonej stawki – twierdzi skarbówka. Powód? Brak złożenia korekty deklaracji. Tyle, że **nie da się skorygować czegoś, czego nie było**

Mariusz Szulc
mariusz.szulc@infor.pl

Przypomnijmy, że w podatkach dochodowych (PIT i CIT) od prawie 20 lat nie składa się w trakcie roku deklaracji podatkowych. Nie sposób więc ich skorygować. A tylko to – jak podkreśla fiskus – jest warunkiem zastosowania obniżonej stawki odsetek za zwłokę w myśl art. 56a par. 1 ordynacji podatkowej.

Skarbówka odczytuje ten wymóg dosłownie, co potwierdza kolejna interpretacja indywidualna dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej. Wynika z niej, że obniżone odsetki może zapłacić tylko ten, kto skoryguje deklarację podatkową i ureguluje zaległość w ciągu siedmiu dni od korekty. Najwyraźniej fiskusa nie przekonały wyroki Naczelnego Sądu Administracyjnego korzystne w tej kwestii dla podatników.

Nie ma korekty, nie ma niższych odsetek

Skarbówka prezentuje takie stanowisko już od dawna. W 2018 r. w odpowiedzi na interpelację poselską (nr 25780) ówczesny wiceminister finansów Leszek Skiba stwierdził, że w świetle art. 56a par. 1 ordynacji obniżona stawka odsetek nie dotyczy przypadków, gdy wpłata zaległych zaliczek na podatek dochodowy „dokonywana jest w trakcie roku podatkowego, zanim jeszcze wysokość należnych zaliczek nie zostanie udokumentowana w rocznym zeznaniu podatkowym".

Argumentem wiceministra było to, że wpłacane przez podatników zaliczki nie są w trakcie roku podatkowego dokumentowane w deklaracjach, więc „organ podatkowy nie ma możliwości sprawdzenia w trakcie roku, bez przeprowadzenia kontroli podatkowej lub postępowania podatkowego, czy kwota zaliczki wpłacanej przez podatnika po ustawowym terminie płatności odpowiada wysokości zaliczki należnej".

Zaliczka po terminie

Tak też stwierdził dyrektor KIS m.in. w interpretacji z 17 marca 2026 r. (sygn. 0111-KDIB1-1.4017.1.2026.2.MF) i najnowszej – z 10 sierpnia 2026 r. (sygn. 0111-KDIB1-2.4017.2.2026.1.EWJ). Wystąpiła o nią spółka, która nie zapłaciła w terminie należnej zaliczki na CIT. Uregulowała natomiast na czas roczne zobowiązanie podatkowe wynikające z deklaracji CIT-8 złożonej do 31 marca następnego roku.

Zasadą jest, że zaliczka niezapłacona w terminie w pełnej wysokości skutkuje powstaniem zaległości podatkowej, więc i koniecznością zapłaty odsetek za zwłokę. Tak wynika z art. 53 par. 1, art. 53 par. 2 i art. 53 par. 4 ordynacji.

Jakie odsetki za zwłokę?

Spółka liczyła się z tym, że jeżeli fiskus odkryje brak zapłaty w terminie należnej zaliczki na CIT, to zażąda odsetek za zwłokę. Chciała nadrobić tę zaległość bez czekania na ewentualną kontrolę skarbówki. Była przekonana, że jeśli zrobi to dobrowolnie, bez wezwania urzędu, to zapłaci odsetki w wysokości obniżonej o połowę.

Przypomnijmy, że od 5 marca 2026 r. podstawowa stawka odsetek od zaległości wynosi 10,5 proc. w stosunku rocznym. Spółka chciała więc zapłacić je według stawki obniżonej do 5,25 proc.

Co prawda art. 56a par. 1 ordynacji wymaga złożenia „prawnie skutecznej korekty deklaracji", ale – jak przekonywała spółka – nie powinno to być nieodzownym warunkiem do skorzystania z preferencyjnej stawki odsetek. Argumentowała, że celem tej preferencji miało być „premiowanie działań podatnika zmierzających do dobrowolnego (bez udziału aparatu państwa) regulowania wykrytych przez niego zaległości podatkowych". Tym bardziej że – jak podkreśliła spółka – od 2007 r. podatnicy nie składają deklaracji, więc nie mają czego korygować.

Wymogi muszą być racjonalne

Na poparcie swojego stanowiska przywołała orzeczenia Naczelnego Sądu Administracyjnego. Sąd ten wielokrotnie już podkreślał, że niższe odsetki mają być premią za dobrowolne uregulowanie zaległości podatkowej, zanim wykryje ją fiskus. Mają więc motywować do spłaty długu podatkowego, w czym nie pomaga restrykcyjna wykładnia skarbówki.

W wyroku z 19 lipca 2024 r. (sygn. akt II FSK 457/24) sąd kasacyjny stwierdził: „nieracjonalne jest stwarzanie warunków, w których podatnik świadomie ma zadeklarować w zeznaniu rocznym zaliczki w nieprawidłowej wysokości, a następnie złożyć korektę tej deklaracji, podając już właściwą wysokość poszczególnych zaliczek, tylko i wyłącznie w celu skorzystania z dobrodziejstwa przewidzianego w art. 56a par. 1 ordynacji".

Podobnie NSA orzekł 24 czerwca 2025 r. (II FSK 276/25), 5 grudnia 2024 r. (II FSK 1123/24), 12 lipca 2022 r. (II FSK 548/20 i II FSK 350/20), 31 maja 2022 r. (II FSK 39/20).

Fiskus nie ustępuje

Wyroki NSA nie przekonały jednak dyrektora KIS. W interpretacji z 10 sierpnia 2026 r. stwierdził on, że art. 56a par. 1 ordynacji jest jasny i spójny, a użyty w nim zwrot „korekta deklaracji" jest na tyle precyzyjny, że wystarczy wykładnia językowa. Uznał więc, że spółka powinna zapłacić odsetki według podstawowej stawki za cały okres do „dnia złożenia zeznania podatkowego lub do terminu zapłaty podatku rocznego, jeśli nie złożono zeznania lub złożono w ostatnim dniu terminu na złożenie zeznania".

Czy NSA zainterweniuje?

Taka wykładnia skarbówki budzi sprzeciw nie tylko sądów, lecz także doradców podatkowych. – Zgadzam się z ugruntowanym już stanowiskiem NSA, że istotny jest cel wprowadzenia art. 56a par. 1 ordynacji, czyli motywacja podatników do systematycznej autokontroli rozliczeń i szybkich wpłat zaległości bez ingerencji organów podatkowych – mówi Jarosław Ziółkowski, doradca podatkowy w Independent Tax Advisers. Jego zdaniem upór fiskusa w tej kwestii jest całkowicie niezrozumiały. – Trudno wykluczyć, że NSA skieruje w końcu do ministra finansów kolejne postanowienie sygnalizacyjne – uważa ekspert.

Przypomnijmy, że NSA kierował już takie postanowienia sygnalizacyjne m.in. w sprawach:

- instrumentalnego wszczynania postępowań podatkowych przed upływem terminu przedawnienia zobowiązania oraz
- nieprawidłowego odczytywania treści międzynarodowych umów o unikaniu podwójnego opodatkowania na tle spraw dotyczących opodatkowania marynarzy. ©℗

OPINIA

Wszyscy płacimy za niezrozumiały upór skarbówki



JAKUB WARNIEŁO
doradca podatkowy, partner i szef zespołu postępowań podatkowych i sądowych w MDDP

Trudno nie zgodzić się ze stanowiskiem NSA prezentowanym w ugruntowanej już linii orzeczniczej. Podatnik, który dobrowolnie koryguje swoje rozliczenia i reguluje zaległość podatkową wraz z odsetkami za zwłokę, powinien móc skorzystać z preferencyjnych zasad ich naliczania. Nie można poprzestawać na literalnym brzmieniu przepisów, należy uwzględnić cel regulacji, jakim jest zachęcanie podatników do dobrowolnego korygowania swoich rozliczeń i szybkiego regulowania zaległości. To, że w danej sytuacji podatnik nie miał obowiązku złożenia deklaracji, nie powinno pozbawiać go tej preferencji. Analogicznie należy ocenić sytuację podatników, którzy po raz pierwszy składają zaległą deklarację i jednocześnie regulują wynikającą z niej zaległość wraz z odsetkami za zwłokę. Oni również powinni mieć prawo do stosowania obniżonej stawki odsetek. Niestety, jest to kolejny przykład zagadnienia, w którym praktyka organów podatkowych rozmija się z ugruntowaną linią orzeczniczą NSA.

Taka sytuacja prowadzi do negatywnych konsekwencji przede wszystkim dla podatników. Część z nich, nie wiedząc, że jest już korzystne orzecznictwo, akceptuje stanowisko organów i wpłaca zawyżoną kwotę odsetek. Pozostali są zmuszeni wejść w spór z organem podatkowym i dopiero w sądzie administracyjnym uzyskać potwierdzenie prawidłowości swojego stanowiska.

W efekcie podatnicy tracą czas i środki na prowadzenie sporu, a organy podatkowe angażują zasoby w sprawy, które ze względu na utrwaloną już linię orzeczniczą nie powinny w ogóle trafić na wokandę. Tracą też sądy administracyjne – muszą rozpoznawać kolejne sprawy dotyczące problemu, który został już wielokrotnie wyjaśniony. Koszty tej sytuacji ponosimy więc wszyscy. ©℗

Dotacje z FGŚP do wynagrodzeń dla firm strefowych. Fiskus zmienia zdanie

INTERPRETACJA ZMIENIAJĄCA

Agnieszka Pokojska
agnieszka.pokojska@infor.pl

Dopłata wypłacona w czasie pandemii COVID-19 z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych była przychodem z działalności strefowej i w związku z tym mogła być objęta zwolnieniem z CIT – potwierdził szef Krajowej Administracji Skarbowej. Zmienił więc interpretację indywidualną z 24 lutego 2021 r. (sygn. 0111-KDIB1-3.4010.608.2020.1.MBD), w której dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej wyraził inne stanowisko.

Wystąpiła o nią firma działająca w specjalnej strefie ekonomicznej. W czasie pandemii spółka dostała dopłaty z FGŚP do pensji pracowników. Środki te zostały przyznane na podstawie art. 15g i art. 15gg specustawy antycovidowej (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 764 ze zm.). Dopłaty były wypłacane m.in.przedsiębiorcom, którzy zanotowali spadek obrotów.

Spółka chciała się upewnić, że otrzymane kwoty są dla niej przychodem z działalności zwolnionej z opodatkowania na podstawie art. 17 ust. 1 pkt 34 ustawy o CIT. Dyrektor KIS się z nią nie zgodził, ale szef KAS zmienił tę interpretację.

Zwrócił uwagę na to, że do przychodów z działalności strefowej można zaliczyć nie tylko przychody uzyskane bezpośrednio ze sprzedaży produktów, lecz także inne, które pozostają w ścisłym, bezpośrednim i racjonalnym związku z działalnością strefową. Zdaniem szefa KAS dopłaty z FGŚP do wynagrodzeń pracowników podatnika, u którego z powodu pandemii wystąpił spadek obrotów gospodarczych, były nierozerwalnie związane z działalnością strefową i stanowiły dofinansowanie do podstawowej działalności podatnika. Dlatego mogły być zwolnione z podatku.

Przypomnijmy, że tak samo orzekł NSA w wyroku z 27 sierpnia 2025 r. (II FSK 1/23). Uchylił wtedy inną interpretację dyrektora KIS – z 19 listopada 2021 r. (0111-KDIB2-1.4010.404.2021.1.BJ). ©℗

Interpretacja zmieniająca wydana przez szefa KAS 13 sierpnia 2026 r., sygn. DOP12.8221.35.2026

eprasa.pl e8740eefcb

VAT na Bałtyku? NSA rozstrzygnął spór o prąd z platformy

ORZECZENIE Polska ma w wyłącznej strefie ekonomicznej szczególne prawa do znajdujących się tam zasobów naturalnych. Nie oznacza to jednak, że może **opodatkować każdą czynność związaną z ich wykorzystaniem**

Izabela Tomaszewska-Gałuszka
izabela.tomaszewska-galuszka@infor.pl

Pokazał to spór dotyczący energii elektrycznej wytwarzanej z gazu ziemnego na platformie wydobywczej. Sprawa dotyczyła polskiej spółki zajmującej się wydobyciem węglowodorów ze złoża ropy naftowej położonego około 70 km na północ od polskiego wybrzeża, w wyłącznej strefie ekonomicznej. Spółka wydobywa mieszaninę węglowodorów, która następnie jest na platformie wydobywczej poddawana separacji. W wyniku tego procesu oddzielane są ropa naftowa i gaz ziemny. Gaz jest wykorzystywany m.in. do napędu turbogeneratora produkującego energię elektryczną.

Energia z gazu trafia na sąsiednią platformę

Część energii jest zużywana na potrzeby platformy, a pozostała część – sprzedawana właścicielowi sąsiedniej platformy. Nabywcą jest również polska spółka. Energia jest przesyłana bezpośrednio z jednej platformy na drugą za pomocą specjalnej instalacji.

To nie jest terytorium Polski

Spółka chciała się upewnić, że taka sprzedaż energii nie jest objęta polskim VAT. Wystąpiła więc z wnioskiem o interpretację indywidualną. Zwróciła uwagę na to, że odpłatna dostawa towarów jest opodatkowana tylko wtedy, gdy dochodzi do niej na terytorium kraju. Zgodnie z art. 22 ust. 1 pkt 1 ustawy o VAT miejscem dostawy towarów wysyłanych lub transportowanych jest miejsce, w którym znajdują się one w momencie rozpoczęcia wysyłki lub transportu do nabywcy.

Tymczasem – jak zaznaczyła spółka – wyłączna strefa ekonomiczna nie jest częścią terytorium Polski. To oznacza, że w momencie rozpoczęcia przesyłu energia elektryczna jest dostarczana z miejsca znajdującego się poza terytorium Polski. Jej dostawa nie powinna być objęta VAT – przekonywała spółka.

Strefa jest poza granicą Polski...

Dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej był innego zdania. Przyznał, że wyłączna strefa ekonomiczna znajduje się poza terytorium Polski, ale – jak stwierdził – nie oznacza to, że państwo nadbrzeżne nie ma tam żadnych praw.

Przywołał wyrok Trybunału Sprawiedliwości UE z 29 marca 2007 r. (C-111/05), który zapadł w sprawie dostawy i ułożenia kabla światłowodowego. Część tego kabla przebiegała przez wyłączną strefę ekonomiczną. TSUE orzekł, że istotne dla opodatkowania jest to, czy dana działalność mieści się w katalogu praw przyznanych państwu nadbrzeżnemu na podstawie prawa międzynarodowego.

Taką właśnie działalnością są działania spółki polegające na eksploatacji zasobów naturalnych w wyłącznej strefie ekonomicznej – stwierdził dyrektor KIS. Uznał więc, że w zakresie wytwarzania i dostarczania energii wyłączna strefa ekonomiczna jest traktowana jak terytorium kraju. Zatem sprzedaż energii jest odpłatną dostawą opodatkowaną VAT – stwierdził fiskus.

...ale sprzedaż jest z VAT

Spółka przegrała w sądzie I instancji. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gdańsku (sygn. akt I SA/Gd 462/23) potwierdził, że wyłączna strefa ekonomiczna nie jest częścią terytorium Polski, ale uznał, że nie każda czynność wykonana w tej strefie pozostaje poza zakresem polskiego VAT.

Zwrócił uwagę na art. 17 pkt 1 ustawy o obszarach morskich (Dz.U. z 2024 r. poz. 1125 ze zm.). Przyznaje on Polsce w wyłącznej strefie ekonomicznej suwerenne prawa m.in. w celu rozpoznawania i eksploatacji zasobów naturalnych, jak również zarządzania nimi. Z kolei art. 22 ust. 1 tej ustawy przewiduje wyłączne prawo Polski m.in. do wykorzystywania w strefie określonych konstrukcji i urządzeń przeznaczonych do eksploatacji zasobów.

W praktyce – zdaniem WSA – oznacza to, że nie można uznać całej wyłącznej strefy ekonomicznej za terytorium państwa dla celów VAT. Trzeba każdorazowo zbadać charakter wykonywanej czynności. W tym wypadku – jak stwierdził gdański sąd – wytwarzanie i dostarczanie energii z gazu ziemnego uzyskanego w wyniku wydobycia węglowodorów w wyłącznej strefie ekonomicznej jest gospodarowaniem zasobami naturalnymi. Tym samym mieści się w zakresie suwerennych praw Polski. Sprzedaż energii podlega więc VAT – orzekł WSA.

Energia z gazu ziemnego jest bez VAT

Nie zgodził się z tym Naczelny Sąd Administracyjny. Za kluczowe uznał ustalenie, jakie czynności wykonywane w wyłącznej strefie ekonomicznej mogą być objęte polskim VAT. – Sama ustawa o VAT nie daje odpowiedzi na to pytanie – zauważył sędzia Włodzimierz Gurba. Wyjaśnił, że należy sięgnąć do ustawy o obszarach morskich oraz prawa międzynarodowego, a w szczególności do Konwencji Narodów Zjednoczonych o prawie morza. Zgodnie z jej art. 56 ust. 1 lit. a do praw suwerennych państwa nadbrzeżnego w strefie należy m.in. wytwarzanie energii elektrycznej z wykorzystaniem wody, prądów i wiatru. – Katalog tych praw należy interpretować ściśle i nie można go rozszerzać na czynności, które nie zostały wprost wymienione w konwencji – podkreślił sędzia Gurba.

NSA uznał więc, że skoro spółka wytwarza energię elektryczną z gazu ziemnego, a nie z wody, prądów lub wiatru, to czynność ta nie mieści się w katalogu praw suwerennych Polski wynikających z konwencji. Polska nie ma więc prawa opodatkować tej dostawy. ©℗

ORZECZNICTWO

Wyrok NSA z 13 sierpnia 2026 r., sygn. akt I FSK 2370/23
www.serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia

Czy egzamin zawodowy też jest bez VAT

ORZECZENIE

Izabela Tomaszewska-Gałuszka
izabela.tomaszewska-galuszka@infor.pl

Czy zwolnienie z VAT szkoleń zawodowych obejmuje także usługę egzaminacyjną kupowaną od zewnętrznego podmiotu? Rozstrzygnął to Naczelny Sąd Administracyjny.

Chodziło o spółkę z branży informatycznej, która prowadziła specjalistyczne, akredytowane kursy zawodowe z zakresu IT. We wniosku o interpretację indywidualną podkreśliła, że kursy służą uzyskaniu lub aktualizacji wiedzy potrzebnej do wykonywania zawodu.

Spółka współpracowała z firmami organizującymi egzaminy na koniec kursu. Egzaminy nie były sprzedawane jako odrębna usługa, lecz stanowiły integralny element procesu kształcenia.

Spółka chciała się upewnić, że kupowane przez nią usługi egzaminacyjne są zwolnione z VAT jako usługi ściśle związane ze szkoleniami. Przekonywała, że bez egzaminów nie mogłaby przeprowadzać akredytowanego szkolenia. Powołała się na art. 43 ust. 1 pkt 29 lit. c ustawy o VAT, który zwalnia z podatku usługi kształcenia lub przekwalifikowania zawodowego oraz świadczenie usług i dostawę towarów ściśle z nimi związane, jeżeli są finansowane ze środków publicznych.

Egzamin to nie edukacja

Dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej stwierdził jednak, że zgodnie z art. 43 ust. 17a ustawy o VAT zwolnienie dotyczące dostawy towarów i świadczenia usług ściśle związanych z usługami podstawowymi stosuje się do dostaw i usług realizowanych przez te same podmioty, które wykonują usługi podstawowe. W tej sprawie tak nie jest – zauważył. Zwrócił uwagę na to, że spółka świadczy usługi szkoleniowe, a od podmiotów zewnętrznych kupuje tylko usługi służące realizacji egzaminu. Egzamin nie jest zatem usługą kształcenia zawodowego, służy jedynie sprawdzeniu umiejętności zdobytych wcześniej – stwierdził. W związku z tym uznał, że nabywane przez spółkę usługi egzaminacyjne nie są zwolnione z VAT.

To niezbędny element szkolenia

Interpretację tę uchylił WSA w Gdańsku (sygn. akt I SA/Gd 295/23). Przypomniał, że polskie przepisy są wdrożeniem art. 132 ust. 1 lit. i dyrektywy VAT. Z unijnego przepisu nie wynika, że usługi ściśle związane z kształceniem muszą być wykonywane przez ten sam podmiot co usługa podstawowa. Kluczowe jest to, czy są one niezbędne do realizacji usługi edukacyjnej – stwierdził WSA.

Zwolnienie jest dla edukacji

NSA uchylił jednak ten wyrok. Orzekł, że zwolnienie przewidziane dla kształcenia zawodowego nie obejmuje usług egzaminacyjnych nabywanych od zewnętrznych podmiotów. Warunkiem preferencji jest bowiem rzeczywisty związek świadczonej usługi z kształceniem. Samo powiązanie usługi egzaminacyjnej ze szkoleniem nie wystarcza.

– Spółka prowadziła szkolenia, natomiast egzaminy były przeprowadzane przez podmioty zewnętrzne. Zapewniały one platformy egzaminacyjne i sprawdzały prace, ale same nie prowadziły kształcenia – uzasadnił wyrok sędzia Włodzimierz Gurba.

Dodał, że zwolnienie obejmuje usługi kształcenia zawodowego, a nie każdą czynność związaną z takim kształceniem. – Usługa egzaminacyjna jest zbyt odległa od usługi głównej, aby również była zwolniona z VAT – wyjaśnił sędzia. ©℗

ORZECZNICTWO

Wyrok NSA z 19 sierpnia 2026 r., sygn. akt I FSK 2077/23
www.serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia

AUTOPROMOCJA

WI-V.747.5.23.2026.ZS.c

Gdańsk, 24 sierpnia 2026 r.

OBWIESZCZENIE

Działając na podstawie art. 7 ust. 1 ustawy z dnia 24 lipca 2015 r. o przygotowaniu i realizacji strategicznych inwestycji w zakresie sieci przesyłowych (Dz.U. z 2024 r. poz. 1199), zwanej dalej „u.i.s.p.", oraz art. 10 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks Postępowania Administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691),

Wojewoda Pomorski zawiadamia,

że zgodnie z art. 4 ust. 1, art. 5 ust. 1 u.i.s.p., na wniosek Polskich Sieci Elektroenergetycznych S.A., reprezentowanych przez Panią Małgorzata Paradowska, nr CJI-PP-ZK-WD.7113.56.2026.1 z dnia 6 lipca 2026 r., zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji strategicznej inwestycji w zakresie sieci przesyłowej dla przedsięwzięcia pn.:

„Budowa linii 400 kV Gdańsk Błonia – Olsztyn Mątki na terenie województwa pomorskiego w zakresie przebudowy infrastruktury kolidującej", na działkach ewidencyjnych:

W powiecie gdańskim:

W gminie Cedry Wielkie:

- **Obręb 0001 Błotnik: 209/4** (GD1G/00076922/5), **211** (GD1G/00050242/6), **213/2** (GD1G/00096307/4), **215** (GD1G/00228830/4), **218/59** (GD1G/00200656/8), **218/63** (GD1G/00200656/8), **218/72** (GD1G/00138990/5), **226** (GD1G/00228830/4),

W gminie Pruszcz Gdański:

- **Obręb 0009 Przejazdowo: 124/14** (GD1G/00080826/3),**124/22** (GD1G/00007012/9).

W związku z powyższym informuję strony postępowania, że mogą składać wnioski, uwagi lub zastrzeżenia dotyczące przedmiotowej sprawy, a przed wydaniem decyzji mogą się wypowiedzieć co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań. Wyżej wymienione dokumenty należy kierować do Wydziału Infrastruktury Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, 80-810 Gdańsk ul. Okopowa 21/27, a z aktami sprawy można się zapoznać w siedzibie urzędu, po telefonicznym uzgodnieniu terminu pod nr tel. 58 30-77-558.

Jednocześnie informuję, że w przypadku zbycia/przeniesienia własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętych przedmiotowym wnioskiem, po doręczeniu niniejszego zawiadomienia, nabywca i zbywca zobowiązani są zgłosić Wojewodzie Pomorskiemu dane nowego właściciela lub użytkownika wieczystego. Brak dokonania takiego zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstaw do wznowienia postępowania (art. 7 ust. 4 u.i.s.p.).

eprasa.pl e8740eefcb

Projekt ustawy o ROP. Karuzela organów nadzorczych i spór o 5 mld zł

OPAKOWANIA Samorządy chcą reformy systemu rozszerzonej odpowiedzialności producenta, ale stawiają warunki. Przedsiębiorcy uważają, że **projekt powinien zostać napisany od nowa.** Ministerstwo Klimatu broni swoich propozycji

Martyna Kroczek-Kowalik
martyna.mroczek-kowalik@infor.pl

Spór dotyczy projektu ustawy o opakowaniach i odpadach opakowaniowych (nr UC100), który ma zapewnić wykonanie unijnego rozporządzenia PPWR (2025/40) – które i tak stosuje się bezpośrednio od 12 sierpnia – oraz przebudować od podstaw system rozszerzonej odpowiedzialności producenta (ROP). Zgodnie z propozycjami Ministerstwa Klimatu i Środowiska, rolę organizacji odpowiedzialności producenta ma przejąć Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, a producenci mają płacić opłatę opakowaniową za każdy kilogram opakowań. Projekt spotkał się z krytyką zarówno ze strony biznesu, jak i organów państwowych.

Spór o organ nadzoru

Z tabeli uwag skonstruowanej w ramach prac Komitetu do Spraw Europejskich wynika, że prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów zakwestionował powierzenie Inspekcji Handlowej rozpatrywania zgłoszeń o odstępstwa od zakazu stosowania niektórych formatów opakowań. Argument: pracownicy IH nie mają przygotowania do oceny cech świeżych owoców i warzyw, bo kompetencje w zakresie jakości handlowej żywności przekazano w 2020 r. Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych.

Uwagę uwzględniono. W efekcie organem właściwym do rozpatrywania tych zgłoszeń ma być teraz wojewódzki inspektor JHARS, a więc inspekcja podległa Ministerstwu Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

– Ministerstwo Rolnictwa dowiedziało się o tym z najnowszej wersji projektu i natychmiast zaprotestowało, wskazując, że kompetencja powinna trafić do inspekcji sanitarnej, czyli sanepidu, który podlega Ministerstwu Zdrowia. Oczywiście Ministerstwo Zdrowia nic o tym nie wie. To taka zabawa w „raz dwa trzy, kontrolujesz ty" – ironizuje Krzysztof Baczyński, prezes EKO-PAK.

Problem nie sprowadza się jednak tylko do wyboru inspekcji.

– Dany urząd ma mieć nowe kompetencje i nowe zadania, ale w ślad za tym nie idzie ani złotówka. Tymczasem bez tego cały PPWR pozostanie na papierze – wskazuje Baczyński.

Dochodzą kolejne postulaty. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji chce wyłączenia z systemu kaucyjnego napojów dostarczanych Służbie Ochrony Państwa, policji, Straży Granicznej i straży pożarnej; o ich wyłączenie wnioskowała też Rządowa Agencja Rezerw Strategicznych.

MKiŚ uzasadnia konieczność wprowadzenia przygotowanych przez siebie rozwiązań nieszczelnością dotychczasowego systemu. W ocenie skutków regulacji (OSR) projektu opisano wieloletnie wystawianie dokumentów DPR i EDPR nieodzwierciedlających rzeczywistych zdarzeń gospodarczych oraz decyzje jednego marszałka o zaległościach w opłacie produktowej – pojedyncze pozycje sięgają 537 mln zł, a znaczną ich część główny inspektor ochrony środowiska uchylił. W 2024 r. koszt przejęcia przez organizacje odzysku obowiązku recyklingu 1 Mg odpadów wzrósł rok do roku o 75–185 proc.

Drugi filar argumentacji to finanse gmin. Ich wydatki na gospodarkę odpadami komunalnymi wyniosły w 2024 r. 14,26 mld zł, a nowy model ma pokryć blisko 24 proc. tej kwoty. Za 2023 r. Polska osiągnęła 32 proc. poziomu przygotowania do ponownego użycia i recyklingu odpadów komunalnych wobec unijnego celu 55 proc. na 2025 r.; w lipcu 2025 r. Komisja Europejska przyznała derogację obniżającą ten próg do 50 proc.

Warunki samorządów

Strona samorządowa Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego wraz z Unią Metropolii Polskich, Związkiem Miast Polskich, Związkiem Powiatów Polskich i Unią Miasteczek Polskich w stanowisku z 2 czerwca 2026 r. pozytywnie oceniła utrzymanie fundamentalnych założeń ROP, w szczególności przypisanie istotnej roli podmiotom publicznym. Dzień później zespół KWRiST zaopiniował projekt pozytywnie.

Poparcie jest jednak warunkowe. Samorządowcy apelują m.in. o uproszczenie procedury przekazywania gminom środków z opłaty, wprowadzenie mechanizmu milczącego zatwierdzenia wniosku, zwiększenie do 2 proc. udziału urzędów marszałkowskich we wpływach, wprowadzenie trzeciego przedstawiciela samorządu w radzie ROP, różnicowanie stawek według gęstości zaludnienia i specyfiki gmin zamiast wyłącznie danych demograficznych, zapisanie gwarancji minimalnego poziomu środków oraz zagwarantowanie corocznej kontroli, w tym także przeprowadzanej przez Najwyższą Izbę Kontroli. Chcą też powiązania systemu kaucyjnego z ROP.

– ZMP konsekwentnie popiera model systemu ROP zaproponowany przez MKiŚ, przedstawiając szereg uwag szczegółowych, które – mamy nadzieję – zostaną uwzględnione na etapie rządowym lub parlamentarnym. Model nie jest idealny, ale jest to najlepsza z przedstawianych na przestrzeni lat propozycji – mówi mec. Maciej Kiełbus, ekspert ZMP. Jak wskazuje, model zapewnia stabilne współfinansowanie gminnych systemów odpadowych za pośrednictwem instytucji publicznej – NFOŚiGW – której działalność jest jawna i podlega szerokiej kontroli.

– Partnerem dla samorządów w budowaniu efektywnego systemu odpadowego powinien być przewidywalny podmiot, który nie kieruje się własnym zyskiem i korzyściami ekonomicznymi – dodaje nasz rozmówca.

Postulat biznesu

Inaczej widzi to biznes.

– Czym innym jest nadzór państwa, a czym innym prowadzenie systemu przez monopol państwowy. Wszystkie kraje, które mają prywatne organizacje ROP działające w oparciu o zasady wolnego rynku, charakteryzują się znacząco większą efektywnością środowiskową i niższymi kosztami systemu niż te, które – jak np. Węgry – opierają się na monopolach państwowych – mówi dr inż. Andrzej Gantner, wiceprezes zarządu i dyrektor generalny Polskiej Federacji Producentów Żywności Związku Pracodawców. Jego zdaniem jedynym wyjściem jest wyłączenie z projektu UC100 rozdziałów siódmego i dziesiątego, czyli tych, które określają model ROP, i procedowanie reszty – albo cofnięcie całego projektu.

Wiosną 37 organizacji sektora rolno-spożywczego wniosło do premiera o powołanie pełnomocnika rządu ds. opracowania rynkowego modelu ROP.

– Odpowiedź nie przyszła – wyjaśnia Gantner.

Argument krytykom podaje sama OSR, gdzie przyznano, że polski model wzorowano na czeskim, z modyfikacją polegającą na zastąpieniu organizacji not-for-profit organizacją państwową. W tym samym dokumencie odnotowano, że w 2024 r. KE poinformowała Czechy, iż wyłączność EKO-KOM może naruszać unijne zasady konkurencji, co zostało jednak podważone przez wyrok sądu w Słowenii dotyczący identycznego zarzutu. Ustawy czeska i słoweńska, a także obowiązujące w wielu innych krajach UE, dopuszczają funkcjonowanie wielu organizacji ROP przy wyśrubowanych warunkach finansowych i kontroli państwa. O ich liczbie zdecydował finalnie sam rynek.

– W przypadku państwowego monopolu NFOŚiGW jako pseudo-organizacji ROP zasady wolnorynkowe mogą być poważnie naruszone, na co zwrócili uwagę w swoim stanowisku zarówno UOKiK, jak i rzecznik małych i średnich przedsiębiorców – dodaje Gantner.

Drugi wątek to koszty.

– Jeżeli znika konkurencja między podmiotami, które muszą walczyć o klienta, natychmiast pojawia się problem jakości i problem ceny – mówi Witold Włodarczyk, dyrektor generalny Ogólnopolskiej Izby Gospodarczej Ochrony Środowiska, a także członek organizacji Business Centre Club i Lewiatana. Symulacje firm z jego izby wskazują na średnio pięciokrotny wzrost obciążeń: dziś przedsiębiorcy płacą organizacjom odzysku ok. 1 mld zł rocznie, a resort szacuje docelowe wpływy na ok. 5 mld zł.

OSR przyznaje, że nie da się oszacować rzeczywistych skutków finansowych opłaty i dopuszcza negatywny wpływ na obywateli przez przeniesienie obciążeń na ceny. UOKiK zwrócił uwagę, że wpływu modelu na konkurencję w ogóle nie zbadano. Podobne zastrzeżenia zgłosił resort rolnictwa, wskazując, że sektor rolno-spożywczy odpowiada za ok. 60 proc. opakowań na rynku, oraz rzecznik MŚP.

Co dalej

Dwa miesiące temu posłanka Gabriela Lenartowicz (KO), przewodnicząca sejmowej podkomisji ds. gospodarki odpadami, apelowała o rozdzielenie regulacji wdrażających PPWR i reformujących ROP na dwa projekty. Apel zignorowano.

– Gdyby ministerstwo posłuchało, PPWR mielibyśmy już w Dzienniku Ustaw, o ile urzędy dogadałyby się co do organów kontrolujących – ocenia Krzysztof Baczyński.

Czy więc możliwe jest, biorąc pod uwagę tak zmasowaną krytykę, że projekt trafi do kosza?

– Tak naprawdę zdarzyć się może wszystko. Nagle ktoś przekaże projekt do parlamentu, a tam mamy dyscyplinę w głosowaniu – zastrzega Włodarczyk.

Z kolei prezes EKO-PAK podkreśla, że nie jest pewien, czy ustawę zawetowałby prezydent.

– Mamy liczne sygnały, że Kancelaria Prezydenta nie jest entuzjastą projektu, bo wprowadza on nową daninę publiczną, przeciwko czemu prezydent opowiedział się jeszcze przed wyborami. Ale jeśli ustawa nie przejdzie w tej kadencji, problem przejmie następna rządowa większość i walka o ROP zacznie się od nowa – podkreśla Baczyński. ©℗

Przeliczenie stawek opłaty opakowaniowej (zł/kg) na jednostkę opakowania

			Wysokość opłaty opakowaniowej w przeliczeniu na jednostkę opakowania (zł)	Wysokość opłaty opakowaniowej w przeliczeniu na jednostkę opakowania (zł)	Wysokość opłaty opakowaniowej w przeliczeniu na jednostkę opakowania (zł)
Format opakowania	Materiał	Masa opakowania (kg)	2027 r.	2028 r.	2029 r.
Butelka na kosmetyki 300 ml	tworzywo sztuczne	0,025	0,0055	0,0135	0,0440
Słoik 315 ml	szkło	0,18	0,0036	0,0108	0,0306
Wytłaczanka na jajka 10 szt.	pulpa papierowa	0,045	0,0027	0,0063	0,0284
Puszka konserwowa 300 ml	aluminium	0,056	0,0062	0,0157	0,0291
Opakowanie na żywność 500 ml	wielomateriałowe	0,016	0,0022	0,0054	0,0269

Źródło: OSR projektu nr UC100

Etap legislacyjny
Projekt po Komitecie do Spraw Europejskich

eprasa.pl e8740eefcb

Czy e-mail może być pismem procesowym? Sąd pyta SN

PROCEDURA CYWILNA Jakie skutki procesowe wywołuje wysłanie pisma do sądu zwykłą pocztą elektroniczną? Na to pytanie odpowie Sąd Najwyższy. Jego **rozstrzygnięcie będzie mieć znaczenie dla wielu postępowań,** w których strony korzystają z tej formy komunikacji

Renata Krupa-Dąbrowska
renata.krupa-dabrowska@infor.pl

O to, czy wniosek o sporządzenie uzasadnienia wyroku można skutecznie złożyć pocztą elektroniczną na adres e-mail sądu, zapytał SN Sąd Okręgowy w Poznaniu. Chce również, aby SN wypowiedział się na temat tego, czy skuteczność takiego wniosku zależy od wydrukowania wiadomości przez pracownika sądu.

E-mail zamiast papierowego wniosku

Sprawa, która stała się pretekstem do zadania pytań SN, dotyczy pozwanego, którego apelacja od wyroku sądu rejonowego została odrzucona. SO uznał ją za niedopuszczalną z tego względu, że pozwany nie złożył skutecznie wniosku o sporządzenie uzasadnienia wyroku. A to dlatego, że wniosek został przesłany pocztą elektroniczną na adres sądu rejonowego. Tymczasem zdaniem SO w zwykłym postępowaniu cywilnym taka forma nie jest dopuszczalna na gruncie kodeksu postępowania cywilnego. Wiadomości e-mail nie można więc traktować tak jak skutecznie złożonego pisma procesowego.

Po wezwaniu do usunięcia braku formalnego polegającego na braku podpisu pozwany nie podpisał wydrukowanej wiadomości e-mail. Złożył natomiast nowe, własnoręcznie podpisane pismo, w którym ponownie wniósł o sporządzenie i doręczenie uzasadnienia wyroku. Zdaniem sądu wysłanie pisma zwykłym e-mailem nie stanowiło braku formalnego, który można później uzupełnić. Było to pominięcie wymaganej przez ustawę formy dokonania czynności procesowej. W takiej sytuacji nie można zastosować procedury usuwania braków formalnych.

Sąd odrzucił również pogląd, że wydruk wiadomości e-mail wykonany przez pracownika sądu może zostać uznany za pismo procesowe, które następnie można uzupełnić o podpis strony. Według sądu takie rozwiązanie prowadziłoby do obchodzenia przepisów dotyczących formy składania pism procesowych i mogłoby powodować problemy z ustaleniem daty wniesienia pisma.

Luka w prawie?

Sąd okręgowy uznał, że kwestia składania pism procesowych za pośrednictwem zwykłej poczty elektronicznej, a następnie uzupełniania braku podpisu poprzez złożenie własnoręcznie podpisanego dokumentu o takiej samej treści, budzi poważne wątpliwości prawne.

Nie ma w tej sprawie jednolitego stanowiska ani w orzecznictwie sądów powszechnych, ani w orzecznictwie SN, ani w doktrynie prawniczej. Dlatego SO uznał, że potrzebne jest ponowne zajęcie się tą kwestią przez SN.

Rozstrzygnięcie może mieć znaczenie nie tylko dla tej konkretnej sprawy, ale także dla wielu innych postępowań, w których strony korzystają z komunikacji elektronicznej. Chodzi przede wszystkim o ujednolicenie rozbieżnej praktyki.

Szczególne znaczenie dla sprawy ma uchwała SN z 23 maja 2012 r. (sygn. akt III CZP 9/12), w której uznano, że wniesienie środka odwoławczego drogą elektroniczną jest dopuszczalne tylko wtedy, gdy przepisy wyraźnie na to pozwalają. Jednocześnie SN dopuścił możliwość potraktowania wydruku takiego pisma jako środka odwoławczego, jeżeli brak podpisu zostanie później uzupełniony.

W takim ujęciu sama wiadomość e-mail nie ma jeszcze skutków procesowych. Znaczenie może mieć dopiero jej wydruk znajdujący się w aktach sprawy i późniejsze uzupełnienie braku podpisu.

Podobne stanowisko SN zajął w uchwale z 20 grudnia 2006 r. (sygn. akt I KZP 29/06) dotyczącej pisma przesłanego faksem. Uznał wtedy, że taki środek odwoławczy może wywołać skutki procesowe, jeśli brak własnoręcznego podpisu zostanie później uzupełniony.

W tej koncepcji za datę wniesienia pisma uznaje się datę jego wydrukowania przez pracownika sądu. Nie decyduje więc ani moment wysłania wiadomości przez stronę, ani chwila jej dotarcia na skrzynkę e-mail sądu.

Takie rozwiązanie ma jednak istotną wadę. Może prowadzić do uzależnienia zachowania terminu procesowego od czynności pracownika sądu, a nie od działania strony. Jeśli wiadomość dotrze do sądu przed upływem terminu, ale zostanie wydrukowana już po jego upływie, to czynność strony może zostać uznana za spóźnioną.

W orzecznictwie pojawiło się również stanowisko, zgodnie z którym o chwili wniesienia pisma przesłanego elektronicznie nie decyduje ani moment jego wysłania przez stronę, ani chwila wpływu wiadomości do systemu sądu. Decydujący ma być moment oficjalnego potwierdzenia wpływu przez sąd. Takie stanowisko SN przedstawił w postanowieniu z 15 kwietnia 2011 r. (sygn. akt III CZ 18/11). Uznał, że wniosek przesłany pocztą elektroniczną uważa się za wniesiony w chwili wskazanej przez upoważnionego pracownika sądu w adnotacji o jego wpływie.

Jest też trzecie stanowisko, zgodnie z którym wydruku wiadomości e-mail w ogóle nie można uznać za pismo procesowe w rozumieniu kodeksu postępowania cywilnego. Oznaczałoby to, że nie można później usuwać jego braków formalnych w trybie art. 130 k.p.c. Takie stanowisko zajął m.in. SN w postanowieniu z 29 marca 2023 r. (sygn. akt III CZ 427/22). Wskazał, że żaden przepis nie nakłada na pracowników sądów obowiązku drukowania pism przesyłanych przez strony drogą elektroniczną.

Możliwe rozwiązania

SO uważa, że przedstawione stanowiska pokazują, że nie ma jednej odpowiedzi na pytanie, jakie skutki procesowe wywołuje wysłanie pisma zwykłą pocztą elektroniczną. Szczególne wątpliwości dotyczą sytuacji, gdy po wysłaniu e-maila strona składa w sądzie własnoręcznie podpisany dokument o takiej samej treści. W ocenie sądu pytającego można rozważyć dwa rozwiązania.

Pierwsze zakłada, że wysłanie pisma zwykłą pocztą elektroniczną jest niedopuszczalne i nie wywołuje żadnych skutków procesowych. Nie miałoby przy tym znaczenia, czy wiadomość została później wydrukowana w sądzie.

Drugie rozwiązanie dopuszczałoby możliwość nadania takiej wiadomości skutków procesowych. W takim przypadku wydruk nie powinien jednak zależeć od przypadku. Sąd powinien mieć obowiązek wydrukowania co najmniej pierwszej strony wiadomości i dołączenia jej do akt. Dopiero wtedy można byłoby zastosować procedurę usuwania braków formalnych przewidzianą w art. 130 par. 1 k.p.c. Zdaniem sądu takie rozwiązanie lepiej odpowiadałoby prokonstytucyjnej wykładni przepisów postępowania cywilnego. Pozwalałoby bowiem w praktyce realizować konstytucyjne prawo do sądu wynikające z art. 45 ust. 1 konstytucji, a nie tylko formalnie je uznawać.

Problem obywatela

W opinii prawników odpowiedź na pytania zadane przez poznański sąd będzie mieć znaczenie przede wszystkim dla stron, które nie korzystają z pomocy profesjonalnego pełnomocnika.

– Profesjonalni pełnomocnicy unikają składania pism procesowych zwykłym e-mailem ze względu na związane z tym ryzyko. Tą drogą częściej przesyłane są pisma, dla których nie ma ustawowego terminu, albo dokumenty, które równolegle zostają złożone w wymaganej prawem formie. E-mail służy wówczas przede wszystkim temu, aby pismo szybciej trafiło do sędziego prowadzącego sprawę. Pisma, w przypadku których ważne jest zachowanie terminu, częściej wysyłają natomiast osoby działające samodzielnie, które nie znają wymogów formalnych związanych ze składaniem pism procesowych – wyjaśnia Wojciech Wandzel, adwokat z KKG Legal.

Prawnicy przyznają również, że przepisy procedury cywilnej cechują się wysokim stopniem formalizmu, a ich sformułowanie bywa niezrozumiałe dla przeciętnego obywatela, co w konsekwencji realnie ogranicza prawo do sądu.

– K.p.c. nie definiuje jednoznacznie „wprowadzenia pisma procesowego do systemu teleinformatycznego". Dla obywatela nieposiadającego wiedzy prawniczej pojęcie to może być utożsamiane ze zwykłym wysłaniem wiadomości e-mail lub skorzystaniem z e-Doręczeń. Dodatkowo użycie w kodeksie postępowania cywilnego sformułowania „jeżeli przepis szczególny tak stanowi" również nie ułatwia obywatelowi ustalenia, jaką drogą (elektroniczną czy tradycyjną) obywatel ma wnieść pismo do sądu. Co więcej, w kodeksie postępowania cywilnego brak jest przepisu, który literalnie stanowi, iż pisma procesowe sporządza się w formie pisemnej – podkreśla Katarzyna Ulejczyk, adwokat w BCLA Bisiorek, Cieśliński i Partnerzy.

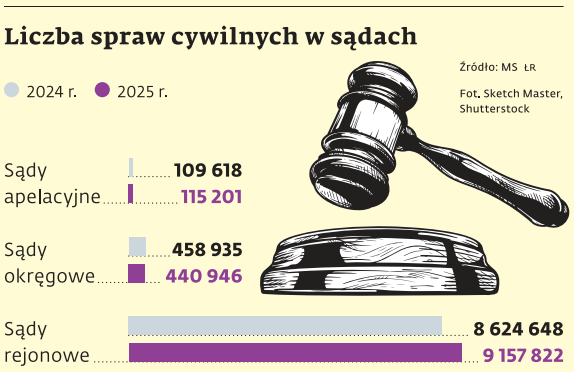
Z kolei Wojciech Bochenek, radca prawny, wspólnik w Bochenek i Wspólnicy, zauważa, że od 1 marca 2026 r. profesjonalni pełnomocnicy mogą fakultatywnie wnosić za pośrednictwem portalu informacyjnego m.in. właśnie wniosek o doręczenie wyroku z uzasadnieniem.

– Ustawodawca sam więc uznał, że to konkretne pismo nadaje się do obiegu elektronicznego. Różnica polega na sposobie komunikacji, gdyż jest to dopuszczalne w ściśle uwierzytelnionym kanale, a nie w dowolnej skrzynce mailowej sądu. To pokazuje, że pytanie, przed którym stanął Sąd Okręgowy w Poznaniu, nie jest sporem o to, czy elektronizacja tego typu pism ma w ogóle sens. Ten spór bowiem ustawodawca rozstrzygnął już twierdząco. Jest to raczej pytanie o tempo i zakres tej zmiany – komentuje Bochenek. Według niego prace nad cyfryzacją postępowania cywilnego powinny przyspieszyć, a katalog pism dostępnych przez portal powinno się rozszerzyć również na pisma inicjujące postępowanie przed sądem I instancji, czyli pozew i odpowiedź na pozew.

– Dopóki tak się nie stanie, zagadnienie prawne z Poznania będzie wracać w kolejnych sprawach, gdyż problem nie tkwi w tym, że sądy są zbyt formalistyczne, tylko w tym, że informatyzacja procedury cywilnej idzie wolniej niż praktyka komunikacji stron – twierdzi prawnik.

Natomiast dr Tomasz Ludwik Krawczyk, adwokat GKR Legal, stawia tezę, że nie jest istotne, jakie stanowisko zajmie SN.

– Ważne, żeby wreszcie jednoznacznie przesądził o skuteczności wysyłania do sądu e-maili lub jej braku. Lepiej też, żeby o skuteczności wniesienia e-maila jako „pisma" nie decydowały okoliczność oraz data wydrukowania go przez sąd. Sytuacja, w której skuteczność czynności stron zależy od uznaniowych działań sądu, jest bowiem niezdrowa – kwituje nasz rozmówca. ©℗



Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

eprasa.pl e8740eefcb

Wyrok zatarty, radca prawny wydalony z zawodu

KORPORACJE W Trybunale Konstytucyjnym na rozpatrzenie czeka sprawa radcy prawnego, który został ostatecznie wydalony z zawodu w oparciu o wyrok, który został już zatarty. **Orzeczenie TK może mieć istotny wpływ na praktykę dyscyplinarną zarówno radców prawnych, jak i adwokatury**

Sonia Otfinowska
sonia.otfinowska@infor.pl

W listopadzie 2017 r. sąd rejonowy uznał autora skargi do TK za winnego popełnienia przestępstwa płatnej protekcji. Chodziło o czyny, których się dopuścił 10 lat wcześniej. Wymierzono mu wówczas grzywnę oraz karę pozbawienia wolności z zawieszeniem na cztery lata. Wyrok w tej sprawie uprawomocnił się w październiku 2018 r. W lipcu 2019 r. rzecznik dyscyplinarny jednej z okręgowych izb radców prawnych skierował do okręgowego sądu dyscyplinarnego wniosek o ukaranie mężczyzny, opierając zarzut dyscyplinarny na tym samym czynie, za który został już skazany w procesie karnym. W listopadzie 2019 r. sąd dyscyplinarny uznał winę skarżącego i wymierzył mu karę pozbawienia prawa do wykonywania zawodu radcy prawnego. Ten się odwołał, a wyższy sąd dyscyplinarny poprzednie orzeczenie złagodził – kara wyniosła cztery lata zawieszenia prawa do wykonywania zawodu oraz czteroletni zakaz patronatu.

Gdyby sprawa skończyła się na tym, problem, który ostatecznie trafił do TK (sygn. akt SK 49/26), nie mógłby zaistnieć. Ale kasację od prawomocnego wyroku sądu dyscyplinarnego wniósł prokurator generalny. W wyniku tego w styczniu 2023 r. Sąd Najwyższy wyrok uchylił, a sprawa wróciła do ponownego rozpoznania przez wyższy sąd dyscyplinarny. Jednocześnie w październiku 2022 r. zakończył się czteroletni okres próby z wyroku karnego, a zgodnie z ówczesnymi przepisami po sześciu miesiącach – czyli w kwietniu 2023 r. – nastąpiło pełne zatarcie skazania. Mimo to ponownie rozpoznający sprawę wyższy sąd dyscyplinarny utrzymał w mocy orzeczenie pozbawiające skarżącego prawa do wykonywania zawodu, a SN oddalił później jego kasację.

– Sąd dyscyplinarny wydalił mojego klienta z zawodu, wymierzając mu najsurowszą karę w oparciu o wyrok karny, który w tamtym momencie zdążył się już zatrzeć, a więc w świetle prawa powinno uważać się go za niebyły – podkreśla w rozmowie z DGP reprezentujący skarżącego mec. Bartosz Lewandowski. I dodaje, że w toku postępowania sama korporacja uznała, że zawieszenie na okres czterech lat jest karą w pełni „adekwatną i wystarczającą".

W skardze konstytucyjnej wskazano m.in., że wynik przeprowadzonej wykładni art. 70 ust. 3 ustawy o radcach prawnych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 499 ze zm.) był „niedorzeczny i absurdalny". „Wystąpiła sytuacja, gdzie z jednej strony polski system prawny uznawał skarżącego za niekaranego, zaś uprzednie skazanie go za niebyłe, z drugiej strony skarżący uznawany był za skazanego, a wyrok skazujący go był podstawą stwierdzenia winy przy przewinieniu dyscyplinarnym" – czytamy w uzasadnieniu skargi. Tymczasem, jak wynika z wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego z 29 marca 2022 r. (sygn. akt II OSK 726/21), zatarcie skazania „tworzy fikcję niekaralności osoby skazanej, a wyrok nie może od tej chwili wywoływać negatywnych skutków prawnych dla skazanego".

Zaskarżony do TK art. 70 ust. 3 ustawy o radcach prawnych stanowi, że jeżeli czyn zawiera znamiona przestępstwa, przedawnienie dyscyplinarne następuje dopiero z upływem okresu przedawnienia karalności przestępstwa. Skarżący skierował przeciwko niemu zarzuty konstytucyjne, wskazując m.in. na uchybienie art. 2 (zasada zaufania do państwa i prawa), art. 7 (zasada praworządności i granice wykładni) oraz art. 42 ust. 3 konstytucji (domniemanie niewinności). „Treść tego przepisu winna zostać doprecyzowana przez ustawodawcę w taki sposób, aby uwzględniała ona instytucję zatarcia skazania. Podkreślenia wymaga, że obywatele nie powinni ponosić negatywnych konsekwencji związanych z uchybieniami ustawodawcy" – podkreślono w wystąpieniu do TK.

W zakresie naruszenia art. 42 ust. 3 ustawy zasadniczej skarżący wywodzi, że skoro adresatem tej normy są wszystkie organy władzy publicznej realizujące władztwo, w tym wyższy sąd dyscyplinarny oraz SN, organy te nie mogły samodzielnie decydować, że obwiniony popełnił przestępstwo, jeśli wyrok karny uległ zatarciu. Padł też argument, że postępowanie dyscyplinarne jest odrębnym procesem rządzącym się własnymi regułami i celami, a więc powinno toczyć się niezależnie od sprawy karnej.

– Zgodnie z moją wiedzą jest to pierwsza tego typu sprawa, w której tak wyraźnie zarysował się problem takiego automatyzmu przepisów dyscyplinarnych – podkreśla mec. Lewandowski. I dodaje, że standardem jest, że w przypadku zarzutów karnych organy dyscyplinarne po prostu zawieszają swoje postępowania i biernie czekają na wyrok sądu powszechnego, nie prowadząc własnych czynności dowodowych.

– Ewentualny wyrok TK uznający przepisy za niezgodne z konstytucją bardzo istotnie wpłynąłby na praktykę dyscyplinarną zarówno radców prawnych, jak i adwokatury (obie te korporacje mają podobne regulacje), a także na kształt przepisów dyscyplinarnych – ocenia adwokat. ©℗

KOMUNIKATY

Zarząd Mienia m.st. Warszawy

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, informuje, iż na tablicy ogłoszeń Zarządu Mienia m.st. Warszawy przy ul. Jana Kazimierza 62, na stronie internetowej www.zmw.waw.pl oraz w systemie Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń m.st. Warszawy wywieszone zostały do publicznej wiadomości wykazy **Nr 32/2026, Nr 33/2026, Nr 34/2026** oraz **Nr 35/2026** dot. nieruchomości położonych w Warszawie przy ul. Jana Kazimierza 62, ul. Szancera 3, ul. Bitwy Warszawskiej 1920 r. nr 11 oraz przy ul. Sokratesa 15.

Wyciąg z ogłoszenia nr 88/2026

Prezydenta Miasta Jeleniej Góry

o przetargach ustnych nieograniczonych na sprzedaż nieruchomości niezabudowanych stanowiących własność Miasta Jelenia Góra, położonych w Jeleniej Górze.

JELENIA GÓRA

1.	Oznaczenie nieruchomości	**1. Działka numer 145** o powierzchni 1,2482 ha, obręb 0034, 34, księga wieczysta nr JG1J/00072192/5, położona w rejonie ul. Berlińskiej. **2. Działki numer: 13/1, 9/5 i 26** o łącznej powierzchni 8,0954 ha, obręb 0023, 23 NE, AM 62, księga wieczysta nr JG1J/00082496/9, położona w rejonie ulic: Łącznej i Maciejowskiej.
2.	Cena wywoławcza netto	**Ad 1. 2.000.000,00 zł** **Ad 2. 9.000.000,00 zł** *do cen ustalonych w przetargach doliczony zostanie 23% podatek VAT*
3.	Przeznaczenie w planie miejscowym	Ad 1. Tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej z usługami. Ad 2. Tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.
4.	Termin i miejsce przetargów	**18 listopada 2026 roku o godz. 10^{00}** Urząd Miasta Jelenia Góra, ul. Sudecka nr 29, I piętro, sala nr 13
5.	Wysokość wadium	Ad 1. 200.000,00 zł Ad 2. 900.000,00 zł należy wnieść na konto Miasto Jelenia Góra – Bank MILLENNIUM S.A. nr: 97 1160 2202 0000 0000 6011 5681 najpóźniej **do dnia 10 listopada 2026 r.** Datą dokonania wpłaty jest data uznania rachunku bankowego Miasta.
6.	Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia	tablica ogłoszeń Urzędu Miasta Jelenia Góra ul. Ptasia nr 2-3, I piętro, strona internetowa bip.jeleniagora.pl – oferty nieruchomości

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra ul. Ptasia nr 2-3, I piętro, pokój nr 111; tel.: 75/75-46-304, 75/75-46-277 oraz na stronie internetowej www.nieruchomosci.jeleniagora.pl.

Urząd Miasta Jelenia Góra www.jeleniagora.pl

Polska bez przepisów chroniących przed przestępstwami z homofobią w tle

PRAWO KARNE

Nadia Senkowska
nadia.senkowska@infor.pl

Wprowadzenia przepisów uwzględniających homofobiczne podłoże przestępstwa domaga się rzeczniczka praw obywatelskich Sylwia Gregorczyk-Abram. RPO wystąpiła w tej sprawie do resortu sprawiedliwości.

Rzeczniczka powołuje się na palącą potrzebę wprowadzenia zmian w polskich przepisach, do której zobowiązuje nas przede wszystkim wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 10 lipca 2025 r., wydany w sprawie Bednarek i inni przeciwko Polsce (skarga nr 58207/14). Dotyczył on pobicia motywowanego homofobią, które zostało potraktowane jako zwykłe przestępstwo bez uwzględnienia specyficznych okoliczności zdarzenia. „Zgodnie z wyrokiem ETPC Polska powinna wprowadzić zmiany systemowe, by osoby, które doświadczyły przemocy, agresji werbalnej lub fizycznej, mowy nienawiści ze względu na ich orientację seksualną, mogły liczyć na odpowiednią reakcję" – podkreśla biuro RPO. I przypomina, że próba zmiany przepisów w celu wykonania orzeczenia Strasburga została zablokowana przez Trybunał Konstytucyjny, a nowelizacja kodeksu karnego – niepodpisana przez prezydenta. Nowela miała rozszerzyć karalność czynów dotyczących m.in. dyskryminacji, przemocy lub groźby albo znieważenia również o kontekst dokonywania ich m.in. z powodu orientacji seksualnej.

W związku z powyższym rzeczniczka pyta ministra sprawiedliwości, czy są prowadzone prace legislacyjne, których efektem miałoby być wdrożenie wyroku ETPC, a także czy planowane są przepisy wprowadzające mechanizmy umożliwiające zgłaszanie przypadków przemocy, m.in. przestępstw z nienawiści motywowanych uprzedzeniami, również osobom z niepełnosprawnościami.

Jak podkreśla RPO, orzecznictwo ETPC jasno wskazuje, że wypowiedzi obraźliwe, nienawistne, motywowane uprzedzeniami ze względu na orientację seksualną mogą podlegać ograniczeniom w kwestii korzystania z prawa do wolności wyrażania opinii, a czasem nawet gwarancję tę znosić. Dyskryminacja ze względu na orientację seksualną jest tak samo poważna jak ta ze względu na rasę, pochodzenie czy kolor skóry.

Analizując przestępstwa mające takie podłoże, ETPC rozróżnia mowę nienawiści, której przejawy nie eskalowały do fizycznej przemocy, oraz przestępstwa naruszające integralność psychiczną i fizyczną. W obu jednak przypadkach państwo ma obowiązek wprowadzić odpowiednie ustawodawstwo i zapewnić jego realizację. Musi umożliwić reagowanie na nie. A tym, których prawa zostały naruszone – dać dostęp do efektywnego wymiaru sprawiedliwości. ©℗

Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

eprasa.pl e8740eefcb

W urzędach zalegają wnioski w sprawie Kolumbijczyków, Wenezuelczyków i Gruzinów

PROCEDURY Koniec z **podejmowaniem pracy w Polsce wyłącznie w ramach ruchu bezwizowego.** Urzędy nie rozpatrzyły jednak wszystkich wniosków złożonych przez pracodawców, przez co ci liczą straty

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Od 22 sierpnia 2026 r. obywatele Kolumbii, Gruzji i Wenezueli nie mogą już podejmować ani wykonywać pracy w Polsce na podstawie zezwolenia na pracę w ramach ruchu bezwizowego. A to oznacza, że zgodnie z rozporządzeniem ministra rodziny, pracy i polityki społecznej z 31 lipca 2026 r. (Dz.U. z 2026 r. poz. 1072) do podjęcia zatrudnienia będzie im potrzebna wiza. Urzędy wojewódzkie przyznają, że do czasu wejścia w życie nowych przepisów nie udało im się rozpoznać wszystkich wniosków o zezwolenie na pracę złożonych przez pracodawców dla tych cudzoziemców. Mowa przynajmniej o kilku tysiącach spraw będących w toku, co dla pracodawców ma istotne znaczenie.

Tysiące wniosków

Wojewoda lubelski przyznaje, że nie wydał rozstrzygnięcia w przypadku 210 wniosków. Podobnie wojewoda kujawski, który informuje o 251 wnioskach czekających na decyzje, czy łódzki – 305. Ale już wojewoda mazowiecki przyznaje, że w toku ma 4887 spraw.

– W tej liczbie są 2704 wnioski dotyczące obywateli Kolumbii, 2090 – obywateli Gruzji, oraz 93 – obywateli Wenezueli – wymienia Luiza Jurgiel-Żyła, rzeczniczka wojewody mazowieckiego.

Wojewoda małopolski z kolei wspomina o 2085 wnioskach, które czekają na rozpatrzenie.

– Ponad połowa została złożona po 1 lipca 2026 r. – dodaje Maksymilian Kosowski, rzecznik prasowy wojewody małopolskiego.

A zatem wiele z nich wpłynęło w ostatniej chwili. Ale nie wszystkie. Wielu pracodawców złożyło bowiem wnioski wiele miesięcy temu. Dziś, jak mówią, nic im to nie dało, bo przez przewlekłość poniosą straty. Nie tylko związane z brakiem możliwości zatrudnienia pracownika, lecz także finansowe.

Pracodawcy liczą straty

Opłata za wniosek w przypadku zatrudnienia cudzoziemca na okres krótszy niż 3 miesiące wynosi 200 zł, a powyżej tego okresu 400 zł. Na zwrot poniesionych kosztów w przypadku niewydania decyzji do 22 sierpnia nie mają bowiem co liczyć.

– Zgodnie z art. 10 ust. 1 i 4 ustawy o warunkach dopuszczalności powierzania pracy cudzoziemcom na terytorium RP opłata nie podlega zwrotowi, chyba że na podstawie art. 13 ust. 1 pkt 4 albo 5 (przekroczenie maksymalnej liczby zezwoleń na pracę lub przekroczenie limitu zatrudnienia cudzoziemców przez polski podmiot powierzający pracę cudzoziemcowi) odmówiono wydania zezwolenia na pracę – tłumaczy Marcin Bubicz, rzecznik prasowy wojewody lubelskiego.

Maksymilian Kosowski przyznaje, że nowe przepisy nie przewidują żadnej dodatkowej procedury umożliwiającej zwrot uiszczonej opłaty za złożenie wniosku o wydanie zezwolenia na pracę. Dodaje, że możliwość legalnego podjęcia pracy przez cudzoziemców jest związana z dwoma kwestiami. W pierwszej kolejności cudzoziemiec musi przebywać w Polsce legalnie, legitymując się ważnym dokumentem, który nie wyklucza możliwości wykonywania pracy. Kolejnym niezbędnym elementem jest posiadanie przez niego dokumentu uprawniającego do wykonywania pracy lub zwalniającego go z obowiązku jego posiadania. Wprowadzona zmiana w przypadku obywateli Gruzji, Kolumbii i Wenezueli sprawia, że wyłącznie obywatele powyższych krajów przebywający na podstawie ruchu bezwizowego nie mogą podjąć pracy w Polsce. Ruch bezwizowy uprawnia wyłącznie do krótkotrwałego pobytu w Strefie Schengen (maksymalnie 90 dni w 180-dniowym okresie), więc osoby przebywające w Polsce dłużej legalizują najczęściej swój pobyt na podstawie innych dokumentów, uzyskanych już na terytorium RP (np. zezwolenia na pobyt czasowy).

– Powyższe nie oznacza zatem, że dla obywateli wspomnianych państw wprowadzono zakaz podejmowania pracy w Polsce, ponieważ ich zdecydowana większość przebywa tutaj od dłuższego czasu i już wcześniej byli oni zobowiązani do przedłużenia swojego pobytu na terytorium RP. Obecne przepisy dotyczą więc w głównej mierze osób, które planują przyjazd do Polski. Tacy cudzoziemcy muszą zatem dokładnie zaplanować swój przyjazd do Polski i jeżeli celem ich pobytu na terytorium RP będzie wykonywanie pracy, muszą uprzednio postarać się o uzyskanie stosownej wizy pracowniczej w konsulacie RP działającym na terytorium ich kraju – uzupełnia.

W przypadku pracodawców oznacza to, że sprowadzeni przez nich cudzoziemcy muszą wrócić do kraju pochodzenia celem uzyskania wizy.

– Taka sytuacja stwarza też zagrożenie. Cudzoziemcy, na rzecz których nie wydano zezwolenia na pracę przed 22 sierpnia, mogą zasilić grupę bezrobotnych albo szarą strefę. Jest to pułapka wynikająca z krótkiego okresu przejściowego oraz przewlekłości postępowań prowadzonych przez urzędy wojewódzkie – zauważa Nadia Winiarska, zastępczyni dyrektora departamentu pracy w Konfederacji Lewiatan. I dodaje, że pracodawcy, którzy już zatrudniali cudzoziemców z tych trzech państw, mogli się przygotować na wejście w życie nowych przepisów. Nikt natomiast nie wiedział, kiedy dokładnie wejdzie w życie konsultowane od kilku miesięcy rozporządzenie.

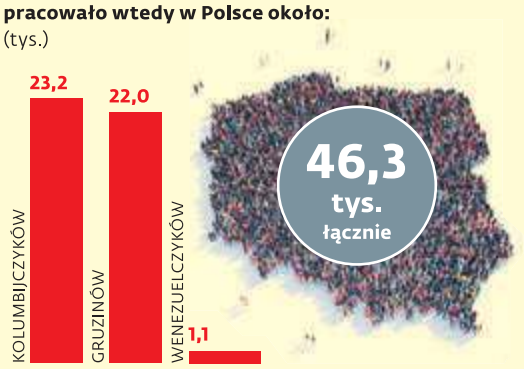
– Cudzoziemcy mogli wystąpić o zezwolenie na pobyt czasowy. Samo złożenie wniosku przedłuża ich pobyt i daje możliwość kontynuacji pracy w Polsce, pod warunkiem że przed złożeniem wniosku mieli ważne zezwolenie na pracę – dodaje Nadia Winiarska.

Karol Kantorski, inspektor wojewódzki z oddziału prasowego Biura Wojewody Kujawsko-Pomorskiego przyznaje, że cudzoziemcy, którzy podjęli pracę przed dniem wejścia w życie nowych przepisów, mogą ją kontynuować na dotychczasowych zasadach do dnia upływu okresu pobytu w ramach ruchu bezwizowego. Natomiast w przypadku późniejszego uzyskania zezwolenia na pracę nadal istnieje możliwość zatrudnienia cudzoziemców z tych krajów, pod warunkiem posiadania przez nich stosownej wizy w celu wykonywania pracy.

– Nie oznacza to, że zezwolenia na pracę wydane po wejściu w życie nowych przepisów będą automatycznie bezwartościowe. Obywatele Kolumbii, Wenezueli i Gruzji, którzy otrzymają zezwolenie na pracę, mogą legalnie podjąć zatrudnienie, jeżeli posiadają również odpowiedni tytuł pobytowy. Samo zezwolenie na pracę nie wystarcza natomiast do podjęcia pracy, jeżeli cudzoziemiec przebywa w Polsce w ramach ruchu bezwizowego – mówi Tobiasz Puchalski, dyrektor biura wojewody, rzecznik prasowy wojewody łódzkiego. ©℗

Pracownicy z Kolumbii, Gruzji i Wenezueli

Według danych ZUS z końca czerwca 2026 r. pracowało wtedy w Polsce około:
(tys.)



Źródło: ZUS Fot. Tai11/Shutterstock ŁR

Zapewnianie dostępności przez instytucje publiczne wymaga poprawy

NIEPEŁNOSPRAWNI

Michalina Topolewska
michalina.topolewska@infor.pl

Ogólny wskaźnik dostępności podmiotów publicznych w 2025 r. wynosił 33,9 proc. Najlepiej wygląda sytuacja w obszarze dostępności architektonicznej, a najgorzej – informacyjno-komunikacyjnej.

Tak wynika z przygotowanego przez Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej raportu o stanie zapewniania dostępności osobom ze szczególnymi potrzebami. Przypomnijmy, że co cztery lata podmioty publiczne, do których zalicza się m.in. urzędy administracji samorządowej i rządowej, szkoły, uczelnie, placówki lecznicze i sądy, są zobowiązane sporządzać raport informujący o tym, w jakim stopniu są przystosowane do obsługi osób niepełnosprawnych, matek z dziećmi w wózkach, seniorów czy kobiet w ciąży. Na tej podstawie powstaje potem ogólnopolski raport. Pierwszy obejmował stan zapewniania dostępności w 2021 r., a obecny dotyczy 2025 r. i obejmuje dane pochodzące z 55,4 tys. prawidłowo wypełnionych raportów (łącznie było ich 63 tys.).

Okazuje się, że ogólny wskaźnik dostępności podmiotów publicznych wynosił 33,9 proc. Jednak, jak zaznacza MFiPR, nie można go bezpośrednio zestawiać z tym osiągniętym w 2021 r. (41 proc.), ponieważ zmieniła się metodologia obliczania tego wskaźnika. Niemniej resort postanowił przeprowadzić dodatkowe obliczenia w oparciu o wcześniejszy sposób i wtedy wskaźnik dostępności za 2025 r. ma wartość 43 proc. Oznacza to, że w ciągu czterech lat wzrósł jedynie o 2 pkt proc.

Jeżeli chodzi o poszczególne elementy dostępności, to wskaźnik tej architektonicznej wynosił 42,5 proc. Resort podaje, że w jej zakresie najwięcej, bo 86,7 proc. budynków zajmowanych przez podmioty publiczne zapewniało wejście z psem asystującym. Gorzej jest z rozwiązaniami pozwalającymi na samodzielne i bezpieczne poruszanie się – wolne od barier wszystkie przestrzenie komunikacyjne posiada 31,4 proc. budynków, a dostęp do wszystkich pomieszczeń jest możliwy w prawie 40 proc. obiektów.

Wskaźnik kolejnego typu dostępności – cyfrowego – wynosił w ubiegłym roku 32 proc. Strony internetowe prowadziło 82,6 proc. podmiotów publicznych, ale tylko 27,6 tys. z nich uznano za w pełni zgodne z wymogami ustalonymi przez przepisy ustawy o dostępności cyfrowej. W odniesieniu do aplikacji mobilnych taką zgodność posiada 30,6 proc. z nich. Natomiast najsłabiej wypada wskaźnik dostępności informacyjno-komunikacyjnej, który osiągnął poziom 23,1 proc. Wprawdzie kontakt za pomocą poczty elektronicznej zapewniało 95,7 tys. podmiotów, ale bardziej wyspecjalizowane formy komunikacji występowały rzadziej. Przykładowo z internetowego tłumacza języka migowego można było skorzystać w 10,8 proc. podmiotów publicznych, osobisty kontakt z tłumaczem deklarowało 12,2 proc. z nich, a pętle indukcyjne miało 12,7 proc. instytucji.

Ponadto MFiPR zamieściło w raporcie dane o wskaźniku dostępności podmiotów publicznych w podziale na województwa. I tak najwyższy poziom osiągnięto w woj. kujawsko-pomorskim, gdzie było to 35,3 proc., a najniższy w woj. podkarpackim – 32,3 proc. Różnice między poszczególnymi regionami nie są więc duże. ©℗

eprasa.pl e8740eefcb

Prezydent miasta pozwala dobrze zarobić prawnikowi

SAMORZĄD Prawnicy mogą zarabiać w gminie oraz jednostkach podległych i nadzorowanych znacznie więcej niż na zwykłym etacie dyrektorskim. Mają też **możliwość jednoczesnego prowadzenia kancelarii prawnej.** Samorządy przekonują, że takie działania są zgodne z prawem

Artur Radwan
artur.radwan@infor.pl

W DGP w artykule z 19 sierpnia 2026 r. pt. „Prawnicy zarabiają na gminach" opisywaliśmy szybko rosnące koszty obsługi prawnej samorządów. Z informacji, jakie dotarły do DGP od mieszkańca Szczecina, wynika, że zatrudniony tam dyrektor w komórce prawnej dodatkowo prowadzi działalność gospodarczą w postaci kancelarii radcowskiej, która obsługuje oddzielnie spółki komunalne podległe miastu, a także świadczy pomoc prawną placówkom oświatowym w tym mieście. Mieszkaniec Szczecina, który napisał do DGP, zarzucił dyrektorowi, że jego miesięczne uposażenie wynosi 84 tys. zł brutto, czyli ponad milion złotych rocznie. Zaznaczył również, że mamy tu do czynienia z konfliktem interesów wynikającym z jednoczesnego zatrudnienia na stanowisku dyrektora i prowadzenia przez niego działalności gospodarczej. DGP poprosił urząd o stanowisko w tej sprawie. Urząd przekonuje, że wszystkie świadczenia wypłacane prawnikowi są zgodne z przepisami.

Etat i kancelaria

– Wynagrodzenie dyrektora biura prawnego urzędu wynika z regulaminu wynagradzania pracowników na podstawie umowy o pracę stanowiącego załącznik do Zarządzenia Nr 127/26 Prezydenta Miasta Szczecin z 10 marca 2026 r. Zgodnie z art. 31 ustawy o pracownikach samorządowych oświadczenie o prowadzeniu działalności gospodarczej zostało złożone kierownikowi jednostki przez wspomnianego dyrektora – wyjaśnia Dariusz Sadowski z Urzędu Miasta Szczecin.

– Dyrektor jest członkiem Rady Nadzorczej Spółki Szczeciński Fundusz Pożyczkowy Sp. z o.o., do której został wskazany przez jednostkę samorządu terytorialnego – Gminę Miasto Szczecin. Informacje potwierdzające ten fakt znajdują się na stronie miasta w Biuletynie Informacji Publicznej. Wysokość wynagrodzenia członków Rady Nadzorczej reguluje uchwała zgromadzenia wspólników, która zgodnie z zapisami ustawy o zasadach kształtowania wynagrodzeń osób kierujących niektórymi spółkami jest opublikowana również na BIP Urzędu – dodaje.

Eksperci przyznają, że duża konkurencja wśród prawników jest korzystna dla samorządów, ale nie wszystkie samorządy z tej możliwości korzystają.

– Lekarstwem jest konkurencja, bo jest nadprodukcja radców prawnych. Każda gmina powinna wybierać sobie takiego radcę prawnego, który jest dobry i sobie radzi. Gorzej jest, jeśli odbywa się to przy okazji wewnętrznych układów i koneksji. Radca prawny, który obsługuje kilka urzędów, może być problematyczny, bo może dochodzić do konfliktu interesów. Zawsze prezydent miasta może dodatkowo na podstawie kodeksu z takim radcą prawnym zawrzeć umowę o zakazie konkurencji i wymienić w niej spółki podległe samorządowi – mówi dr hab. Stefan Płażek, adwokat i adiunkt Katedry Prawa Samorządu Terytorialnego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

– Obecna sytuacja współpracy samorządów z prawnikami wymknęła się spod kontroli. Aby nie dochodziło do tak bulwersujących sytuacji łączenia pracy na etacie z jednoczesnym zawieraniem z tą samą gminą umów cywilnoprawnych, konieczna byłaby interwencja ustawodawcy, a takiej woli, póki co, nie ma – dodaje.

Granice samorządowej obsługi

W tego typu sytuacjach prawnicy powołują się też na art. 30 ust. 1 ustawy z 21 listopada 2008 r. o pracownikach samorządowych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1135) – pracownik samorządowy zatrudniony na stanowisku urzędniczym, w tym kierowniczym stanowisku urzędniczym, nie może wykonywać zajęć pozostających w sprzeczności lub związanych z zajęciami, które wykonuje w ramach obowiązków służbowych, wywołujących uzasadnione podejrzenie o stronniczość lub interesowność oraz zajęć sprzecznych z obowiązkami wynikającymi z ustawy.

– Do nas, jako organu nadzorczego, trafia wiele spraw od samorządów i mieszkańców. Rzeczywiście liczba tego typu spraw lawinowo rośnie, bo rośnie też kultura prawna i wiedza obywateli, którzy często niestety posiłkują się sztuczną inteligencją. Ta może pomóc w łatwych sprawach, ale w bardziej skomplikowanych może tylko przysporzyć problemów osobie wnoszącej sprawę – mówi Mirosław Chrapusta, dyrektor wydziału prawnego i nadzoru Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego.

– Oczywiście lepiej jest, jeśli w urzędzie na stałe jest zatrudniony radca prawny, który zajmuje się niemal wszystkim i zna strukturę oraz bolączki urzędu. W przypadku spraw bardziej skomplikowanych, w których wymagana jest wąska specjalizacja, samorządy chętnie wtedy sięgają po pomoc profesjonalnej kancelarii – dodaje. ©℗

MF wyjaśnia wątpliwości samorządów w sprawie Centralnego Rejestru Umów

ADMINISTRACJA

Krzysztof Bałękowski
krzysztof.balekowski@infor.pl

Ministerstwo Finansów (MF) odniosło się m.in. do kwestii publikowania w Centralnym Rejestrze Umów Jednostek Sektora Finansów Publicznych (CRU JSFP) informacji o umowach zawartych w formie ustnej czy o zakupach dokonanych wyłącznie na podstawie faktury.

Przypomnijmy, że od 1 lipca kierownicy większości jednostek sektora finansów publicznych mają obowiązek udostępniania i aktualizowania w CRU JSFP informacji o zawieranych umowach. Chodzi m.in. o strony umowy, jej przedmiot, wartość oraz okres obowiązywania.

Do posłów zgłosili się samorządowcy, według których w przestrzeni publicznej czy na szkoleniach organizowanych przez prywatne podmioty pojawiają się odmienne interpretacje dotyczące obowiązków związanych z CRU JSFP.

„Brak jednolitej wykładni prawa powoduje ryzyko zarówno niewykonania obowiązków ustawowych, jak i nadmiernego ujawniania informacji oraz generuje znaczne obciążenia organizacyjne" – zwrócili uwagę parlamentarzyści w interpelacji. Jednym z powtarzających się pytań jest to o publikowanie informacji o zrealizowanych usługach czy dokonanych zakupach na podstawie ustnych uzgodnień.

W odpowiedzi MF przypomniało, że obowiązkiem publikacji w CRU JSFP objęte są umowy zawierane w formach: pisemnej, dokumentowej, elektronicznej albo innej formie szczególnej.

„Powyższe oznacza, że obowiązkiem udostępniania informacji nie są objęte umowy zawarte w formie ustnej. Niewątpliwie w kontekście konieczności zachowania zasady przejrzystości działania jednostek sektora finansów publicznych umowy ustne co do zasady powinny być zawierane wyłącznie w wyjątkowych sytuacjach" – wskazał resort finansów. Dodał jednocześnie, że mimo braku obowiązku kierownik jednostki może podjąć decyzję o zamieszczeniu w CRU JSFP informacji o umowach zawartych w formie ustnej.

Posłowie zapytali również m.in. o to, czy fakturę można uznać za dokument potwierdzający zawarcie umowy w formie dokumentowej. Gdyby tak było – zakup objęty byłby obowiązkiem publikacji w CRU JSFP. MF przypomniało, że faktury, rachunki czy paragony nie są umowami w rozumieniu przepisów. Najczęściej dokumentują one wyłącznie pojedynczy wydatek realizowany w ramach zawartej umowy, natomiast publikacji w CRU podlega cała wartość umowy.

„Ich funkcją jest przede wszystkim rozliczenie finansowe, nie zaś dokumentowanie samego faktu zawarcia umowy czy jej treści. Zatem faktura nie stanowi dokumentu potwierdzającego zawarcie umowy w formie dokumentowej w rozumieniu art. 772 Kodeksu cywilnego, gdyż nie stanowi oświadczenia woli" – zaznaczył resort finansów.

A co w przypadku zamówień składanych pocztą elektroniczną, przez formularz internetowy albo przy użyciu przycisku „zamawiam i płacę"? Według MF takie zakupy co do zasady podlegają obowiązkowi publikacji w CRU JSFP, jeśli zostało złożone oświadczenie woli z zastosowaniem dokumentu umożliwiającego ustalenie, kto je złożył. Wtedy należy uznać, że zawarto umowę w formie dokumentowej.

„Nośnikiem oświadczenia woli w tym przypadku może być np. skan dokumentu, wiadomość e-mail, plik tekstowy, arkusz kalkulacyjny, nagranie audio lub video, zdjęcie, wypełnienie formularza i akceptacja warunków na stronie internetowej" – wskazało MF. ©℗

DGP
Więcej niż gazeta!
Tylko na DGP.pl

AUTOPROMOCJA



eprasa.pl e8740eefcb

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 112 ust. 4 art. 114 ust. 3 i 4 oraz 113 ust. 6 i 7 z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U z 2026 r. poz. 399 ze zmianami) Starosta Ostródzki, zgodnie z wnioskiem GKMiR.7010.3.2025/2026 z dnia 14 sierpnia 2026 r. Wójta Gminy Małdyty

STAROSTA OSTRÓDZKI

zawiadamia

o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w sprawie wywłaszczenia, na rzecz Gminy Małdyty prawa własności części nieruchomości gruntowej o powierzchni 920 m^2, o nieuregulowanym stanie prawnym, stanowiącej część nieruchomości oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 326 o powierzchni 1,03 ha, położonej w obrębie ewidencyjnym Leśnica, gmina Małdyty.

Przedmiotowa nieruchomość przeznaczona jest pod realizację inwestycji celu publicznego polegającej na budowie ścieżki rowerowej w ramach międzygminnego projektu „CANAL VELO. Budowa spójnego systemu sieci dróg i tras rowerowych Krainy Kanału Elbląskiego" zgodnie z decyzją nr 16 Wójta Gminy Małdyty o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego, Znak GKMiR.6733.16.2025.

Jednocześnie informuje się o zamiarze wszczęcia postępowania w sprawie podziału przedmiotowej nieruchomości, z uwagi na fakt, że planowane wywłaszczenie dotyczyć będzie jej części.

W związku z powyższym, wzywa się właścicieli lub ich następców prawnych oraz osoby którym przysługują prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, aby w terminie 2 miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego zawiadomienia zgłosili się i udokumentowali swoje prawa do przedmiotowej nieruchomości do Wydziału Gospodarki Nieruchomościami i Ewidencji Gruntów Starostwa Powiatowego w Ostródzie, ul. Jana III Sobieskiego 5, 14-100 Ostróda, II piętro, pokój nr 323, tel. 89 642 98 34. Niezgłoszenie się w wyznaczonym terminie osób legitymujących się prawami rzeczowymi do niniejszej nieruchomości skutkować będzie pominięciem ich jako strony w postępowaniu o wywłaszczenie przedmiotowej nieruchomości.

Po upływie wyznaczonego terminu zostanie wszczęte postępowanie w niniejszej sprawie.

Niniejsze ogłoszenie podaje się do publicznej wiadomości w dniu **26 sierpnia 2026 r.**

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

III (trzeci) przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Powiatu Trzebnickiego

I. Termin i miejsce trzeciego przetargu: Przetarg odbędzie się **w dniu 27 października 2026 r., o godz. 10.00,** w siedzibie Starostwa Powiatowego w Trzebnicy, ul. Leśna 1, poziom 1 – sala konferencyjna.

II. Przedmiot przetargu i przeznaczenie nieruchomości:

1. Numer ewidencyjny nieruchomości: 363/12
2. Powierzchnia działki: 4,1857 ha
3. Oznaczenie w księdze wieczystej: WR1W/00055433/4
4. Położenie nieruchomości: Rościsławice, Gmina Oborniki Śląskie.
5. Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego: teren usług rekreacji i turystyki oraz tereny usług zdrowia.
6. Opis nieruchomości: Zespół pałacowo-parkowy, wpisany do rejestru zabytków decyzją nr A/3923/666/W z dnia 07.05.1992 r., podlega ochronie konserwatorskiej
7. **Cena wywoławcza: 2 003 200,00 zł**

III. Warunki przetargu:

1. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie wadium w pieniądzu w wysokości 200 320,00 zł (słownie: dwieście tysięcy trzysta trzydzieści złotych) i wpłacenie w kasie Starostwa Powiatowego w Trzebnicy przy ul. Leśnej 1 (budynek Wydziału Komunikacji) lub na konto Bank Spółdzielczy nr **40 9591 0004 2001 0000 4196 0003,** nie później niż 7 dni przed przetargiem, tj. do dnia **20 października 2026 r. W tytule wpłaty wadium należy wpisać: „Przetarg – dz.nr 363/12 Rościsławice – imię i nazwisko osoby przystępującej do przetargu".**
2. Sprzedaż nieruchomości zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług.

Ogłoszenie o przetargu wywieszone zostało na tablicy informacyjnej Starostwa Powiatowego w Trzebnicy, w prasie ogólnokrajowej, na stronie internetowej Powiatu Trzebnickiego oraz BIP http://www.bip.powiat.trzebnica.pl/.

Dodatkowych informacji dotyczących warunków przetargu oraz przedmiotowej nieruchomości, można uzyskać w Wydziale Geodezji i Nieruchomości Starostwa Powiatowego w Trzebnicy, ul. Leśna 1, poziom 0, tel. 71/ 387 95 51/39.

Przewodnicząca Zarządu,
Małgorzata Matusiak

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

KRAJOWY OŚRODEK WSPARCIA ROLNICTWA

Oddział Terenowy w Olsztynie

ogłasza, że zamierza przeznaczyć do sprzedaży nieruchomość gruntową niezabudowaną, pochodzącą z byłego PGR Pierzchały. Działka położona jest w województwie warmińsko-mazurskim, powiecie braniewskim, gminie Płoskinia, obrębie Pierzchały, oznaczona w ewidencji gruntów jako:

- działka nr **1/14** o powierzchni **22,1149 ha.**

Nieruchomość położona we wsi Pierzchały. Od wschodu sąsiaduje bezpośrednio z zapleczem jednorodzinnej zabudowy wsi. Nieruchomość położona przy drodze asfaltowej gminnej, publicznej (dz. nr 105), bez urządzonego zjazdu. Zachodnia granica nieruchomości przylega do działki leśnej ALP nr 75/2. Północną i południową granicę stanowią grunty użytkowane rolniczo. Nieruchomość dzierżawiona, użytkowana rolniczo, na nieruchomości znajdują się studzienki drenarskie oraz zbieracze drenarskie. W odległości ok. 1 km od nieruchomości w stronę północno-zachodnią przebiega droga krajowa nr S22. W odległości ok. 800 m w kierunku południowo-wschodnim od nieruchomości znajduje się sztuczny zbiornik wodny – Jezioro Pierzchalskie.

Cena sprzedaży nieruchomości wynosi: **1.253.770,00 zł** (słownie: jeden milion dwieście pięćdziesiąt trzy tysiące siedemset siedemdziesiąt złotych)

Szczegółowe informacje dotyczące przedmiotowej nieruchomości oraz pełną treść wykazu można uzyskać w Siedzibie Oddziału Terenowego KOWR w Olsztynie Sekcja Zamiejscowa w Elblągu, ul. Nowodworska 10B, pok. Nr 10, tel. (55) 230-65-23 w godz. od 9.00 do 13.00 każdego dnia roboczego.

OBWIESZCZENIE

z dnia 26 sierpnia 2026 r.

Na podstawie art. 12 ust. 1 i 1a w związku z art. 19b ust. 1 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz. U. z 2025 r., poz. 1222) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691)

WOJEWODA PODKARPACKI
ZAWIADAMIA

że na wniosek z 21 lipca 2026 r., L.dz. 687/07/2026/P48 (z datą wpływu do Kancelarii Urzędu 22 lipca 2026 r.) złożony przez Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A., ul. Mszczonowska 4, 02-337 Warszawa, reprezentowanego przez Mateusza Skoczka (TECHCOM Projekt Sp. z o.o.)

została wydana decyzja
z 20 sierpnia 2026 r. znak: N-I.7536.13.2026

w sprawie zezwolenia na wejście na teren cudzej nieruchomości, znajdującej się w miejscowości Żurawica, gm. Żurawica, powiat przemyski, woj. podkarpackie oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 912/1 o pow. 0,46 ha, KW Nr PR1P/00070038/6 w celu przeprowadzenia badań terenowych dla zadania inwestycyjnego pn.: ***„Rozbiórka i budowa odcinka gazociągu wysokiego ciśnienia DN600 MOP 5,5 MPa relacji Granica Państwa - Maćkowice oraz rozbiórka ZZU w miejscowości Żurawica".***

Zgodnie z art. 19c ust. 1 ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu inwestor po wykonaniu czynności, o których mowa wyżej jest obowiązany przywrócić nieruchomość do stanu poprzedniego. Jeżeli przywrócenie nieruchomości do stanu poprzedniego nie jest możliwe, właścicielom lub użytkownikom wieczystym nieruchomości przysługuje odszkodowanie. Decyzję w zakresie odszkodowania wydaje wojewoda.

Zgodnie z art. 34 ust. 1 ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu, przedmiotowa decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu.

Stosownie do art. 12 ust. 1 w związku z art. 19a i 19b ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu, zawiadomienie o wydaniu decyzji uważa się za dokonane po upływie **14 dni od dnia 26 sierpnia 2026 r.,** w którym nastąpi obwieszczenie w Podkarpackim Urzędzie Wojewódzkim w Rzeszowie.

Od ww. decyzji służy odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem Wojewody Podkarpackiego w terminie 7 dni od dnia doręczenia decyzji stronie albo w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane.

Odwołanie od decyzji o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec Wojewody Podkarpackiego, który wydał decyzję. Z dniem doręczenia Wojewodzie oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Z treścią ww. decyzji zainteresowane strony mogą zapoznać się w siedzibie Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie, ul. Grunwaldzka 15, 35-959 Rzeszów, w dniach pracy urzędu, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny przyjęcia, pod numerem telefonu 17 8671373 lub 17 8671348.

OBWIESZCZENIE

z dnia 26 sierpnia 2026 r.

Na podstawie art. 12 ust. 1 i 1a w związku z art. 19b ust. 1 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz. U. z 2025 r., poz. 1222) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691)

WOJEWODA PODKARPACKI
ZAWIADAMIA

że na wniosek z 22 lipca 2026 r., L.dz. 688/07/2026/P48 (z datą wpływu do Kancelarii Urzędu 22 lipca 2026 r.) złożony przez Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A., ul. Mszczonowska 4, 02-337 Warszawa, reprezentowanego przez Mateusza Skoczka (TECHCOM Projekt Sp. z o.o.)

została wydana decyzja
z 20 sierpnia 2026 r. znak: N-I.7536.14.2026

w sprawie zezwolenia na wejście na teren cudzej nieruchomości, znajdującej się w miejscowości Żurawica, gm. Żurawica, powiat przemyski, woj. podkarpackie oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 1198/76 o pow. 0,61 ha, KW Nr PR1P/00032655/9 w celu przeprowadzenia badań terenowych dla zadania inwestycyjnego pn.: ***„Rozbiórka i budowa odcinka gazociągu wysokiego ciśnienia DN600 MOP 5,5 MPa relacji Granica Państwa - Maćkowice oraz rozbiórka ZZU w miejscowości Żurawica".***

Zgodnie z art. 19c ust. 1 ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu inwestor po wykonaniu czynności, o których mowa wyżej jest obowiązany przywrócić nieruchomość do stanu poprzedniego. Jeżeli przywrócenie nieruchomości do stanu poprzedniego nie jest możliwe, właścicielom lub użytkownikom wieczystym nieruchomości przysługuje odszkodowanie. Decyzję w zakresie odszkodowania wydaje wojewoda.

Zgodnie z art. 34 ust. 1 ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu, przedmiotowa decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu.

Stosownie do art. 12 ust. 1 w związku z art. 19a i 19b ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu, zawiadomienie o wydaniu decyzji uważa się za dokonane po upływie **14 dni od dnia 26 sierpnia 2026 r.,** w którym nastąpi obwieszczenie w Podkarpackim Urzędzie Wojewódzkim w Rzeszowie.

Od ww. decyzji służy odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem Wojewody Podkarpackiego w terminie 7 dni od dnia doręczenia decyzji stronie albo w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane.

Odwołanie od decyzji o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec Wojewody Podkarpackiego, który wydał decyzję. Z dniem doręczenia Wojewodzie oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Z treścią ww. decyzji zainteresowane strony mogą zapoznać się w siedzibie Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie, ul. Grunwaldzka 15, 35-959 Rzeszów, w dniach pracy urzędu, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny przyjęcia, pod numerem telefonu 17 8671373 lub 17 8671348.

OBWIESZCZENIE

z dnia 26 sierpnia 2026 r.

Na podstawie art. 12 ust. 1 i 1a w związku z art. 19b ust. 1 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz. U. z 2025 r., poz. 1222) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691)

WOJEWODA PODKARPACKI
ZAWIADAMIA

że na wniosek z 24 lipca 2026 r., L.dz. 704/07/2026/P48 złożony przez Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A., ul. Mszczonowska 4, 02-337 Warszawa, reprezentowanego przez Mateusza Skoczka (TECHCOM Projekt Sp. z o.o.)

została wydana decyzja
z 24 sierpnia 2026 r. znak: N-I.7536.15.2026

w sprawie zezwolenia na wejście na teren cudzych nieruchomości znajdujących się w miejscowości Żurawica, gm. Żurawica, powiat przemyski, woj. podkarpackie oznaczonych jako działka nr 1193/7 o pow. 1,2000 ha i działka nr 1193/17 o pow. 0,1500 ha obj. KW nr PR1P/0003917/7, oraz działka nr 1193/19 o pow. 1,1000 ha obj. KW nr PR1P/00039399/5 w celu przeprowadzenia badań terenowych dla zadania inwestycyjnego pn.: ***„Rozbiórka i budowa odcinka gazociągu wysokiego ciśnienia DN600 MOP 5,5 MPa relacji Granica Państwa - Maćkowice oraz rozbiórka ZZU w miejscowości Żurawica".***

Zgodnie z art. 19c ust. 1 ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu inwestor po wykonaniu czynności, o których mowa wyżej jest obowiązany przywrócić nieruchomość do stanu poprzedniego. Jeżeli przywrócenie nieruchomości do stanu poprzedniego nie jest możliwe, właścicielom lub użytkownikom wieczystym nieruchomości przysługuje odszkodowanie. Decyzję w zakresie odszkodowania wydaje wojewoda.

Zgodnie z art. 34 ust. 1 ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu, przedmiotowa decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu.

Stosownie do art. 12 ust. 1 w związku z art. 19a i 19b ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu, zawiadomienie o wydaniu decyzji uważa się za dokonane po upływie **14 dni od dnia 26 sierpnia 2026 r.,** w którym nastąpi obwieszczenie w Podkarpackim Urzędzie Wojewódzkim w Rzeszowie.

Od ww. decyzji służy odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem Wojewody Podkarpackiego w terminie 7 dni od dnia doręczenia decyzji stronie albo w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane.

Odwołanie od decyzji o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec Wojewody Podkarpackiego, który wydał decyzję. Z dniem doręczenia Wojewodzie oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Z treścią ww. decyzji zainteresowane strony mogą zapoznać się w siedzibie Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie, ul. Grunwaldzka 15, 35-959 Rzeszów, w dniach pracy urzędu, po uprzednim telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny przyjęcia, pod numerem telefonu 17 8671347 lub 17 8671348.

eprasa.pl e8740eefcb

Kalkulatory
• Sprawdź, co się opłaca
dgp.pl
Sprawdź

Raporty
• Pełny obraz sytuacji
dgp.pl
Sprawdź

Multimedia
• Oglądaj i słuchaj
dgp.pl
Sprawdź

Elastyczne zatrudnienie nadal nie jest na cenzurowanym

PROCEDURY Główny inspektor pracy wydał kolejną interpretację indywidualną, potwierdzającą, że legalne kontrakty B2B i zlecenia wciąż są możliwe. **O konieczności etatu decydują więc realia pracy,** choć eksperci zwracają uwagę na brak jednolitej linii interpretacyjnej inspekcji

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Z każdym kolejnym tygodniem powiększa się zbiór oficjalnych interpretacji indywidualnych wydawanych przez PIP. Właśnie ukazała się dziewiąta z nich. Choć przedsiębiorcy się obawiali, że nowy instrument posłuży organom nadzoru do wymuszania etatów w każdej branży, a inspektorzy z góry zanegują pozapracownicze formy zatrudnienia, praktyka przynosi pewne uspokojenie. Wbrew obawom firm PIP w wielu rozstrzygnięciach potwierdza, że zatrudnianie na podstawie umów cywilnoprawnych oraz w formule B2B jest dopuszczalne.

Kontrakt B2B w pełni legalny

Trend ten potwierdza najnowsza interpretacja indywidualna. Sprawa dotyczyła spółki planującej współpracę z osobami fizycznymi prowadzącymi jednoosobową działalność gospodarczą na podstawie umowy B2B.

Poszczególne usługi mają być świadczone w ramach odrębnych zamówień precyzujących zakres zadań, oczekiwany rezultat, termin i wynagrodzenie, przy czym wykonawca ma pełne prawo odmówić przyjęcia zamówienia wykraczającego poza umowę. Zleceniobiorca może wykonywać czynności osobiście lub za zgodą spółki przy pomocy podwykonawców, odpowiadając w pełni za ich działania i zaniechania.

Kontraktor przedstawia comiesięczny raport i zestawienie godzin wyłącznie w celu rozliczenia stawki godzinowej, a umowny roczny limit godzin ma charakter czysto kalkulacyjny i nie zmusza do pracy w stałym wymiarze. Spółka zapewnia sprzęt (laptop, telefon lub kartę SIM), lecz urządzenia mobilne przekazuje wykonawcy w odpłatny najem za miesięczny czynsz. Zleceniobiorca samodzielnie decyduje o sposobie, miejscu i czasie wykonywania usług, nie podlega kierownictwu ani nadzorowi i ponosi ryzyko gospodarcze, które zabezpiecza obowiązkowa polisa OC z tytułu działalności. W umowie zawarto także oświadczenie, że wybór B2B nastąpił z inicjatywy kontrahenta, który miał możliwość wyboru etatu. GIP uznał to stanowisko za prawidłowe, wykluczając istnienie stosunku pracy.

Kiedy inspekcja zgadza się na umowy cywilnoprawne

To kolejna interpretacja, w której PIP opowiedziała się za swobodą umów i potwierdziła ważność kontraktów cywilnoprawnych. Wcześniej pozytywną ocenę uzyskały kontrakty B2B dla inżynierów oprogramowania oraz menedżerów projektów. Programiści wykonują zadania zdalnie w szerokim oknie dostępności, rozliczając się ryczałtem lub według czasu i materiału, a także ponoszą ryzyko gospodarcze i podlegają karom umownym. Z kolei menedżerowie projektów koordynujący zespoły programistów nie mają uprawnień pracodawczych (nie decydują o urlopach, płacach czy zwolnieniach), co wyklucza relację pracowniczego podporządkowania. Inny przykład, w którym PIP zaaprobowała zlecenie, dotyczył osób pozyskujących kontakty handlowe i umawiających spotkania biznesowe. Wykonawcy samodzielnie organizują czas i miejsce pracy, korzystają z własnego sprzętu, mogą posłużyć się zastępcą, a ich wynagrodzenie zależy od prowizji za uzyskany rezultat. Jak zauważyła PIP, nie ma więc bieżących poleceń służbowych, a pracodawca nie narzuca sztywnych ram dnia. Zgodę uzyskała także umowa zlecenia dla kierowców dowożących pieczywo w razie spiętrzenia zamówień. Kierowcy sami deklarują dostępność, otrzymują stałą stawkę za zrealizowany kurs, a umowa gwarantuje im prawo do wyznaczenia zastępcy.

Joanna Stolarek, doradca podatkowy, starszy prawnik w kancelarii Raczkowski, zwraca jednak uwagę na brak spójności w wydanych już interpretacjach. W podobnych stanach faktycznych wydawane są bowiem rozbieżne decyzje. Dlatego według niej nie sposób jeszcze mówić o ukształtowanej i przewidywalnej praktyce, ale poszczególne rozstrzygnięcia pokazują kierunek działania PIP i elementy współpracy, które będą miały dla PIP szczególne znaczenie. Przyznaje też, że wiele zależy od sformułowania stanu faktycznego przez pracodawców we wnioskach o interpretacje indywidualne.

Dlatego eksperci doradzają staranne przygotowanie pisma i wnikliwy opis sytuacji dotyczącej zatrudnienia: tego, jak będzie wyglądało kierownictwo nad pracownikiem, kiedy będzie on sam decydował o wykonywaniu obowiązków, czy są one ściśle wskazane, czy też określone są jedynie obszary, w ramach których ma się poruszać, a także czy o tym, co i kiedy będzie robił, decyduje sam.

– Jeśli są spełnione przesłanki do tego, by mogła zostać zawarta umowa cywilnoprawna, to inspektor powinien ją dopuścić. Trudno na siłę stanowić inaczej – przyznaje profesor Grażyna Spytek-Bandurska, ekspertka ds. stosunków pracy, dialogu społecznego i rynku pracy w Federacji Przedsiębiorców Polskich (FPP). Dodaje jednak, że na razie opublikowanych interpretacji jest niewiele. Dlatego ważne jest, jakie będą kolejne. Pierwsze pokazują na pewno, jak złożone potrafią być sytuacje u pracodawców.

Kiedy PIP nakazała etat

Dotychczasowe interpretacje objęły szeroki przekrój rynku: od pracowników fizycznych w magazynach, marketach i produkcji przez personel sprzątający, studentów w handlu i piekarnictwie, kierowców i opiekunów w transporcie szkolnym, kurierów dorywczych i telemarketerów po specjalistów IT i przedsiębiorców prowadzących JDG. PIP nie zgodziła się na zlecenie w przypadku dorywczej pracy przez aplikacje. Agencje oferowały zlecenia w magazynach i marketach, gdzie zadania wybierano w aplikacji. Pracownik mógł przyjść do pracy, kiedy chciał. Agencje przekonywały, że skoro wykonawca ma pełną swobodę wyboru i nie ma stałego grafiku, to jest to klasyczna umowa cywilnoprawna.

PIP orzekła, że swoboda wyboru zlecenia kończy się przy wejściu do zakładu. Na miejscu pracownik wykonuje proste prace pod nadzorem kierowników i brygadzistów oraz musi pracować w określonych godzinach. Co więcej, w prawie istnieje instytucja umowy o pracę tymczasową – i to ona jest stworzona do takich zadań. Dlatego nawet jeśli zlecenie trwa tylko jeden dzień lub kilka godzin, powinno być realizowane w ramach zatrudnienia tymczasowego.

PIP odrzuciła też możliwość zleceń dla studentów przy sprzedaży i produkcji pieczywa, uznając, że swoboda zgłaszania dyspozycyjności – współpraca była dopasowana do planu studiów – nie oznacza samodzielności podczas pracy, a obsługa lady czy praca przy piecu wiążą się z bieżącym kierownictwem. PIP zaznaczyła, że prosta praca fizyczna ze swej natury wymaga podporządkowania, a status studenta i wola stron nie dają prawa do omijania kodeksu pracy.

Marcin Stanecki, były główny inspektor pracy, w rozmowie z DGP przyznał, że to kluczowa decyzja dla rynku pracy. Jak mówił, długo dyskutowano o tym, na podstawie jakiej umowy powinni być zatrudniani studenci.

Negatywnie oceniona została też chęć zatrudnienia na zlecenie kierowcy i opiekuna w busie szkolnym przez samorząd. PIP nakazała etat, wskazując, że personel działa w ramach zorganizowanej struktury publicznej, na stałej trasie, w sztywnych godzinach i na ryzyko gminy. Zatem sezonowość czy oszczędności budżetowe nie usprawiedliwiają braku etatu.

Kluczowa linia argumentacyjna PIP

Z uzasadnień PIP wynika, że o tym, czy pracownikowi należy się etat, nie decydują ani nazwa wpisana w umowie, ani to, czy pracownik sam woli zlecenie. Liczy się wyłącznie to, jak praca wygląda w rzeczywistości. Jeżeli pracownik wykonuje polecenia przełożonego w wyznaczonym przez niego miejscu i czasie, prawo bezwzględnie nakazuje zatrudnienie na etat. O kwalifikacji prawnej decydują więc podporządkowanie kierownictwu, ale też osobiste świadczenie pracy – brak możliwości wyznaczenia realnego zastępcy lub podwykonawcy świadczy o stosunku pracy – a także rozkład ryzyka, czyli ponoszenie ryzyka gospodarczego i osobowego przez wykonawcę, co przemawia za kontraktem cywilnoprawnym lub B2B. ©℗

Elementy, na które GIP zwraca uwagę w interpretacjach:

- sposób ustalania czasu i miejsca wykonywania zadań,
- obowiązek osobistego świadczenia usług i rzeczywista możliwość posiłkowania się zastępcą,
- zakres włączenia danego kontraktora do struktury organizacyjnej spółki,
- przyjęte zasady rozliczania z kontraktorem oraz jego odpowiedzialność za rezultat,
- faktyczna samodzielność wykonawcy w wyborze i sposobie realizacji powierzonych zadań. ©℗

Źródło: Kancelaria Raczkowski

DGP
Więcej niż gazeta!
Tylko na DGP.pl

eprasa.pl e8740eefcb



Krzysztof Sikora
counsel w praktyce Prawa Ochrony Konkurencji w kancelarii CMS



Wojciech Wydmański
prawnik w praktyce Prawa Ochrony Konkurencji w kancelarii CMS

OPINIA

Zwalczanie zmów na rynku pracy – obecny cel prezesa UOKiK?

W ostatnich latach urzędy ochrony konkurencji (Prezes UOKiK, Komisja Europejska, krajowe organy antymonopolowe) coraz częściej zajmują się zwalczaniem porozumień dotyczących niekonkurowania o pracowników (porozumień no-poach). Tego typu porozumienia to nie problem jedynie dla przedsiębiorców działających w tym samym sektorze – o tych samych pracowników często konkurują przedsiębiorcy z różnych branż, a prawo konkurencji zakazuje porozumień ograniczających taką konkurencję.

Na czym polegają porozumienia no-poach

No-poaching to rodzaj porozumień zakładający niezatrudnianie lub powstrzymywanie się od konkurowania o pracowników między przedsiębiorcami. Na skutek takich porozumień pracownicy mają ograniczoną możliwość zatrudnienia u firm konkurencyjnych, a tym samym poprawy swoich warunków pracy. Jest to forma porozumienia ograniczającego konkurencję, ponieważ przedsiębiorcy biorący udział w zmowie rezygnują z konkurowania o pracowników – co jest potencjalnie ważnym obszarem konkurencji.

Dla ilustracji tego rodzaju zmowy możemy wyobrazić sobie pracownika, który w celu uzyskania lepszego wynagrodzenia lub warunków pracy chciałby zmienić pracodawcę. Nie może tego jednak zrobić, ponieważ jego pracodawca porozumiał się z innymi konkurencyjnymi podmiotami co do tego, że żaden z jego pracowników nie będzie przez nich zatrudniony.

W praktyce mogą występować różne formy zakazanych porozumień na rynku pracy – zmowa może dotyczyć wynagrodzeń, benefitów czy innych warunków pracy, nie tylko zobowiązania do wzajemnego niepodbierania sobie pracowników.

Kto ponosi ryzyko zawarcia porozumienia no-poach

Charakterystyczną cechą porozumień na rynku pracy jest to, że ryzyko zmowy ponosi każdy przedsiębiorca, niezależnie od rynku, na którym prowadzi działalność. W prawie konkurencji standardowo wyróżnia się porozumienia zawierane między konkurentami (tzw. porozumienia horyzontalne), czyli te zwyczajowo najbardziej groźne, oraz porozumienia między przedsiębiorcami działającymi na różnych rynkach, np. produkcji i dystrybucji (tzw. porozumienia wertykalne), w przypadku których zasady prawa konkurencji są mniej restrykcyjne. Jednak w przypadku zmów na rynku pracy rozróżnienie między porozumieniami horyzontalnymi a wertykalnymi nie ma takiego znaczenia. Niemal każdy przedsiębiorca potrzebuje takich pracowników jak informatycy, księgowi, marketingowcy, sprzedawcy czy kierowcy – oznacza to, że konkuruje o ich pozyskanie z innymi przedsiębiorcami, nawet działającymi w innych branżach.

Zmowy na rynku pracy dotyczą często najbardziej wyspecjalizowanych, a przez to wartościowych dla przedsiębiorców pracowników, których umiejętności mogą znaleźć zastosowanie w wąskim sektorze. Im węższy rynek, tym większe ryzyko zmowy. Nie ma znaczenia forma porozumienia – umowa pisemna, wiadomość mailowa czy gentleman's agreement – każda z nich może doprowadzić do naruszenia prawa konkurencji. Nie ma też znaczenia, czy dana osoba jest pracownikiem w rozumieniu prawa pracy, czy świadczy usługi na podstawie umowy cywilnoprawnej (np. zlecenia czy B2B).

Na co zwraca uwagę prezes UOKiK

Obecnie prezes UOKiK prowadzi co najmniej cztery postępowania związane z porozumieniami no-poach. Dotyczą przedsiębiorców z sektora FMCG, transportowego oraz motoryzacyjnego (m.in. Jeronimo Martins Polska, Dino i Lidl). Dwa są na etapie postępowania antymonopolowego (prezes urzędu postawił zarzuty), a pozostałe na etapie postępowania wyjaśniającego. Ostatnio prezes UOKiK przeprowadził przeszukanie w Lidlu. Na razie organ nie wykazał winy żadnemu z przedsiębiorców.

Większość zarzutów dotyczy porozumień ograniczających pracownikom możliwość zatrudnienia, zwłaszcza kierowcom pojazdów ciężarowych. W sprawie dot. Dino, zdaniem UOKiK, przedsiębiorcy mieli stosować system, w ramach którego pracownik nie mógł znaleźć zatrudnienia u uczestników porozumienia przez trzy miesiące. Miało to zniechęcać pracowników do zmiany pracy.

W poprzednich latach prezes UOKiK wydał decyzje w sprawie ustalania wynagrodzeń zawodników przez kluby sportowe (koszykarzy i żużlowców). W sprawie klubów żużlowych uznał, że naruszyły prawo poprzez ustalenie maksymalnych stawek wynagrodzeń, natomiast w sprawie klubów koszykarskich poprzez antykonkurencyjne ustalanie warunków zakończenia współpracy. W obu sprawach nałożył kary (łącznie ok. 6 mln zł).

O istotności tematu świadczy nie tylko liczba postępowań, lecz także wydanie przez UOKiK w 2024 r. poradnika na ten temat, skierowanego do biznesu jako wskazówka dotycząca praktyk, których należy unikać.

Co grozi za zmowę na rynku pracy

Zmowy na rynku pracy stanowią rodzaj porozumień ograniczających konkurencję, a więc konsekwencją może być kara pieniężna do 10 proc. obrotu przedsiębiorcy uzyskanego w roku poprzedzającym wydanie decyzji. Dodatkowo prezes UOKiK może nałożyć karę na menedżera (np. szefa działu HR) za przyczynienie się do zawarcia zmowy. Oprócz kar pieniężnych naruszenie może wiązać się także z roszczeniami cywilnoprawnymi osób poszkodowanych (np. pracowników). Decyzja UOKiK – zwłaszcza prawomocna – może znacznie ułatwić dochodzenie roszczeń odszkodowawczych. Ponadto wszystkie porozumienia ograniczające konkurencję są z mocy prawa nieważne. Naruszenia wiążą się też z potencjalną szkodą dla wizerunku przedsiębiorcy – decyzje prezesa UOKiK są publikowane i szeroko omawiane.

Jak to wygląda w UE oraz innych państwach

■ **Unia Europejska**
W 2025 r. Komisja Europejska nałożyła na Delivery Hero i Glovo karę w wysokości 329 mln euro za porozumienie o niezatrudnianiu byłych pracowników, wymianę informacji oraz podział rynku. Porozumienie miało trwać w latach 2018–2022, w okresie, gdy Delivery Hero stopniowo nabywało akcje Glovo. Podobnie jak prezes UOKiK, również KE wydała w 2024 r. krótki komunikat na temat zmów na rynku pracy.

W 2024 r. TSUE wydał wyrok (C-133/24), w którym uznał, że umowy typu no-poaching stanowią porozumienia ograniczające konkurencję, lecz przy ich ocenie należy brać pod uwagę specyfikę rynku. Sprawa dotyczyła ustaleń portugalskich klubów piłkarskich na początku pandemii COVID-19, zakładających niezatrudnianie zawodników, którzy jednostronnie rozwiązali kontrakty ze względu na pandemię.

■ **Rumunia**
W 2022 r. rumuńska Rada ds. Konkurencji prowadziła postępowanie w sprawie zmowy na rynku specjalistów w dziedzinie produkcji pojazdów silnikowych. Zdaniem organu przedsiębiorcy mieli dokonać podziału rynku, polegającego na narzucaniu pracownikom minimalnego wynagrodzenia.

■ **Słowacja**
W 2024 r. Urząd Antymonopolowy Republiki Słowackiej (AMO) prowadził postępowanie w sprawie kodeksu etyki stowarzyszenia zrzeszającego przedsiębiorców, który mógłby prowadzić do ograniczenia konkurencji na rynku pracy w zakresie zatrudniania pracowników. Podobnie jak inne organy antymonopolowe, AMO wydał wytyczne, przedstawiając swoje stanowisko na temat prawa konkurencji na rynku HR.

■ **Francja**
W 2025 r. Francuski Urząd Ochrony Konkurencji nałożył na spółki z branży IT (Ausy, Alten, Expleo i Bertrandt) karę w wysokości 29,5 mln euro za zawarcie porozumienia (bez ograniczeń czasowych) zakładającego niepodbieranie sobie inżynierów informatycznych posiadających specjalistyczną wiedzę.

Jak ograniczyć ryzyko

Porozumienia na rynku pracy mogą przybierać różne formy. Nie zawsze będzie to formalna umowa albo wyraźny zakaz zatrudniania pracowników konkurenta. Ryzyko może powstać także przy mniej oczywistych kontaktach: rozmowach branżowych, wymianie informacji między działami HR czy nieformalnych ustaleniach między menedżerami.

Dlatego pierwszym krokiem powinno być uświadomienie organizacji, że konkurencja o pracowników jest jednym z aspektów konkurencji między przedsiębiorcami. Szkolenia nie powinny obejmować wyłącznie zarządu i działów handlowych, ale także działy HR, rekrutację i menedżerów uczestniczących w decyzjach kadrowych. W tym obszarze ryzyko często wynika nie ze złej woli, ale z braku świadomości, że rozmowy o zatrudnieniu lub niepodbieraniu pracowników mogą naruszać prawo konkurencji.

Po drugie, warto sprawdzić dotychczasowe praktyki – zwłaszcza w firmach uczestniczących w spotkaniach branżowych, korzystających z benchmarków wynagrodzeń albo działających w sektorach z ograniczoną pulą specjalistów. Audyt pozwala ustalić, czy stosowane zasady są bezpieczne. Jeżeli pojawią się ryzyka, powinny zostać szybko wyeliminowane przy wsparciu prawników.

Po trzecie, warto przyjąć zasadę: o indywidualnych warunkach zatrudnienia, wynagrodzeniach, benefitach i planach rekrutacyjnych nie rozmawiamy z innymi przedsiębiorcami, którzy mogą konkurować z nami o tych samych pracowników. Co ważne, dotyczy to nie tylko firm z tej samej branży.

Dlaczego temat jest ważny dla biznesu

Znaczenie tego tematu jest bardzo praktyczne. Konsekwencje finansowe mogą być dotkliwe – kary pieniężne sięgające do 10 proc. obrotu, kary dla menedżerów oraz roszczenia odszkodowawcze ze strony pracowników.

Aktywność organów ochrony konkurencji pokazuje, że nie jest to temat teoretyczny. UOKiK i inne europejskie organy coraz uważniej przyglądają się uzgodnieniom ograniczającym mobilność pracowników i konkurencję o talenty. Praktyki traktowane kiedyś jako „branżowy standard" dziś mogą zostać ocenione jako poważne naruszenie prawa konkurencji.

Ryzyko reputacyjne jest szczególnie wysokie. Sprawy dotyczące pracowników są łatwe do zrozumienia i często wrażliwe społecznie. Zarzut ograniczania pracownikom możliwości zmiany pracy lub poprawy wynagrodzenia może uderzyć w zaufanie pracowników, kandydatów i kontrahentów.

Należy pamiętać, że przedsiębiorca może samodzielnie decydować, kogo zatrudnia, ile płaci i jak konkuruje o pracowników. Poza przypadkami wyraźnie dopuszczonymi przez prawo, nie powinien jednak uzgadniać tych kwestii z innymi uczestnikami rynku. ©℗

eprasa.pl e8740eefcb

US

21 WRZEŚNIA
Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą

21 WRZEŚNIA
Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób prawnych

25 WRZEŚNIA
Termin przesłania jednolitego pliku kontrolnego dla potrzeb VAT (JPK_VAT)

25 WRZEŚNIA
Termin rozliczenia VAT i złożenia deklaracji VAT-8, VAT-9M, VAT-12

25 WRZEŚNIA
Termin złożenia w formie elektronicznej VAT-UE, czyli informacji podsumowującej o dokonanych wewnątrzwspólnotowych transakcjach

Dziennik Ustaw z 20 sierpnia 2026 r.

Prowadzenie rejestrów

Rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 13 sierpnia 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie szczegółowego sposobu prowadzenia rejestrów wchodzących w skład Krajowego Rejestru Sądowego oraz szczegółowej treści wpisów w tych rejestrach

Wejdzie w życie 18 lutego 2027 r.

Poz. 1109

Omówienie: W dziale 1 rejestru przedsiębiorców dla spółki komandytowo-akcyjnej wpisuje się w rubryce jedenastej – dane podmiotu prowadzącego rejestr akcjonariuszy spółki albo depozyt papierów wartościowych, w których są zarejestrowane akcje: w polu pierwszym – nazwisko, nazwę lub firmę; w polu drugim – imiona; w polu trzecim – numer PESEL lub datę urodzenia lub numer identyfikacyjny REGON; w polu czwartym – numer KRS. W dziale 1 rejestru przedsiębiorców dla spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, spółki akcyjnej i prostej spółki akcyjnej wpisuje się w rubryce czternastej:

- dla spółki akcyjnej – dane podmiotu prowadzącego rejestr akcjonariuszy spółki albo depozyt papierów wartościowych, w których są zarejestrowane akcje: w polu pierwszym – nazwisko, nazwę lub firmę; w polu drugim – imiona; w polu trzecim – numer PESEL lub datę urodzenia lub numer identyfikacyjny REGON; w polu czwartym – numer KRS;
- dla prostej spółki akcyjnej – dane podmiotu prowadzącego rejestr akcjonariuszy spółki: w polu pierwszym – nazwisko, nazwę lub firmę; w polu drugim – imiona; w polu trzecim – numer PESEL lub datę urodzenia lub numer identyfikacyjny REGON; w polu czwartym – numer KRS.

W dziale 1 rejestru przedsiębiorców dla spółki europejskiej wpisuje się w rubryce trzynastej – dane podmiotu prowadzącego rejestr akcjonariuszy spółki albo depozyt papierów wartościowych, w których są zarejestrowane akcje: w polu pierwszym – nazwisko, nazwę lub firmę; w polu drugim – imiona; w polu trzecim – numer PESEL lub datę urodzenia lub numer identyfikacyjny REGON; w polu czwartym – numer KRS.

Zasady ruchu pojazdów na drogach

Rozporządzenie ministra infrastruktury z 17 sierpnia 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie okresowych ograniczeń oraz zakazu ruchu niektórych rodzajów pojazdów na drogach

Weszło w życie z dniem następującym po ogłoszeniu, tj. 21 sierpnia 2026 r.

Poz. 1110

Omówienie: Nowe regulacje dotyczą okresowego ograniczenia ruchu określonych pojazdów poprzez zakaz ich ruchu na drogach na obszarze całego kraju, w terminach ustalonych w rozporządzeniu.
Rozwiązania te – zgodnie z nowymi unormowaniami – nie mają zastosowania m.in. do:

- pojazdów należących do obcych sił zbrojnych, które uzyskały zgodę na pobyt i przemieszczenie na terytorium Polski, przewożących sprzęt wojskowy;
- pojazdów cywilnych realizujących przewóz sprzętu wojskowego na podstawie tytułów prawnych na rzecz Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej lub obcych sił zbrojnych;
- pojazdów wykorzystywanych do: nauki jazdy osób ubiegających się o uprawnienia do kierowania pojazdami lub o świadectwo kwalifikacji zawodowej; przeprowadzania państwowego egzaminu dla osób ubiegających się o uprawnienia do kierowania pojazdami.

(Pod warunkiem, że pojazdy te nie są wykorzystywane do handlowego przewozu drogowego rzeczy podczas wykonywania tych czynności).

Dziennik Ustaw z 21 sierpnia 2026 r.

Państwowa Straż Pożarna

Obwieszczenie ministra spraw wewnętrznych i administracji z 10 sierpnia 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych w sprawie określenia wzoru oraz trybu nadawania sztandaru jednostkom organizacyjnym Państwowej Straży Pożarnej **Poz. 1111**

Zasady zatrudniania pracowników

Obwieszczenie prezesa Rady Ministrów z 19 sierpnia 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie zatrudniania pracowników w kontyngentach policyjnych oraz ich wynagradzania **Poz. 1112**

Gromadzenie i przekazywanie informacji

Rozporządzenie ministra zdrowia z 19 sierpnia 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie zakresu niezbędnych informacji przetwarzanych przez świadczeniodawców, szczegółowego sposobu rejestrowania tych informacji oraz ich przekazywania podmiotom zobowiązanym do finansowania świadczeń ze środków publicznych **Poz. 1113**

Wejdzie w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 5 września 2026 r., z wyjątkiem przepisów wchodzących w życie w innych terminach

Omówienie: W nowych przepisach określono, jakie informacje gromadzi i przekazuje świadczeniodawca do Narodowego Funduszu Zdrowia (NFZ). Są to m.in. informacje dotyczące personelu udzielającego świadczeń opieki zdrowotnej na podstawie umowy z NFZ, obejmujące numer PESEL i numer prawa wykonywania zawodu albo indywidualny identyfikator wpisu, o którym mowa w odpowiednich przepisach ustawy o niektórych zawodach medycznych.

Urzędy skarbowe

Rozporządzenie ministra finansów i gospodarki z 18 sierpnia 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie wyznaczenia organów Krajowej Administracji Skarbowej do wykonywania niektórych zadań Krajowej Administracji Skarbowej oraz określenia terytorialnego zasięgu ich działania **Poz. 1114**

Weszło w życie z dniem następującym po ogłoszeniu, tj. 22 sierpnia 2026 r.

Omówienie: Naczelnik Urzędu Skarbowego w Nowym Targu dokonuje czynności związanych m.in. z poborem kary pieniężnej, o której mowa w odpowiednich unormowaniach ustawy o zapasach ropy naftowej, produktów naftowych i gazu ziemnego oraz zasadach postępowania w sytuacjach zagrożenia bezpieczeństwa paliwowego państwa i zakłóceń na rynku naftowym. Ponadto zmiany dokonano w załączniku do rozporządzenia. Zgodnie z nowymi regulacjami terytorialny zasięg działania naczelnika Urzędu Skarbowego w Nowym Mieście Lubawskim to powiat nowomiejski obejmujący: Nowe Miasto Lubawskie oraz gminy: Biskupiec, Bratian, Grodziczno i Kurzętnik.

Suplementy diety

Rozporządzenie ministra zdrowia z 19 sierpnia 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie składu oraz oznakowania suplementów diety

Wejdzie w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 5 września 2026 r.

Poz. 1115

Omówienie: Niniejsze rozporządzenie wdraża postanowienia:

- dyrektywy 2002/46/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z 10 czerwca 2002 r. w sprawie zbliżenia ustawodawstw państw członkowskich odnoszących się do suplementów żywnościowych;
- dyrektywy Komisji 2006/37/WE z 30 marca 2006 r. zmieniającej załącznik II do dyrektywy 2002/46/WE Parlamentu Europejskiego i Rady w zakresie włączenia niektórych substancji.

Wykonawcy zamówień publicznych

Rozporządzenie ministra finansów i gospodarki z 8 sierpnia 2026 r. w sprawie certyfikatu wykonawcy zamówień publicznych

Weszło w życie z dniem następującym po ogłoszeniu, tj. 22 sierpnia 2026 r.

Poz. 1116

Omówienie: W załącznikach do rozporządzenia określono wzory certyfikatów wykonawcy oraz wykonawców zamówień publicznych.

Dziennik Ustaw z 24 sierpnia 2026 r.

Ustalenie mapy pomocy regionalnej

Obwieszczenie prezesa Rady Ministrów z 19 sierpnia 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie ustalenia mapy pomocy regionalnej na lata 2022–2027 **Poz. 1117**

Przeprowadzanie szkoleń

Rozporządzenie ministra infrastruktury z 19 sierpnia 2026 r. w sprawie praktycznego szkolenia w zakresie zagrożeń w ruchu drogowym **Poz. 1118**

Wejdzie w życie 4 września 2026 r.

Omówienie: Program praktycznego szkolenia w zakresie zagrożeń w ruchu drogowym zawiera załącznik nr 1 do rozporządzenia. Natomiast wzór zaświadczenia o ukończeniu szkolenia określono w załączniku nr 2. Zgodnie z rozporządzeniem wysokość opłaty za szkolenie wynosi 500 zł.

Przedterminowe wybory burmistrza

Rozporządzenie prezesa Rady Ministrów z 21 sierpnia 2026 r. w sprawie przedterminowych wyborów burmistrza miasta Kamionka w województwie lubelskim **Poz. 1119**

Weszło w życie z dniem ogłoszenia, tj. 24 sierpnia 2026 r.

Omówienie: Zarządzono przeprowadzenie przedterminowych wyborów burmistrza miasta Kamionka w województwie lubelskim. Datę przedterminowych wyborów wyznaczono na niedzielę 11 października 2026 r. Dni, w których upływają terminy wykonania czynności wyborczych, określa kalendarz wyborczy, który stanowi załącznik do rozporządzenia.

Sądy rejonowe

Obwieszczenie ministra sprawiedliwości z 13 sierpnia 2026 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia ministra sprawiedliwości w sprawie przekazania niektórym sądom rejonowym rozpoznawania spraw z zakresu prawa pracy lub ubezpieczeń społecznych z obszarów właściwości innych sądów rejonowych **Poz. 1120**

Monitor Polski z 20 sierpnia 2026 r.

Wskaźnik kwartalnej waloryzacji składek

Komunikat prezesa Zakładu Ubezpieczeń Społecznych z 18 sierpnia 2026 r. w sprawie wysokości wskaźnika kwartalnej waloryzacji składek na ubezpieczenie emerytalne, środków, odsetek za zwłokę i opłaty prolongacyjnej, zewidencjonowanych na subkoncie, za II kw. 2026 r. **Poz. 838**

Omówienie: Na podstawie odpowiednich przepisów ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych ogłoszono, że wskaźnik kwartalnej waloryzacji składek na ubezpieczenie emerytalne, środków, odsetek za zwłokę i opłaty prolongacyjnej, zewidencjonowanych na subkoncie, za II kw. 2026 r. wynosi 102,65 proc.

krzysztof.tomaszewski@infor.pl

eprasa.pl e8740eefcb

DGP | Księgowość Budżetowa

Podatki · Rachunkowość · Kadry 26 sierpnia 2026 nr 165 (6834) DGP.pl

POLECA
RACHUNKOWOŚĆ BUDŻETOWA

Nowa klasyfikacja budżetowa 2027 – odpowiedzi MF w praktycznej ściądze, cz. 2

Ministerstwo Finansów opublikowało kolejnych 17 wyjaśnień. Resort odpowiada na pytania, jak klasyfikować m.in. **dostęp do portali, opłaty za pobyt w domu pomocy społecznej, usługi opiekuńcze, media oraz zwroty środków**

Magdalena Sobczak
magdalena.sobczak@infor.pl

Stanowiska MF przedstawiamy ze wskazaniem paragrafów, które należy uwzględnić podczas planowania na 2027 r.

Pytania i odpowiedzi zamieszczone w tabelach nie są cytatami, lecz skrótami redakcyjnymi sporządzonymi na podstawie materiału opublikowanego na stronie internetowej resortu. Uwaga! W pierwszej części praktycznej ściągi (zamieszczonej w dodatku Księgowość Budżetowa DGP nr 160 z 19 sierpnia 2026 r.) omówiliśmy 33 pytania i odpowiedzi opublikowane przez MF do 10 sierpnia 2026 r. Część druga obejmuje wszystkie wyjaśnienia oznaczone przez resort datą 17 sierpnia 2026 r.

Nowe odpowiedzi MF odnoszą się do konkretnych problemów zgłaszanych przez jednostki, jednak ich prawidłowe zastosowanie wymaga uwzględnienia zasad przejścia na nową klasyfikację.

Zanim przejdziemy do szczegółowych przypadków, przypominamy więc, od kiedy stosować nowe podziałki, dlaczego nie można poprzestać na mechanicznej zamianie numerów paragrafów oraz jak przygotować jednostkę do planowania na 2027 r.

Tabela 1. Biblioteki, dostęp do treści i świadczenia dla nauczycieli

Zdarzenie	Skrócona odpowiedź MF – jak klasyfikować
1. Książki do biblioteki szkolnej stanowiące zbiory biblioteczne	Par. 701 „Środki trwałe amortyzowane jednorazowo" – bez względu na wartość książek.
2. Dostęp do zewnętrznych baz danych, prasy i portali branżowych	Par. 687 „Usługi pozostałe". Sam dostęp do treści i zasobów informacyjnych nie jest usługą informatyczną w rozumieniu par. 682.
3. Dostęp nauczycieli do platformy szkoleniowej	Jeżeli dostęp obejmuje rzeczywiście realizowane szkolenie – w par. 637 „Szkolenia pracowników niebędących członkami korpusu służby cywilnej". Jeżeli jednostka nabywa jedynie dostęp do zasobu informacyjnego, właściwy jest par. 687 „Usługi pozostałe". Paragraf 777 „Środki dydaktyczne i książki" nie ma zastosowania do takiej usługi dostępu.
4. Elektroniczny dostęp do portalu szkoleniowego dla nauczycieli	Samo udostępnianie treści drogą elektroniczną nie uzasadnia zastosowania par. 682 „Usługi informatyczne". Paragraf ten obejmuje usługi związane ze sprzętem komputerowym, oprogramowaniem oraz przetwarzaniem danych. Dostęp do treści należy ująć w par. 687, a jeżeli świadczenie spełnia warunki uznania go za szkolenie pracowników – w par. 637.
5. Ekwiwalent pieniężny za odzież dla nauczycieli wychowania fizycznego	Par. 237 „Wydatki osobowe niezaliczone do wynagrodzeń przysługujące nauczycielom".

Tabela 2. Pozostałe przypadki dotyczące oświaty

Zdarzenie	Skrócona odpowiedź MF – jak klasyfikować
6. Arkusze testów pedagogicznych i psychologicznych do badań dzieci w poradni	Par. 778 „Materiały i wyposażenie".
7. Dochody za pobyt w bursie będącej odrębną jednostką	Par. 663 „Opłaty rodziców za pobyt i utrzymanie dzieci".
8. Faktura opłacana przez szkołę za kursy zawodowe uczniów prowadzone przez ośrodki kształcenia zawodowego	Par. 687 „Usługi pozostałe".

Posługiwanie się dwoma układami

Rozporządzenie wprowadzające nową klasyfikację weszło w życie 29 kwietnia 2026 r., jednak nowe podziałki stosuje się po raz pierwszy do planowania ustawy budżetowej na 2027 r. oraz projektów uchwał budżetowych jednostek samorządu terytorialnego (dalej: JST) na 2027 r. Zmiany budżetu na 2026 r., jego wykonanie oraz sprawozdawczość za ten okres są oparte na dotychczasowej klasyfikacji.

W praktyce oznacza to konieczność równoległego posługiwania się dwoma układami. Bieżące operacje i zmiany planu na 2026 r. należy klasyfikować według dotychczasowych zasad, natomiast projekt planu na 2027 r. trzeba już przygotowywać przy użyciu nowych paragrafów i grup wydatków. Jednostki nie powinny zatem przedwcześnie stosować nowych podziałek do operacji dotyczących 2026 r., nawet jeżeli rozpoczęły już prace nad projektem budżetu na następny rok.

Oba układy warto rozdzielić także w dokumentach roboczych, arkuszach planistycznych i systemach finansowo-księgowych. Pozwoli to ograniczyć ryzyko zastosowania nowego paragrafu do dochodu lub wydatku dotyczącego 2026 r. albo przeniesienia dotychczasowej podziałki do planu na 2027 r. bez sprawdzenia, czy jej zakres nie został zmieniony.

Mechaniczna zamiana numerów paragrafów nie wystarczy

Przejście na nową klasyfikację nie sprowadza się do zastąpienia dotychczasowych numerów paragrafów nowymi symbolami. Część podziałek o szerokim zakresie została rozdzielona na kilka bardziej szczegółowych. Niektóre numery występujące w dotychczasowej klasyfikacji zostały wykorzystane, ale przypisano im inne nazwy lub zakresy. Zmieniło się również podejście do wydatków majątkowych – wartość nabywanego składnika nie jest już samodzielnym kryterium klasyfikacyjnym.

Automatyczne przepisanie planu na podstawie samych numerów paragrafów może prowadzić do błędów. O wyborze właściwej podziałki powinny decydować przede wszystkim treść ekonomiczna planowanego dochodu albo wydatku oraz tytuł i objaśnienia nowego paragrafu. Klucz przejścia ma charakter pomocniczy. Jeżeli wskazane w nim przyporządkowanie nie odpowiada konkretnej operacji, należy zastosować podziałkę najlepiej oddającą jej rzeczywisty charakter.

Szczególnej uwagi wymagają dotychczasowe paragrafy zbiorcze, w których ujmowano różne rodzaje zakupów lub usług. Przykładem jest par. 430 „Zakup usług pozostałych". W nowej klasyfikacji wyodrębniono z niego podziałki dotyczące konkretnych rodzajów usług. Jednostka powinna zatem najpierw sprawdzić, czy dla danego świadczenia przewidziano paragraf szczegółowy. Dopiero w razie jego braku można zastosować podziałkę o charakterze ogólnym, np. par. 687 „Usługi pozostałe".

Plan na 2027 r. bez mechanicznego przenoszenia danych

Punktem wyjścia do przygotowania planu nie powinno być mechaniczne przeniesienie kwot z planu na 2026 r. Najpierw warto sporządzić zestawienie najczęściej występujących w jednostce dochodów i wydatków, a następnie przypisać im nowe podziałki. Przegląd powinien objąć zarówno operacje powtarzalne, np. zakup energii, wody, materiałów, usług informatycznych i usług odbioru odpadów, jak i zdarzenia występujące rzadziej, które należy odrębnie zaplanować.

Zweryfikować trzeba również zawarte umowy. Ten sam potocznie określany zakup może mieć różny charakter ekonomiczny. Przykładowo nabycie licencji stanowiącej wartość niematerialną i prawną jest czym innym niż zakup usługi polegającej na utrzymaniu lub aktualizacji oprogramowania. Podobnie odbiór odpadów na podstawie umowy zawartej z wyspecjalizowaną firmą należy odróżnić od opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi wnoszonej na rzecz gminy.

Przy wydatkach dotyczących składników majątku konieczne jest ponadto sprawdzenie zasad obowiązujących w rachunkowości jednostki. O zastosowaniu paragrafów przeznaczonych dla środków trwałych, wartości niematerialnych i prawnych albo materiałów i wyposażenia nie powinna przesądzać wyłącznie wartość zakupu. Znaczenie mają również właściwości składnika, przewidywany okres jego używania

Dokończenie na s. C8

eprasa.pl e8740eefcb

Zastępca burmistrza nie może być powołany tylko na wypadek nieobecności włodarza

Pytanie: Burmistrz wydał zarządzenie, w którym powołał sekretarza gminy na swojego zastępcę, ale funkcja ta miała być wykonywana dopiero w razie wystąpienia określonych zdarzeń. Chodziło m.in. o przemijającą przeszkodę w wykonywaniu zadań przez burmistrza, np. jego tymczasowe aresztowanie, chorobę trwającą ponad 30 dni lub zawieszenie w czynnościach służbowych, a także o wygaśnięcie mandatu przed końcem kadencji. Zarządzenie przewidywało, że z chwilą wystąpienia jednej z tych okoliczności sekretarz rozpocznie wykonywanie obowiązków zastępcy burmistrza w wymiarze 1/8 etatu. Jednocześnie jego zatrudnienie jako sekretarza miało zostać ograniczone do 7/8 etatu. Czy burmistrz może powołać zastępcę w taki sposób, aby stosunek pracy na tym stanowisku powstał dopiero w przyszłości, jeżeli wystąpi np. długotrwała choroba burmistrza, jego zawieszenie w czynnościach albo wygaśnięcie mandatu?

Leszek Jaworski
leszek.jaworski@infor.pl

Odpowiedź:
Nie. Powołanie zastępcy burmistrza nie może zostać uzależnione od przyszłego i niepewnego zdarzenia. Jeżeli w akcie powołania wskazuje się termin nawiązania stosunku pracy, powinien on odnosić się do zdarzenia przyszłego, ale pewnego. Nie można natomiast „warunkowo" powołać zastępcy, który obejmie stanowisko dopiero wtedy, gdy burmistrz zachoruje, zostanie zawieszony lub wystąpi inne zdarzenie, co do którego nie wiadomo, czy i kiedy nastąpi. Pogląd ten potwierdza WSA w Kielcach w wyroku z 8 lipca 2026 r., II SA/Ke 212/26.

Uzasadnienie
Zgodnie z art. 26a ust. 1 ustawy o samorządzie gminnym burmistrz powołuje i odwołuje swojego zastępcę w drodze zarządzenia. Zastępca burmistrza jest jednocześnie pracownikiem samorządowym zatrudnianym na podstawie powołania. Znaczenie ma zatem art. 68^2 par. 1 k.p. Stanowi on, że stosunek pracy na podstawie powołania nawiązuje się w terminie określonym w powołaniu, a jeżeli nie został wskazany – w dniu doręczenia powołania, chyba że przepisy szczególne przewidują inaczej.

WSA w Kielcach zwrócił uwagę na różnicę między terminem a warunkiem. Termin odnosi się do zdarzenia przyszłego i pewnego. Warunek jest natomiast zdarzeniem przyszłym i niepewnym.

Nie można powołać na zapas

W stanie faktycznym nie wskazano konkretnego terminu, od którego sekretarz miał być zatrudniony jako zastępca burmistrza. Początek zatrudnienia uzależniono od wystąpienia jednej z kilku okoliczności, które mogły, ale nie musiały nastąpić. Zdaniem WSA w Kielcach oznaczało to w istocie powołanie zastępcy pod warunkiem. W chwili wydawania zarządzenia nie było bowiem wiadomo, czy burmistrz zachoruje, zostanie zawieszony w czynnościach, czy też jego mandat wygaśnie przed końcem kadencji. Tym bardziej nie można było ustalić, kiedy takie zdarzenie nastąpi.

Taka konstrukcja jest sprzeczna z zasadami nawiązywania stosunku pracy na podstawie powołania. Jak podkreślił sąd, stosunek pracy nie może być kreowany na podstawie niepewnych przesłanek.

Podstawa zatrudnienia

Za takim stanowiskiem przemawiają również przepisy określające skutki czasowej niemożności wykonywania funkcji przez burmistrza. Artykuł 28g ust. 1 ustawy o samorządzie gminnym stanowi, że w przypadku m.in. tymczasowego aresztowania, zawieszenia w czynnościach służbowych czy niezdolności do pracy z powodu choroby trwającej ponad 30 dni zadania i kompetencje burmistrza przejmuje jego zastępca.

Sformułowanie „przejmuje jego zadania i kompetencje" oznacza, że w momencie wystąpienia przeszkody zastępca powinien już być skutecznie powołany. Jeżeli w gminie zastępcy nie powołano, zastosowanie znajduje odrębna procedura – zadania i kompetencje burmistrza przejmuje osoba wyznaczona w trybie przewidzianym w ustawie.

Podobnie jest w razie wygaśnięcia mandatu burmistrza przed upływem kadencji. Ustawa przewiduje, że jego funkcję do czasu objęcia obowiązków przez nowo wybranego burmistrza pełni zastępca. Także w tym przypadku chodzi więc o osobę, która została skutecznie powołana wcześniej.

Warunek to za mało

Burmistrz nie może zatem wydać zarządzenia, które ma działać jak zabezpieczenie „na wszelki wypadek". Jeżeli chce powołać zastępcę, akt powinien prowadzić do skutecznego nawiązania stosunku pracy zgodnie z art. 68^2 par. 1 k.p.

©℗

Podstawa prawna
- art. 26a ust. 1, art. 28f ust. 1, art. 28g ust. 1–2 i art. 28h ustawy z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1684; ost. zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 912)
- art. 4 ust. 1 pkt 2 ustawy z 21 listopada 2008 r. o pracownikach samorządowych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1135)
- art. 68^2 par. 1 i art. 70 par. 1–3 ustawy z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 277; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 483)

Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

Dokończenie ze s. C7

oraz sposób ujmowania go w ewidencji zgodnie z odrębnymi przepisami i polityką rachunkowości jednostki.

Niezbędna współpraca

Prawidłowego paragrafu nie należy wybierać wyłącznie na podstawie nazwy podanej na fakturze albo we wniosku o zabezpieczenie środków. Znaczenie mają rzeczywisty przedmiot i cel zakupu, warunki umowy oraz sposób wykorzystywania danego składnika lub usługi.

Informacje potrzebne do prawidłowej klasyfikacji mają przede wszystkim pracownicy merytoryczni realizujący dane zadanie. Księgowość może zweryfikować zaproponowaną podziałkę, ale na podstawie skróconego opisu nie zawsze ustali rzeczywisty charakter operacji. Dlatego plan na 2027 r. powinien być przygotowywany wspólnie przez komórki merytoryczne, finansowe i księgowe.

Warto też ustalić jednolite zasady klasyfikowania powtarzających się operacji – zarówno w samej jednostce, jak i w jednostkach podległych. Ten sam rodzaj dochodu lub wydatku nie powinien trafiać do różnych paragrafów, jeżeli nie uzasadnia tego odmienny stan faktyczny.

Wyjaśnienia Ministerstwa Finansów mają charakter ogólny. Nie zastępują przepisów rozporządzenia ani oceny treści ekonomicznej konkretnej operacji. Przy wyborze podziałki należy uwzględnić rzeczywisty przedmiot zakupu lub umowy, objaśnienia do nowych paragrafów oraz zasady rachunkowości obowiązujące w jednostce. Poniżej przedstawiamy 17 nowych odpowiedzi MF.

©℗

Podstawa prawna
- rozporządzenie ministra finansów i gospodarki z 20 kwietnia 2026 r. w sprawie szczegółowej klasyfikacji dochodów, wydatków, przychodów i rozchodów oraz środków pochodzących ze źródeł zagranicznych (Dz.U. z 2026 r. poz. 582)
- Źródło: opracowanie własne na podstawie „Pytań i odpowiedzi (Q&A)" Ministerstwa Finansów dotyczących nowej klasyfikacji szczegółowej na 2027 r.: gov.pl/web/finanse/pytania-i-odpowiedzi-qa. Część druga obejmuje wszystkie pozycje oznaczone datą publikacji 17 sierpnia 2026 r. Stan odpowiedzi na pytania na stronie sprawdzono 21 sierpnia 2026 r.

Tabela 3. Pomoc społeczna, usługi i rozliczenia między JST

Zdarzenie	Skrócona odpowiedź MF – jak klasyfikować
9. Opłaty rodziny lub osób zobowiązanych za pobyt w domu pomocy społecznej	Wpływy, dotychczas ujmowane w par. 083 „Wpływy z usług", od 2027 r. należy klasyfikować w par. 687 „Usługi pozostałe".
10. Opłata za pobyt w DPS wpłacana przez rodzinę – pytanie szczegółowe	par. 687 „Usługi pozostałe".
11. Wpływy z opłat za świadczenie usług opiekuńczych	par. 687 „Usługi pozostałe", jeżeli dla danej usługi nie przewidziano bardziej szczegółowej podziałki.
12. Dochody GOPS z tytułu usług opiekuńczych	Par. 687 „Usługi pozostałe". Paragraf ten obejmuje dochody i wydatki dotyczące usług, dla których nie ma bardziej szczegółowej podziałki.
13. Wpływy z refakturowania kosztów odbioru ścieków	par. 687 „Usługi pozostałe" – jeżeli wpływy stanowią dochód jednostki.
14. Usługi świadczone przez jedną JST na rzecz innej JST*	Zakres par. 693 nie zmienił się. Obejmuje on m.in. rozliczenia między JST za pobyt w DPS, wydatki gmin na opiekę i wychowanie dziecka w pieczy zastępczej oraz dochody i wydatki dotyczące dzieci spoza gminy uczęszczających do dotowanego przez nią przedszkola niepublicznego. Gdy obowiązek zwrotu wynika wprost z ustawy, porozumienie między JST nie jest wymagane.

* Uwaga redakcji! Jeżeli opłatę za pobyt w DPS wnosi mieszkaniec DPS, członek jego rodziny albo inna osoba fizyczna zobowiązana do jej ponoszenia, wpływy należy ująć w par. 687. Jeżeli jest to rozliczenie między JST z tytułu pobytu mieszkańca w DPS, właściwy jest par. 693

Tabela 4. Media i zwroty środków

Zdarzenie	Skrócona odpowiedź MF – jak klasyfikować
15. Dochody i zwroty dotyczące energii oraz wody**	Po stronie dochodowej należy stosować par. 770 „Energia" oraz par. 771 „Woda" do wszystkich dochodów z tych tytułów, w tym także zwrotów, jeśli stanowią dochód jednostki. Nie dotyczy to wyłącznie zakładów budżetowych ani jednostek prowadzących sprzedaż.
16. Wybór między par. 392 „Zwrot dotacji oraz płatności" a par. 483 „Zwroty pozostałych transferów bieżących"	O wyborze paragrafu decyduje charakter ekonomiczny środków przekazanych pierwotnie. Jeżeli po stronie wydatkowej zostały one zaklasyfikowane jako dotacja lub płatność, ich zwrot należy ująć w par. 392 „Zwrot dotacji oraz płatności". W pozostałych przypadkach trzeba ustalić, czy zwracane środki miały charakter innego transferu bieżącego uzasadniającego zastosowanie par. 483.
17. Zwrot otrzymany od komornika z tytułu zaliczki alimentacyjnej	Par. 244 „Zwroty pozostałych świadczeń", a nie w par. 217 „Świadczenia z funduszu alimentacyjnego".

** Uwaga redakcji! W pytaniu opublikowanym na stronie MF 17 sierpnia 2026 r. zamieniono tytuły par. 770 i 771, a w odpowiedzi wskazano par. 711 zamiast par. 771. Z rozporządzenia wynika, że prawidłowe oznaczenia to: par. 770 „Energia" i par. 771 „Woda". Takie oznaczenia MF prawidłowo stosowało również we wcześniejszym wyjaśnieniu z 7 lipca 2026 r. W tabeli zastosowano oznaczenia zgodne z rozporządzeniem.

eprasa.pl e8740eefcb

DGP | Samorząd i Administracja

Dodatek dla prenumeratorów 26 sierpnia 2026 nr 165 (6834) DGP.pl

POLECA
GAZETA samorządu i administracji

WZ-ki i plany miejscowe pod znakiem zapytania. Co czeka gminy od 1 września

Aneta Fornalik: Spodziewamy się fali sporów właścicieli nieruchomości i inwestorów z samorządami. Istotnym problemem będzie nie tylko brak planu ogólnego w wielu jednostkach, lecz także ocena obywateli, że uchwalone akty planistyczne są wadliwe

Konsekwencje niewykonania ustawowego obowiązku

Do 31 sierpnia gminy muszą uchwalić plany ogólne. Z jakimi konsekwencjami powinny się liczyć te jednostki samorządu i ich mieszkańcy, które 1 września nie będą miały jeszcze tego aktu planistycznego?
Jeżeli gmina nie uchwali i nie wprowadzi w życie planu ogólnego przed godziną zero – konsekwencje będą poważne, ale nie oznaczają całkowitego zamrożenia wszystkich inwestycji. Wiele zależy od stanu rozwoju konkretnej gminy. Inna będzie bowiem sytuacja jednostek, które nie mają miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego (MPZP) dla znacznych obszarów swojego terytorium, od sytuacji tych, które w pełni pokryły nimi cały teren.
Co może być najbardziej dotkliwą konsekwencją, w przypadku gdy gmina nie ma pełnego pokrycia planami miejscowymi?
1 września br. wygasną studia uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego. Od tego momentu podstawowym dokumentem kształtującym politykę każdej gminy ma stać się plan ogólny. Wobec tego jednostka, która go nie uchwali – nie będzie miała podstawowego aktu polityki przestrzennej.
Czyli brak planu ogólnego może ograniczyć rozwój gminy?
W pewnym zakresie tak. Jeżeli duża część gminy jest pozbawiona MPZP, a jednocześnie od 1 września nie będzie ona mogła wszczynać nowych postępowań o wydanie decyzji WZ (co wyjaśnimy w dalszej części rozmowy), inwestycje na tych terenach mogą zostać utrudnione. Szczególnie odczuwalne może być to w gminach, w których znaczna część rozwoju budownictwa mieszkaniowego odbywała się dotychczas właśnie na podstawie decyzji WZ.
Nie będzie to jednak paraliż całkowity?
W takim przypadku brak planu ogólnego może oznaczać czasowe zamrożenie nowych inwestycji na terenach nieobjętych MPZP. Nie będzie to jednak oznaczało całkowitego zatrzymania wszystkich inwestycji, bo nadal będą mogły być realizowane przedsięwzięcia na podstawie obowiązujących MPZP, a wcześniej wszczęte postępowania o wydanie decyzji WZ będą mogły być kontynuowane na zasadach przejściowych.

Warto jednak zwrócić uwagę na jeszcze jeden szczegół. Dla zastosowania nowych zasad znaczenie ma wejście planu ogólnego w życie, a nie wyłącznie podjęcie przez radę gminy uchwały. **Podjęcie uchwały przez radę nie oznacza bowiem końca procedury; wobec tego w tych gminach, w których rady uchwalą plany ogólne w ostatniej chwili – przez pewien czas na ich terenie nowe inwestycje mogą być sparaliżowane?**
Tak, uchwalenie aktu planistycznego jest jednym z etapów procedury. Następnie akt musi zostać poddany kontroli legalności przez wojewodę i opublikowany zgodnie z zasadami właściwymi dla aktów prawa miejscowego. Dopiero gdy wejdzie w życie, staje się obowiązującym aktem prawa miejscowego. Z punktu widzenia inwestora nie wystarczy więc informacja, że rada gminy przyjęła plan ogólny. Trzeba sprawdzić, czy plan już obowiązuje.

Miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego

Jaki wpływ będzie miał brak planu ogólnego na możliwość uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego?
Gmina, która nie posiada planu ogólnego, nie będzie mogła uchwalić nowego MPZP ani zintegrowanego planu inwestycyjnego.
A istniejące plany miejscowe?
Co istotne, już obowiązujące plany miejscowe, przyjęte na podstawie dotychczas obowiązujących studiów, zachowają moc. Wynika to z nowej roli planu ogólnego: dotychczas uchwalone MPZP muszą być z nim zgodne.
Wobec tego właściciele działek, które objęte są MPZP, mogą spać spokojnie – niezależnie od tego, czy gmina uchwaliła plan ogólny, czy nie?
Tak. Działki objęte obowiązującym planem miejscowym nadal mogą być zagospodarowywane zgodnie z jego ustaleniami.
Skoro od 1 września w gminie bez planu ogólnego nie da się rozpocząć procedury uchwalenia nowych MPZP, to w takiej sytuacji nie da się również zmienić tych już istniejących?
Niestety tak. Ministerstwo Rozwoju i Technologii w odpowiedzi na pytania zamieszczone na stronach rządowych (gov.pl) wprost wskazało, że po 1 września 2026 r., bez przyjętego planu ogólnego, co do zasady nie będzie możliwości uchwalenia nowego planu miejscowego ani zmiany obowiązującego.

To rozwiązanie ma logiczne uzasadnienie systemowe. Skoro plan miejscowy ma być zgodny z planem ogólnym, to trudno byłoby tworzyć nowy MPZP albo go zmieniać, w sytuacji gdy dokument określający ogólne ramy polityki przestrzennej gminy w ogóle nie istnieje. Nie oznacza to jednak, że wszystkie procedury planistyczne rozpoczęte wcześniej zostaną automatycznie zakończone.


fot. Materiały prasowe

ADWOKAT ANETA FORNALIK
Sowisło Topolewski Kancelaria Adwokatów i Radców Prawnych S.K.A.

Zatrzymajmy się zatem na tych trwających, ale niezakończonych przed 1 września procedurach zmian planów miejscowych. Na jakich zasadach będzie można je kontynuować?
Tutaj kluczowe znaczenie mają przepisy przejściowe, przede wszystkim art. 67 ust. 4 i 5 ustawy z 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (dalej: nowelizacja). Ustawodawca przewidział bowiem możliwość kontynuowania niektórych procedur planistycznych rozpoczętych na podstawie dotychczasowego studium. I tak, zgodnie z art. 67 ust. 4 nowelizacji, po utracie mocy studium uchwalenie miejscowego planu albo jego zmiana będzie co do zasady możliwe dopiero wtedy, gdy w gminie wejdzie w życie plan ogólny. Ustawodawca przewidział jednak wyjątek m.in. dla procedur, w których jeszcze przed utratą mocy studium ogłoszono o wyłożeniu projektu planu do publicznego wglądu albo o rozpoczęciu konsultacji społecznych. W takich przypadkach procedura może być kontynuowana mimo braku planu ogólnego. Co więcej, art. 67 ust. 5 nowelizacji stanowi, że do tych postępowań stosuje się dotychczasowe studium, czyli w brzmieniu obowiązującym przed utratą jego mocy.

Przepisy przewidują również inne wyjątki – dotyczące planów obejmujących wyłącznie lokalizację inwestycji celu publicznego oraz niektórych inwestycji związanych ze strategicznymi zasobami naturalnymi kraju i działalnością regulowaną przez prawo geologiczne i górnicze.
W praktyce oznacza to więc, że samo rozpoczęcie procedury planistycznej wiele miesięcy temu nie wystarczy, by kończyć ją na starych zasadach?
Tak. Kluczowe jest to, na jakim etapie znajdować się ona będzie w momencie utraty mocy studium. I jak daleko gmina zdąży posunąć procedurę planistyczną przed utratą mocy studium.

Jeżeli przed tą datą gmina zdąży ogłosić o wyłożeniu projektu planu do publicznego wglądu albo o rozpoczęciu konsultacji społecznych, procedura może być kontynuowana na podstawie dotychczasowego studium. Jeżeli natomiast postępowanie było na wcześniejszym etapie, co do zasady konieczne będzie wejście w życie planu ogólnego, aby można było dalej procedować nad planem miejscowym.
Zatem jeśli przed 1 września nie zostanie ogłoszone o terminie wyłożenia do publicznego wglądu albo o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu nowego MPZP albo jego zmiany – to taki dokument może trafić do kosza?
Nie, nie można powiedzieć, że taki projekt planu miejscowego automatycznie trafi do kosza. Brak ogłoszenia o wyłożeniu projektu planu do publicznego wglądu przed 1 września oznacza natomiast, że wchodzimy w reżim nowych przepisów i dalsze procedowanie takiego planu może wymagać dostosowania do nowych zasad.

Dlatego urbaniści i samorządy mocno przyspieszali wszczęte na starych zasadach procedury i nadal próbują przed 1 września doprowadzić je przynajmniej do etapu formalnego ogłoszenia o wyłożeniu projektu planu albo o rozpoczęciu konsultacji społecznych. Dochowanie terminu może być kluczowe, żeby prowadzona procedura nie wpadła w nowy reżim prawny.

Równocześnie nie jest tajemnicą, że skomplikowanie tej sytuacji prawnej spowodowało, iż urbaniści próbują prowadzić te procedury niejako dwutorowo – tak aby projektowany plan miejscowy był jeszcze zgodny ze studium, ale jednocześnie możliwie spójny z równolegle opracowywanym planem ogólnym. To pokazuje, jak dużym wyzwaniem jest przejście między dwoma reżimami planistycznymi.

Dokończenie na s. C2

eprasa.pl e8740eefcb

Dokończenie ze s. C1

Czy plan miejscowy uchwalany po 1 września, ale przed wejściem w życie planu ogólnego, musi być z nim zgodny?

Plan miejscowy uchwalony przed przyjęciem przez gminę planu ogólnego nie musi być z nim zgodny. Ale każdy plan uchwalony później – już musi. Potwierdza to najnowsze orzecznictwo. „Dopiero postanowienia planu ogólnego mającego moc obowiązującą rzutują w sposób wiążący na kształt projektowanego planu miejscowego i determinują jego przyszłe zapisy dotyczące przeznaczenia poszczególnych, objętych nim terenów" – wskazał WSA w Gliwicach w orzeczeniu z 17 czerwca 2026 r. o sygn. akt II SA/Gl 239/26.

Ministerstwo rozwoju i technologii w piśmie z 21 lipca 2026 r. (DPR-II.720.180.2026) rozesłanym do wójtów, burmistrzów i prezydentów miast wskazało, że „Od momentu wejścia w życie planu ogólnego gminy, uchwalając miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, należy badać jego zgodność z planem ogólnym jako nadrzędnym aktem planowania przestrzennego w gminie, zgodnie z art. 20 ust. 1 u.p.z.p.".

W tej sytuacji wielu gminom może opłacać się przedłużenie sytuacji, w której nie mają jeszcze planu ogólnego, ale kończą w pierwszej kolejności sporządzanie planów miejscowych na starych zasadach?

Tak, dla części gmin może to być wręcz korzystna strategia. Jeżeli mają już zaawansowane procedury miejscowych planów, mogą próbować je dokończyć jeszcze na podstawie obowiązującego studium, zamiast czekać na uchwalenie planu ogólnego. W praktyce urbaniści pracują więc dziś na dwóch torach: z jednej strony chcą domknąć procedurę MPZP w ramach dotychczasowego reżimu, z drugiej projektują rozwiązania tak, aby nie były one całkowicie oderwane od kierunku, w którym zmierza plan ogólny. To jest dość paradoksalna sytuacja: gmina kończy jeden system planowania, a jednocześnie musi już uwzględniać reguły systemu, który ma go zastąpić.

Wydawanie WZ-ek

Wróćmy do problemu WZ. Te, które zostały wydane na starych zasadach, będą ważne?

Wcześniej wydane decyzje o warunkach zabudowy nie tracą automatycznie ważności tylko dlatego, że plan ogólny wszedł w życie później niż wymagał ustawodawca. Trzeba jednak rozróżnić decyzje objęte nowym, pięcioletnim terminem obowiązywania od tych, które zostały z niego wyłączone przepisami przejściowymi.

Szykuje się spore zamieszanie z różnymi terminami ważności wydanych wcześniej WZ?

Zgodnie z art. 64c ustawy decyzja WZ co do zasady wygasa po pięciu latach od dnia, w którym stała się prawomocna. Tego pięcioletniego terminu nie stosuje się jednak do decyzji WZ, które stały się prawomocne przed 1 stycznia 2026 r., ani do decyzji wydanych w sprawach wszczętych przed 16 października 2025 r. Te pozostaną bezterminowe. Oznacza to, że w przypadku starych WZ trzeba przede wszystkim sprawdzić datę prawomocności decyzji oraz datę wszczęcia postępowania.

Wspomniała pani, że gmina bez planu ogólnego nie będzie mogła wydawać WZ na podstawie wniosków złożonych po 1 września? Czy są wyjątki od tej zasady?

Po 1 września 2026 r. gmina bez planu ogólnego nie będzie mogła wydawać nowej decyzji WZ na podstawie nowego wniosku. Wyjątki przewidziano m.in. dla decyzji dotyczących inwestycji celu publicznego i dla określonych terenów zamkniętych.

A dokładnie?

Po 1 września 2026 r. brak planu ogólnego nadal nie będzie blokował prowadzenia postępowań o ustalenie lokalizacji inwestycji celu publicznego (ULICP). To dlatego, że nowelizacja wyłączyła decyzje ULICP z ograniczenia dotyczącego planu ogólnego.

Przepisy przejściowe wskazują też, że po 1 września 2026 r. warunku, że nową WZ można wydać tylko wtedy, gdy w gminie obowiązuje plan ogólny, nie stosuje się do terenów zamkniętych. Chodzi tu o obszary o charakterze zastrzeżonym, formalnie wyznaczone przez ministra właściwego ds. transportu ze względu na obronność i bezpieczeństwo państwa, np. niektóre tereny wojskowe i inne obiekty o szczególnym znaczeniu dla państwa. Oba wyjątki wynikają z art. 59 ust. 3–4 nowelizacji.

Dodatkowo na terenach zamkniętych nie stosuje się wymogu położenia terenu w obszarze uzupełnienia zabudowy, który jest jednym z podstawowych warunków wydania WZ po reformie. Art. 61 ust. 1a pkt 3 nowelizacji wyraźnie wyłącza z tego wymogu inwestycje lokalizowane na terenach zamkniętych.

Wiele osób posiadających działki spieszyło się, by zdążyć złożyć wniosek o WZ przed 1 września. Na jakich zasadach te wnioski będą procedowane?

Jeżeli wniosek o wydanie decyzji WZ został złożony przed 1 września 2026 r., późniejszy brak planu ogólnego nie powoduje automatycznego zamknięcia postępowania. Te postępowania, które zostały wszczęte przed 1 września – mogą być bowiem kontynuowane.

Co istotne, także w gminie bez planu ogólnego po wskazanej dacie możliwe będzie wydanie decyzji WZ w ramach postępowań wszczętych wcześniej. Oczywiście nie oznacza to jednak, że decyzja wójta czy burmistrza będzie pozytywna. Organ nadal musi zbadać wszystkie przesłanki ustawowe. Postępowanie może się zakończyć decyzją odmowną, jeżeli inwestycja nie spełnia wymaganych warunków. Dlatego złożenie wniosku przed 1 września należy traktować jako zachowanie możliwości przeprowadzenia postępowania, a nie jako rezerwację prawa do zabudowy.

Część właścicieli nieruchomości może się czuć rozczarowana, że po 1 września ich działka okaże się bezwartościowa...

Najczęstszy błąd, jaki popełniają właściciele nieruchomości, to przekonanie, że skoro mają działkę, to mogą wystąpić o decyzję WZ, która otworzy drogę do budowy. Tymczasem samo posiadanie działki nie daje prawa do uzyskania decyzji WZ. Po pierwsze, działka może być objęta MPZP. Po drugie, inwestycja musi spełnić ustawowe warunki do wydania decyzji WZ. A po wejściu w życie nowych zasad znaczenie będą miały plan ogólny i obszar uzupełnienia zabudowy. Właściciel nieruchomości powinien więc analizować nie tylko stan prawny samej działki, lecz także stan planowania przestrzennego w całej gminie.

Co w praktyce może jeszcze zrobić właściciel działki przed 1 września?

Jeżeli ktoś ma działkę, którą chce zabudować, rozsądna kolejność działań jest następująca. Najpierw trzeba sprawdzić obowiązujący MPZP. Jeżeli go nie ma, trzeba ustalić, czy została już wydana decyzja WZ albo czy toczy się postępowanie w sprawie wydania takiej decyzji. Następnie należy sprawdzić stan procedury planu ogólnego w gminie. Jeżeli plan ogólny jest dopiero projektowany, warto przeanalizować projekt pod kątem konkretnej działki. Jeżeli działka nie ma MPZP i nie ma wszczętego postępowania WZ, a inwestor planuje zabudowę, data 1 września 2026 r. powinna być traktowana jako bardzo istotna granica czasowa. W przypadku inwestycji o dużej wartości nie powinno się jednak podejmować decyzji wyłącznie na podstawie ogólnej informacji o reformie. Konieczna może być analiza dokumentów planistycznych, księgi wieczystej, dostępu do drogi, infrastruktury, klasyfikacji gruntów, ochrony środowiska oraz innych ograniczeń itd. (czyli przeprowadzenie audytu prawnego nieruchomości, tak istotnego zwłaszcza w okresie zmiany przepisów wynikających z reformy planistycznej).

Załóżmy, że właściciel działki nieobjętej MPZP zdecyduje się w ostatniej chwili złożyć wniosek o wydanie WZ. Czy jeśli wniosek okaże się niekompletny – to gmina musi wezwać inwestora do uzupełnienia?

Tak, jeżeli wniosek o WZ zostanie skutecznie złożony przed 1 września, sam fakt, że jest niekompletny, nie oznacza automatycznie, że inwestor traci możliwość prowadzenia sprawy na dotychczasowych zasadach. Trzeba jednak odróżnić moment złożenia wniosku od jego późniejszego uzupełnienia.

Co do zasady organ, jeżeli stwierdzi braki formalne wniosku, wzywa inwestora do ich usunięcia w wyznaczonym terminie. Jeżeli braki zostaną uzupełnione, postępowanie może być dalej prowadzone. Kluczowe jest więc to, czy mamy rzeczywiście do czynienia z wnioskiem, który wszczął postępowanie, czy tylko z pismem, które nie spełnia minimalnych wymogów pozwalających uznać je za wniosek.

W kontekście 1 września jest to szczególnie ważne. Przepisy przejściowe dotyczą bowiem spraw wszczętych przed określonym momentem, a nie wymagają, aby organ zdążył przed tą datą wydać decyzję.

Liczy się data złożenia wniosku czy uzupełnienia?

Co do zasady kluczowa jest data skutecznego złożenia wniosku o WZ, a nie data jego późniejszego uzupełnienia. Jeżeli więc wniosek został skutecznie wniesiony przed 1 września, a organ stwierdzi braki formalne i wezwie inwestora do ich uzupełnienia, to samo uzupełnienie dokonane już po 1 września nie powinno oznaczać, że sprawa staje się automatycznie nową sprawą wszczętą po tej dacie.

Co istotne, to pismo musi być 1 września w urzędzie, a nie jedynie wysłane pocztą. Datą wszczęcia postępowania wnioskowego jest bowiem data wpływu sprawy do urzędu. To w dużym uproszczeniu, bo orzecznictwo sądów administracyjnych odnoszące się do tego zagadnienia ciągle nie jest jednolite.

OPINIA EKSPERTA

Na co powinny zwrócić uwagę samorządy, aby zmniejszyć ryzyko sporów sądowych?



ANDRZEJ ZABOJSKI

doktor nauk prawnych, radca prawny, specjalizuje się w prawie zagospodarowania przestrzennego

W najbliższym czasie należy się spodziewać wyraźnego wzrostu liczby skarg. Określenie lawina byłoby przesadą; bardziej adekwatna byłaby „fala".

Ten wzrost będzie wynikać m.in. z tego, że plan ogólny jest aktem prawa miejscowego (art. 13a ust. 7 u.p.z.p.), który obejmuje cały obszar gminy i dotyka każdej działki. Studium takiego charakteru nie miało i nie przesądzało wprost o możliwości zabudowy. Po uchwaleniu planu ogólnego przynależność działki do konkretnej strefy planistycznej oraz to, czy znalazła się w obszarze uzupełnienia zabudowy (OUZ), wprost decydują o możliwości uzyskania decyzji WZ i o przyszłym przeznaczeniu w planie miejscowym. Ma to realny i bardzo doniosły wpływ na sytuację prawną właściciela. Zatem można się spodziewać prób wykazania naruszenia interesu prawnego w trybie art. 101 ustawy z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym.

Uchwalając plan ogólny, gminy powinny zachować szczególną staranność. Reforma zastąpiła dawne wyłożenie do publicznego wglądu rozbudowaną procedurą konsultacji z obowiązkowymi formami dodatkowymi, terminami ogłoszeń i raportem podsumowującym.

Uchybienia na tym etapie są łatwe do wykazania i sądy będą traktować je surowo, bo dotyczą trybu sporządzania planu.

Tymczasem presja terminu sprzyja skracaniu konsultacji i pobieżnemu rozpatrywaniu uwag. W praktyce spotkałem się z sytuacją, w której gmina rozpatrzyła kilkadziesiąt uwag w ciągu kilku dni od zamknięcia konsultacji. O wadliwości procedury nie przesądza jednak samo tempo, lecz to, czy każdą uwagę rozpatrzono indywidualnie i czy raport z konsultacji wyjaśnia przyczyny odmowy. Uwagi trzeba rozpatrzyć indywidualnie i merytorycznie. Zbiorcza formuła dla wszystkich uwag bez wyjaśnienia przyczyn – to błąd.

Obserwuję też skłonność do traktowania strefy otwartej jako kategorii rezerwowej. Trafiają do niej tereny, co do których gmina nie ma sprecyzowanej koncepcji, nierzadko mimo uwag właścicieli. Skutek jest jednak taki sam jak przy świadomej decyzji planistycznej: faktyczne wyłączenie gruntu spod zabudowy. A za każdą granicą strefy stoi konkretny człowiek, dla którego ta działka bywa jedynym majątkiem. Strefa otwarta powinna być decyzją, a nie sposobem na odłożenie decyzji.

Równocześnie sądy administracyjne konsekwentnie respektują władztwo planistyczne gminy i część skarg zostanie oddalona, zwłaszcza tam, gdzie samorząd potrafi wykazać merytoryczne podstawy swoich rozstrzygnięć.

©℗

eprasa.pl e8740eefcb

PO UCHWALENIU PLANU OGÓLNEGO

Rozważmy teraz taką sytuację: gmina uchwali plan ogólny, ale wcześniej wydana WZ-ka będzie z nim sprzeczna. Czy inwestor nadal na podstawie tej decyzji będzie mógł uzyskać pozwolenie na budowę?
Ministerstwo Rozwoju i Technologii wprost wskazuje, że prawomocne decyzje WZ mogą być podstawą ubiegania się o pozwolenie na budowę, nawet jeżeli później okażą się niezgodne z planem ogólnym. Wejście planu ogólnego w życie nie wpływa samo w sobie na ich ważność.

Czyli może być tak, że gmina będzie miała co do zasady plan ogólny, ale stare WZ-ki tkwiące w szufladach mogą zniweczyć jej zamysły?
Tak, ale nie powiedziałabym, że stare WZ zupełnie zniweczą plan ogólny. Mogą natomiast sprawić, że jego ustalenia nie będą w pełni odzwierciedlały tego, co ostatecznie zostało zaplanowane. Chodzi o to, że do postępowań wszczętych wcześniej stosuje się przepisy przejściowe, a te są bardzo skomplikowane i obszerne.

Niestety, reforma planowania przestrzennego wytworzyła, zapewne niezamierzenie, zbyt dużo sytuacji przejściowych. W rezultacie może powstać w wielu urzędach bardzo ciekawa sytuacja, trwająca przez pewien czas: gmina uchwali plan ogólny, który zakłada określony model rozwoju przestrzennego, ale równolegle w urzędzie toczyć się będą starsze postępowania WZ, wszczęte jeszcze przed zmianą zasad. Jeżeli w takich sprawach zostaną następnie wydane decyzje, mogą one pozwolić na realizację inwestycji, których lokalizacja niekoniecznie odpowiadałaby już polityce przestrzennej zapisanej w nowym planie ogólnym.

Nawet wtedy, gdy plan ogólny nie będzie przewidywał zabudowy?
Tak. Te nowe i istniejące decyzje WZ mogą przez pewien czas umożliwiać sytuowanie zabudowy w sposób naruszający ustalenia już obowiązującego planu ogólnego.

Jednak zmienią się zasady wydawania WZ-ek na podstawie wniosków złożonych już po uchwaleniu planów ogólnych?
Tak. Wydawanie WZ-ek będzie silniej związane z polityką przestrzenną gminy. Szczególne znaczenie będą miały obszar uzupełnienia zabudowy oraz strefa planistyczna określona w planie ogólnym. Nowa decyzja o warunkach zabudowy może być wydana co do zasady tylko dla działki położonej w obszarze uzupełnienia zabudowy. Jeśli dana działka nie będzie objęta obszarem uzupełnienia zabudowy – gmina nie może wydać dla niej decyzji WZ.

W niektórych gminach pojawia się często pytanie, czy gmina musi sporządzić plan ogólny – nawet wtedy, gdy ma pełne pokrycie MPZP?
Gmina nie może powiedzieć: „mamy miejscowe plany, więc plan ogólny nie jest nam potrzebny". Plan ogólny jest obowiązkowy dla każdej gminy, niezależnie od tego, jak dużą część jej terytorium pokrywają MPZP. Co więcej, reforma zmienia logikę całego systemu. Plan ogólny ma być dokumentem nadrzędnym wobec planów miejscowych i decyzji o warunkach zabudowy. Dlatego nawet gmina, która ma dziś niemal pełne pokrycie planami miejscowymi, musi przejść przez procedurę sporządzenia i uchwalenia planu ogólnego.

Jest tu jednak ciekawy paradoks: gmina z pełnym pokryciem MPZP może mieć mniejszą presję praktyczną, żeby szybko uchwalać POG, bo jej bieżąca polityka inwestycyjna w dużej mierze jest już zapisana w obowiązujących planach. Ale prawnie nie oznacza to możliwości rezygnacji z planu ogólnego. Ministerstwo wprost wskazuje, że jego uchwalenie jest obligatoryjne. I dorzuca argument, że bez niego wkrótce nie dokona się zmiany planu miejscowego.

I właśnie dlatego można postawić kolejne pytanie: czy w takiej gminie plan ogólny będzie rzeczywiście narzędziem prowadzenia nowej polityki przestrzennej, czy raczej koniecznym dokumentem, który trzeba dostosować do już istniejącej, bardzo szczegółowej struktury planów miejscowych. To w ogóle może być jeden z ciekawszych problemów praktycznych reformy.

POZWY I ROSZCZENIA ODSZKODOWAWCZE

Nie zawsze plan ogólny będzie korzystny dla właściciela działki. Czy również z tego powodu można się spodziewać sporów?
Plan ogólny może uporządkować rozwój gminy, ale jego ustalenia mogą również ograniczyć możliwości zabudowy części nieruchomości. To właśnie dlatego procedura planu ogólnego przewiduje udział mieszkańców i możliwość składania wniosków oraz uwag. Jeżeli właściciel uważa, że projekt planu nieprawidłowo klasyfikuje jego działkę, powinien reagować na etapie procedury planistycznej, a nie dopiero po uchwaleniu dokumentu. Nie można jednak utożsamiać zgłoszenia uwagi z gwarancją jej uwzględnienia. Ostateczny kształt planu należy do rady gminy, oczywiście w granicach prawa i przy zachowaniu wymaganej procedury.

Tak, można się spodziewać fali sporów właścicieli nieruchomości i inwestorów z gminami. Od 1 września 2026 r. istotnym problemem będzie nie tylko brak planów ogólnych w części gmin, ale również sytuacje, gdy uchwalone akty planistyczne okażą się – w ocenie właścicieli nieruchomości i inwestorów – wadliwe, w szczególności z powodu przekroczenia przez gminę granic przysługującego jej władztwa planistycznego. W takich przypadkach należy się liczyć ze sprawami przed sądami administracyjnymi dotyczącymi przede wszystkim samej legalności aktów planistycznych. Można również się spodziewać prób dochodzenia roszczeń odszkodowawczych od gmin przed sądami powszechnymi, ale tutaj skala spraw zapewne będzie dużo mniejsza. Ten kierunek jest bowiem zdecydowanie mniej pewny zarówno co do podstawy prawnej, jak i zakresu odpowiedzialności gmin za skutki braku planu ogólnego czy uchwalenia planu wadliwego.

©℗

Rozmawiała **Joanna Pieńczykowska**

Czy zamianę nieruchomości trzeba ujawnić w CRU?

Gdy gmina zamienia swoją działkę na inną, to musi to odnotować w Centralnym Rejestrze Umów. Nawet wtedy, gdy transakcja ta nie wiąże się z dopłatą przez jedną ze stron



dr Bartosz Mendyk
specjalista ds. prawa samorządowego

Co do zasady zakup nieruchomości przez jednostkę sektora finansów publicznych (np. gminę) powinien zostać wpisany do Centralnego Rejestru Umów Jednostek Sektora Finansów Publicznych (dalej – w skrócie: CRU). Wyjaśnialiśmy to w tekście „Czy zakup nieruchomości urzędy muszą ujawniać w Centralnym Rejestrze Umów?", są bowiem spełnione przesłanki z art. 34a ust. 1 ustawy o finansach publicznych (dalej: u.f.p.). Nabycie nieruchomości stanowi zamówienie publiczne. Wynika to z unijnych dyrektyw oraz orzecznictwa. Na przykład Krajowa Izba Odwoławcza w uchwale KIO/KD 52/14 wyjaśniła, że chociaż do zakupu nieruchomości nie stosuje się procedur przetargowych z prawa zamówień publicznych (wyłączenie z art. 11 p.z.p.), transakcja ta wciąż jest zamówieniem publicznym z kategorii usług. Ponadto akt notarialny spełnia warunek „innej formy szczególnej" z art. 34a ust. 1 pkt 2 u.f.p.

Pojawiają się jednak kolejne wątpliwości czytelników: czy do CRU trzeba wpisać transakcję dotyczącą wymiany działki za działkę? Czy kwalifikację czynności zmieni dopłata ze strony nabywcy lub gminy?

PYTANIE 1: Gmina planuje zamienić swoją nieruchomość na nieruchomość należącą do prywatnej spółki. Nie przewidujemy dopłat. Czy taka transakcja wymaga wpisania do CRU?
ODPOWIEDŹ: Artykuł 34a ust. 1 pkt 1 u.f.p. odsyła do definicji zamówienia z art. 7 pkt 32 prawa zamówień publicznych (dalej: p.z.p.), zgodnie z którym umowa powinna być: „umową odpłatną zawieraną między zamawiającym a wykonawcą, której przedmiotem jest nabycie (...)". Umowa zamiany została stypizowana w art. 603 kodeksu cywilnego, w myśl którego „przez umowę zamiany każda ze stron zobowiązuje się przenieść na drugą stronę własność rzeczy w zamian za zobowiązanie się do przeniesienia własności innej rzeczy". W doktrynie jednoznacznie się przyjmuje, że „Umowa zamiany jest konsensualną, wzajemną i odpłatną umową nazwaną. Może przyjąć postać umowy zobowiązującej lub zobowiązująco-rozporządzającej. Ma charakter kauzalny i przysparzający" (W. Borysiak (red.), „Kodeks cywilny. Komentarz", wyd. 35, 2026 r.).

Tak samo wskazuje orzecznictwo: „Zamianę należy traktować na równi z odpłatnym zbyciem i do zamiany stosować przepisy właściwe dla odpłatnego zbycia" – wskazał Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie w wyroku z 21 czerwca 2012 r. (sygn. akt III SA/Wa 2831/11). Zatem, mimo iż przy opisanej zamianie nieruchomości żadna ze stron nie płaci drugiej pieniędzy – mamy do czynienia z umową odpłatną, a ekwiwalentem świadczenia gminy jest nieruchomość otrzymywana od drugiej strony. W związku z tym stanowi to zamówienie publiczne, zawarte w innej formie szczególnej (umowy notarialnej). Taką transakcję trzeba wpisać do CRU. W praktyce takie umowy już są wpisywane do CRU. Na przykład gmina Wielichowo poinformowała, że 2 lipca zawarła umowę zamiany działki.

PYTANIE 2: Czy umowa notarialna dotycząca wymiany nieruchomości z obowiązkiem dopłaty ze strony osób fizycznych musi być ujawniona w CRU?
ODPOWIEDŹ: Dodanie elementu dopłaty pieniężnej (gdy wartość zamienianych nieruchomości nie jest równa) nie zmienia kwalifikacji prawnej umowy. Dopłata jest jedynie elementem wyrównującym wartość świadczeń. Jest to wciąż umowa zamiany ze świadczeniem wyrównawczym (dopłatą). Świadczenie jednej strony jest odpowiednikiem świadczenia drugiej strony (gmina przenosi własność działki A w zamian za działkę B od osoby fizycznej oraz dopłatę). W związku z powyższym taką umowę należy wpisać do rejestru.

Dokonując wpisu, należy zachować prawo do prywatności osób fizycznych i ograniczyć wpis. Paragraf 3 pkt 2 lit. c rozporządzenia w sprawie Centralnego Rejestru Umów Jednostek Sektora Finansów Publicznych jednoznacznie wskazuje, że w informacji o umowie w przypadku, gdy stroną umowy jest osoba fizyczna – wskazuje się jej imię i nazwisko. Nie podaje się jej numeru PESEL czy adresu zamieszkania.

PYTANIE 3: Czy umowa notarialna zamiany działek z obowiązkiem dopłaty ze strony gminy musi być wpisana do CRU?
ODPOWIEDŹ: Umowa zamiany sama w sobie stanowi umowę odpłatną. Taką umowę należy wpisać do CRU. Jeżeli stroną umowy jest osoba fizyczna, z uwagi na prawo do prywatności, należy ograniczyć wpis.

©℗

Podstawa prawna
- art. 34a ust. 1 ustawy z 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1483; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 912)
- par. 3 pkt 2 lit c rozporządzenia ministra gospodarki z 30 marca 2026 r. w sprawie Centralnego Rejestru Umów Jednostek Sektora Finansów Publicznych (Dz.U. poz. 440)
- art. 7 pkt 32, art. 11 ustawy z 11 września 2019 r. – Prawo zamówień publicznych (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 793)

Pisaliśmy o tym...

„Wyłączenia z CRU: od obrony cywilnej po gaże artystów. Jak prawidłowo stosować art. 34a u.f.p.?" – SiA z 17 sierpnia 2026 r.; DGP nr 160 (6829)

„Czy zakup nieruchomości urzędy muszą ujawniać w Centralnym Rejestrze Umów?" – SiA z 5 sierpnia 2026 r.; DGP nr 150 (6819)

„Jak zmienić wpis w Centralnym Rejestrze Umów?" – SiA z 22 lipca 2026 r.; DGP nr 140 (6809)

„Aneksów do umów zawartych przed 1 lipca nie trzeba ujawniać w CRU" – SiA z 15 lipca 2026 r., DGP nr 135 (6804)

„Jaki model wprowadzania danych do Centralnego Rejestru Umów sprawdza się najlepiej w JST" – SiA z 8 lipca 2026 r., DGP nr 130 (6799)

„Co trzeba wpisywać do CRU – 20 pytań i odpowiedzi" – SiA z 24 czerwca 2026 r., DGP nr 120 (6789)

eprasa.pl e8740eefcb

Współpraca samorządów z NGO: duże zmiany zasad od 1 w

Jednostki samorządu terytorialnego nie będą mogły już wymagać finansowego wkładu własnego od organizacji pozarządowych startujących w otwartych konkursach ofert. To ułatwi mniejszym podmiotom dostęp do publicznych środków. Ponadto nowością są wyższe kwoty, jakie wolno przekazać w ramach małych grantów: maksymalna pula środków na jedno zadanie wzrośnie z 10 tys. zł do 20 tys. zł, a limit łącznego wsparcia dla podmiotu z 20 do 40 tys. zł. Wiele JST musi zweryfikować, czy konieczne jest dostosowanie lokalnych programów współpracy z NGO oraz regulaminów konkursów o dotacje do nowych wymogów prawnych.



Marcin Nagórek
radca prawny

Wszystko to za sprawą ustawy z 19 czerwca 2026 r. o zmianie ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie oraz ustawy o grach hazardowych (dalej: nowelizacja). Wprowadzi ona liczne ułatwienia w prowadzeniu działalności organizacji pozarządowych i podmiotów pożytku publicznego. Omawiamy nowe regulacje, które dotyczą jednostek samorządu terytorialnego, m.in. zmodyfikowane zasady wspierania przez JST powyższych organizacji, uregulowane w ustawie z 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (dalej: u.d.p.p.w.).

Uwaga! To jedna z większych zmian prawnych w ostatnich latach dla sektora pozarządowego i dla samorządów, które co roku zlecają organizacjom prowadzącym działalność pożytku publicznego realizację zadań publicznych. Większość nowych przepisów zacznie obowiązywać już 1 września 2026 r.

O jakie organizacje chodzi

Zmiany dotyczą wsparcia dla organizacji pozarządowych i podmiotów wymienionych w art. 3 ust. 3 u.d.p.p.w., które mogą prowadzić działalność pożytku publicznego, a mianowicie:

- osób prawnych i jednostek organizacyjnych działających na podstawie przepisów o stosunku państwa do Kościoła katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej, o stosunku Państwa do innych kościołów i związków wyznaniowych oraz o gwarancjach wolności sumienia i wyznania, jeżeli ich cele statutowe obejmują prowadzenie działalności pożytku publicznego,
- stowarzyszeń jednostek samorządu terytorialnego,
- spółdzielni socjalnych,
- spółek akcyjnych i spółek z ograniczoną odpowiedzialnością oraz klubów sportowych będących spółkami działającymi na podstawie przepisów ustawy o sporcie, które nie działają w celu osiągnięcia zysku oraz przeznaczają całość dochodu na realizację celów statutowych oraz nie przeznaczają zysku do podziału między swoich udziałowców, akcjonariuszy i pracowników.

Dwie formy wsparcia

Przypomnijmy: obecnie zgodnie z art. 5 ust. 4 u.d.p.p.w. gmina może wspierać wyżej wymienione organizacje, zlecając im zadania w dwóch formach:

- **powierzenia zadania publicznego** (o którym mowa w art. 5 ust. 4 pkt 1 u.d.p.p.w.) – co oznacza, że gmina przekazuje organizacji do wykonania swoje zadanie własne i udziela pełnej dotacji na jego realizację; co do zasady nie wiąże się to z koniecznością finansowania zadania przez NGO z własnych pieniędzy;
- **wspierania wykonania zadania publicznego** (art. 5 ust. 4 pkt 2 u.d.p.p.w.) – co oznacza, że gmina przekazuje dotację na zadanie, które jest zadaniem własnym organizacji. A zatem organizacja zapewnia część środków/zasobów, a administracja dokłada resztę w formie dotacji. Przy wspieraniu ustawa przewiduje też obowiązek zapewnienia przez organizację wkładów rzeczowych lub osobowych, z możliwością zastąpienia ich środkami finansowymi, jeżeli organ dopuści taką opcję.

Bez obowiązkowego wkładu finansowego

Od 1 września gminy nie będą mogły już wymagać wkładu finansowego od organizacji pożytku publicznego także w przypadku wspierania wykonywania zadań, o którym mowa w art. 5 ust. 4 pkt 2 u.d.p.p.w. Ma to ułatwić mniejszym podmiotom dostęp do środków publicznych. I tak:

► W myśl dodanego od 1 września br. do art. 5 u.d.p.p.w. nowego ust. 4a zdanie pierwsze „W przypadku zlecania realizacji zadania publicznego w formie, o której mowa w ust. 4 pkt 2 (czyli wspierania wykonywania zadań publicznych, wraz z udzieleniem dotacji na dofinansowanie ich realizacji) organizacje pozarządowe i podmioty wymienione w art. 3 ust. 3 zapewniają wkłady rzeczowe lub osobowe służące realizacji tego zadania".

► W zdaniu drugim i trzecim nowo dodanego ust. 4a do art. 5 u.d.p.p.w. ustawodawca wskazał, że „Jeżeli organ administracji publicznej zlecający realizację zadania publicznego dopuszcza taką możliwość, organizacje pozarządowe i podmioty wymienione w art. 3 ust. 3 mogą dokonać zastąpienia całości lub części wkładów rzeczowych lub osobowych środkami finansowymi własnymi lub środkami finansowymi pochodzącymi z innych źródeł. Informację o dokonaniu zastąpienia wkładów rzeczowych lub osobowych środkami finansowymi zawiera się w ofercie realizacji zadania publicznego".

Przyczyny wprowadzenia powyższych zmian wskazał rząd w uzasadnieniu załączonym do projektu nowelizacji wniesionej do Sejmu. Wynika z niego, że dotychczasowa forma zlecania zadań publicznych polegająca na wspieraniu wykonywania zadań publicznych przez udzielenie dotacji na dofinansowanie realizacji tych zadań skutkowała koniecznością zapewnienia przez powyższe organizacje nie tylko odpowiednich wkładów rzeczowych i osobowych, lecz także środków finansowych na realizację danego zadania (tzw. wkład własny). Stanowiło to w praktyce istotne ograniczenie prawa do realizacji zadań finansowanych ze środków publicznych, zwłaszcza w przypadku mniejszych organizacji pozarządowych o lokalnym lub co najwyżej ponadlokalnym zasięgu działania. Podmioty te nierzadko mają trudności z zapewnieniem finansowych środków własnych na realizację zadania w postępowaniach konkursowych prowadzonych na szczeblu jednostek samorządu terytorialnego.

Natomiast wprowadzenie nowego ust. 4a w art. 5 u.d.p.p.w. zmienia istotnie zasady: w przypadku realizacji zadania publicznego w formie wspierania jego wykonania zostanie wprowadzony wymóg zapewniania przez organizacje pozarządowe wyłącznie wkładów:

- rzeczowych (tzw. wkładu niefinansowego) lub
- osobowych (chodzi o świadczenie pracy przez wolontariuszy i pracę społeczną członków).

Jednocześnie – jeśli organ administracji publicznej zlecający realizację zadania publicznego dopuści taką możliwość – organizacje pozarządowe będą mogły zastąpić całość lub część wkładów rzeczowych lub osobowych środkami finansowymi własnymi lub środkami finansowymi pochodzącymi z innych źródeł. Decyzja o tym będzie należała jednak do danej organizacji pozarządowej, a informacja o dokonaniu tego zastąpienia będzie wskazywana w ofercie realizacji zadania publicznego.

Wyjątek: inwestycje

Ustawodawca zdecydował, że powyższe nowe rozwiązanie nie dotyczy wszystkich zadań. Zgodnie z nowym ust. 4b, dodanym do art. 5 u.d.p.p.w.: „W przypadku dofinansowania przez jednostki samorządu terytorialnego inwestycji związanych z realizacją zadania publicznego, o których mowa w art. 221 ustawy z dnia 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych, organizacje pozarządowe i podmioty wymienione w art. 3 ust. 3 zapewniają środki finansowe własne lub środki finansowe pochodzące z innych źródeł, służące realizacji tych inwestycji".

Uwaga! A zatem w przypadku dofinansowywania wymienionych wyżej inwestycji ustawodawca wprowadził wyjątek: organizacje pozarządowe tak jak do tej pory muszą wnieść wkład własny w postaci środków finansowych służących realizacji tych inwestycji.

Co w ofercie i ogłoszeniu

Konsekwencją zmian wprowadzonych w art. 5 ust. 4a i 4b u.d.p.p.w. są zmiany w art. 13, art. 14 i art. 15 tej samej ustawy, które regulują ogłoszenia o konkursie, zawartość oferty realizacji zadania publicznego i zasady rozpatrywania tych ofert przez organy administracji publicznej.

W myśl dodanego do art. 13 u.d.p.p.w. nowego ust. 2b ogłoszenie otwartego konkursu ofert informujące o naborze wniosków na dotacje na wsparcie zadań NGO musi zawierać dodatkowo informację o możliwości zastąpienia przez organizację pozarządową lub podmiot wymieniony w art. 3 ust. 3 całości lub części wkładów rzeczowych lub osobowych środkami finansowymi własnymi lub środkami finansowymi pochodzącymi z innych źródeł.

W art. 14 ust. 1 u.d.p.p.w. regulującym treść oferty został dodany w pkt 5a następujący wymóg: „Oferta realizacji zadania publicznego złożona w trybie otwartego konkursu ofert albo w trybach, o których mowa w art. 11a-11c, zawiera w szczególności (...) w przypadkach, o których mowa w art. 5 ust. 4a zdanie drugie oraz ust. 4b – informację o wysokości środków finansowych własnych lub środków finansowych pochodzących z innych źródeł, służących realizacji zadania publicznego".

Zgodnie ze zmianą w art. 15 pkt 4 i 5 u.d.p.p.w. organ administracji publicznej przy rozpatrywaniu ofert:

4) w przypadkach, o których mowa w art. 5 ust. 4a zdanie drugie oraz ust. 4b – uwzględnia zapewniany przez organizację pozarządową lub podmioty wymienione w art. 3 ust. 3 udział środków finansowych własnych lub środków pochodzących z innych źródeł, służących realizacji zadania publicznego;

5) uwzględnia zapewniane przez organizację pozarządową lub podmioty wymienione w art. 3 ust. 3 wkłady rzeczowe lub osobowe służące realizacji zadania publicznego".

Warto zauważyć, że dotychczasowe przepisy (art. 5 u.d.p.p.w.) nie ustanawiały żadnego procentowego limitu:

- wkładu finansowego,
- wkładu rzeczowego,
- wkładu osobowego.

Po nowelizacji ustawa nadal stanowi tylko o określeniu dopuszczalnego podstawowego rodzaju wkładu przy powierzeniu. W praktyce w każdym konkursie do tej pory jednak jednostki samodzielnie ustalały warunki limitów. Przykładowo w jednym z konkursów gmina wprowadziła wymóg minimum 20 proc. wkładu własnego, przy czym wkład osobowy mógł stanowić maksymalnie 10 proc. wartości zadania. W innym konkursie wymaga się 10 proc. wkładu, dopuszczając różne kombinacje wkładu finansowego, osobowego i rzeczowego.

Wyższa kwota małych grantów

Od 1 września 2026 r. zmieni się również art. 19a u.d.p.p.w., który reguluje tryb tzw. małych grantów (dotacji na zadania publiczne o charakterze lokalnym lub regionalnym, na podstawie oferty realizacji zadania publicznego, o której mowa w art. 14 u.d.p.p.w.).

W myśl zmienionego brzmienia ust. 1 w art. 19a u.d.p.p.w. „od 1 września 2026 r. gmina będzie mogła zlecić organizacji pozarządowej realizację zadania publicznego z pominięciem otwartego konkursu ofert, jeżeli wartość dofinansowania lub finansowania tego zadania nie przekroczy 20 tys. zł". Przed nowelizacją limit wynosił 10 tys. zł.

Jednocześnie – w myśl nowego brzmienia ust. 6 w art. 19a u.d.p.p.w. – łączna kwota środków przekazanych tej samej organizacji w tym trybie w ciągu roku nie będzie mogła przekroczyć 40 tys. zł (przed nowelizacją – 20 tys. zł).

Przyczyny zmian rząd opisał w uzasadnieniu do projektu nowelizacji

eprasa.pl e8740eefcb

rześnia. Co trzeba poprawić w uchwałach

przedstawionego w Sejmie. Jak wskazał Jan Grabiec, członek Rady Ministrów, przewodniczący Komitetu ds. Pożytku Publicznego, który koordynował prace nad ustawą, zmiana jest związana przede wszystkim z występującym w ostatnich latach zwiększonym poziomem inflacji, w wyniku której zachodzi konieczność dostosowania określonych w tym przepisie limitów kwotowych do obowiązujących cen. Przy określaniu tej kwoty wzięto pod uwagę również wzrost takich zmiennych, jak: koszty pracy, wynajem pomieszczeń czy opłaty administracyjne.

Ponadto zdaniem rządu omawiana zmiana umożliwi zwiększenie skali zlecania zadań publicznych o charakterze przede wszystkim lokalnym, stosunkowo niewielkich pod względem wysokości finansowania środkami publicznymi, ale istotnych i celowych z punktu widzenia społeczności lokalnych.

W praktyce oznacza to, że łatwiej i więcej np. gmina będzie mogła przekazać jednej organizacji. Nowelizacja podnosi bowiem limit z 20 tys. zł do 40 tys. zł rocznie dla jednej organizacji, a jednocześnie limit jednego zadania rośnie z 10 tys. zł do 20 tys. zł. W konsekwencji jedna organizacja będzie mogła teoretycznie otrzymać w trybie art. 19a więcej niż obecnie.

PRZYKŁAD 1

Hojniejsze wsparcie dla jednej organizacji

Fundacja prowadząca wsparcie dla młodzieży złożyła do gminy dwie oferty w trybie art. 19a u.d.p.p.w. Pierwsza dotyczy organizacji zajęć jogi. Fundacji brakuje na sfinansowanie tych zajęć 20 tys. zł. Druga oferta dotyczy organizacji zawodów gier planszowych, organizacji brakuje 15 tys. zł. Jednak z uwagi na limit fundacja występuje w obu przypadkach tylko o 10 tys. zł, resztę deklaruje zdobyć z innych środków. Przed zmianą gmina mogłaby udzielić wsparcia fundacji wyłącznie w wysokości 10 tys. zł na pierwsze zadanie i 10 tys. zł na zadanie drugie, gdyż limit na jedno zadanie wynosi 10 tys. zł, a łączna kwota wsparcia dla jednej organizacji nie może przekroczyć 20 tys. zł. Po zmianie gmina będzie mogła przyznać organizacji 20 tys. zł na pierwsze zadanie oraz 15 tys. zł na drugie, czyli łącznie 35 tys. zł. Limit roczny wzrasta bowiem do 40 tys. zł, a limit na jedno zadanie – do 20 tys. zł.

Nawet 30 proc. z gminnej puli w trybie pozakonkursowym

Wzrośnie także limit środków z puli przeznaczonej przez gminę na realizację zadań publicznych, które mogą zostać rozdysponowane na dotacje w trybie pozakonkursowym. W myśl nowego brzmienia art. 19a ust. 7 u.d.p.p.w. „Wysokość środków finansowych przyznanych przez organ wykonawczy jednostki samorządu terytorialnego w trybie, o którym mowa w ust. 1 (czyli tzw. małych grantów), nie może przekroczyć 30 proc. dotacji planowanych w roku budżetowym na realizację zadań publicznych przez organizacje pozarządowe oraz podmioty wymienione w art. 3 ust. 3". Do tej pory limit wynosił 20 proc.

W uzasadnieniu projektu nowelizacji wskazano m.in., że zmiana ta ma zapewnić JST większą elastyczność działania i sprawność wydatkowania posiadanych na ten cel środków.

Wysokość środków na dotacje według trybu z art. 19a ustawy zależy przede wszystkim od założeń przyjętych przez daną jednostkę samorządową. Podwyższenie limitu z 20 proc. do 30 proc. oznacza, że JST może przeznaczyć większą część swojej puli dotacyjnej na małe granty. Nie musi wykorzystywać w pełni tego limitu.

PRZYKŁAD 2

Limit kwoty w trybie pozakonkursowym

Gmina w swoim budżecie przeznaczyła na dany rok 1 mln zł na dotacje na realizację zadań publicznych z udziałem organizacji pozarządowych. Na podstawie obecnych przepisów na wsparcie w trybie pozakonkursowym może przeznaczyć z tej puli maksymalnie 200 tys. zł. Od 1 września br. będzie mogła przeznaczyć maksymalnie 300 tys. zł.

Koniec z terminem 90 dni

Istotne jest także wykreślenie w art. 19a w ust. 1 u.d.p.p.w. wymogu realizacji zadania w okresie 90 dni. Zmiana ma również przyczynić się do zwiększenia efektywności tego trybu. W praktyce oznacza to, że od 1 września br. nie będzie sztywnego limitu, ale nie oznacza to zupełnej dowolności. Należy mieć na uwadze, że okres realizacji zadania będzie musiał być określony w ofercie i umowie, a więc nadal musi być konkretny i związany z charakterem zadania. Zmiana daje natomiast możliwość ustalenia okresu dłuższego niż 90 dni.

Opisana zmiana z pewnością jest korzystna dla organizacji, bowiem niektóre z projektów wymagały dłuższego okresu realizacji, np. czterech czy sześciu miesięcy.

Przepisy przejściowe

Artykuł 4 ustawy nowelizującej wskazuje, że stosuje się przepisy w brzmieniu dotychczasowym w przypadku:

- ⇨ oferty realizacji zadania publicznego złożonej w trybie otwartego konkursu ofert ogłoszonego przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy,
- ⇨ oferty realizacji zadania publicznego realizowanego w trybach, o których mowa w art. 11a–11c (z pominięciem procedury konkursowej ze względu na klęskę żywiołową, interes społeczny lub publiczny albo ochronę ludności) oraz art. 19a u.d.p.p.w., złożonej przed dniem wejścia w życie niniejszej ustawy.

Zmiany w uchwałach i programach wieloletnich

Czy to oznacza, że samorządy muszą teraz dostosować uchwały do nowych regulacji?

Kwestia ta nie została uregulowana w nowelizacji. Z uwagi na roczny charakter programu oraz zakres jego regulacji trudno jednak przyjąć jedną, uniwersalną odpowiedź, czy każda jednostka samorządu terytorialnego powinna dokonać zmiany obowiązującej uchwały.

Warto jednak przypomnieć, że podstawę prawną rocznego programu współpracy z organizacjami pozarządowymi stanowi art. 5a ust. 4 u.d.p.p.w., który określa jego obligatoryjne elementy, w tym m.in. formy współpracy (o których mowa w art. 5 ust. 4):

- priorytetowe zadania publiczne,
- sposób realizacji programu oraz
- wysokość środków planowanych na jego realizację.

W każdym przypadku decydujące znaczenie będą miały konkretne postanowienia danej uchwały. Jeżeli uchwała powtarza lub uszczegóławia rozwiązania, które zostały zmienione nowelizacją, może pojawić się potrzeba jej dostosowania.

Uwaga! W praktyce jednostki samorządu terytorialnego powinny zatem zweryfikować przede wszystkim:

- roczne programy współpracy, których przyjęcie ma charakter obligatoryjny;
- wieloletnie programy współpracy, których przyjęcie jest fakultatywne i które mogą być przyjmowane na podstawie art. 5a ust. 5 u.d.p.p.w.

W przypadku wieloletnich programów również należy sprawdzić, czy ich postanowienia pozostają zgodne z nowym brzmieniem przepisów. Zakres takiego programu jest bowiem określony ustawowo i obejmuje w szczególności cele programu, zakres przedmiotowy, okres realizacji, sposób realizacji oraz wysokość środków planowanych na jego realizację.

Konieczne korekty

Przeanalizowaliśmy uchwały dotyczące wsparcia dla NGO, wieloletnie programy i regulaminy zamieszczone na BIP wybranych jednostek samorządowych. Już bardzo pobieżna analiza prowadzi do wniosku, że zmiany będą często konieczne. W niektórych programach są bowiem zapisy sprzeczne z nowymi rozwiązaniami legislacyjnymi. Na przykład zmiany wymagać będą regulacje:

- nakazujące realizację zadania publicznego w okresie nie dłuższym niż 90 dni;
- wskazujące, że wkład osobowy i wkład rzeczowy nie są wliczane do finansowego wkładu własnego;
- wymagające, by wkład własny był w ustalonej wysokości, np. co najmniej 10 proc. całkowitych kosztów realizacji zadania, a wkład finansowy nie był mniejszy niż 2 proc. całkowitych kosztów realizacji zadania. ©℗

Podstawa prawna

- ustawa z 19 czerwca 2026 r. o zmianie ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie oraz ustawy o grach hazardowych (Dz.U. z 2026 r. poz. 1040)
- art. 5 , art. 14, art. 15, art. 19 ustawy z 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1338; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 1040)

AUTOPROMOCJA

INFOR Zał. R. Pieńkowski w 1987 r.

Nowa klasyfikacja budżetowa

z INFORLEX Asystentem AI



Przygotuj jednostkę do planowania finansowego na 2027 r. **szybciej, pewniej i bez błędów**

ZAMÓW sklep.infor.pl

eprasa.pl e8740eefcb

Czy włodarz może zweryfikować liczbę osób wskazanych w deklaracji dotyczącej odpadów, sprawdzając zużycie wody?

PYTANIE: W gminie obowiązuje uchwała w sprawie ustalenia stawki opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi od właścicieli nieruchomości, na których zamieszkują mieszkańcy, zgodnie z którą wysokość tej opłaty ustala się metodą od mieszkańca. Do włodarza wpłynęła deklaracja podatnika wskazująca, że w jednym z lokali będzie zamieszkiwała tylko jedna osoba w miejsce dotychczasowych czterech, ponieważ trzy z nich się wyprowadziły. Deklaracja wzbudziła wątpliwości wójta, ponieważ – jak udało mu się ustalić – zużycie wody dla tego lokalu nie zmieniło się, co wskazuje, że wciąż mogą tam zamieszkiwać cztery osoby, a nie jedna. Czy włodarz może wydać decyzję, w której sam określi wysokość opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi na podstawie posiadanych informacji o ilości zużytej wody w danym lokalu?



dr Bartosz Draniewicz
radca prawny

ODPOWIEDŹ: Tak. Zgodnie z art. 6o ust. 1a ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (dalej: u.c.p.g.) wójt, burmistrz lub prezydent miasta w celu weryfikacji złożonych deklaracji może wykorzystać informacje i dane znajdujące się w jego posiadaniu oraz w posiadaniu gminnych jednostek organizacyjnych, w tym przedsiębiorstw wodociągowo-kanalizacyjnych. W świetle tej regulacji nie ma wątpliwości, że organ ma prawo zweryfikować prawdziwość zadeklarowanej liczby mieszkańców w danym lokalu na podstawie danych dotyczących zużycia wody. W konsekwencji może wydać decyzję, w której ustali inną niż deklarowana wysokość opłaty.

Z orzecznictwa

Takie stanowisko wynika z orzecznictwa, m.in. z wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego z 31 lipca 2026 r. (sygn. akt III FSK 1597/25). W rozpatrywanej przez NSA sprawie rada miasta ustaliła w uchwale stawkę opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi w wysokości 35,00 zł miesięcznie od osoby. Jeden z podatników złożył deklarację, w której wskazał, że liczba osób zamieszkujących w lokalu spadła z czterech do jednej. Włodarz – po sprawdzeniu zużycia wody w lokalu – uznał, że wbrew złożonej przez mieszkańca deklaracji na nieruchomości wciąż zamieszkiwały cztery osoby, a nie tylko jedna. W wydanej decyzji burmistrz stwierdził, że wysokość opłaty winna wynieść czterokrotność stawki wynikającej z uchwały rady gminy. Wskazywały na to dokumenty zgromadzone w trakcie przeprowadzonego postępowania, w tym zwłaszcza informacje Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji sp. z o.o. dotyczące zużycia wody. Ponieważ ilość zużytej wody przed i po rzekomej wyprowadzce była zbliżona, włodarz za niewiarygodne uznał twierdzenie, że podatnik wyprowadził się z dwójką dzieci do innego lokalu.

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gliwicach w wyroku z 16 lipca 2025 r. (sygn. I SA/Gl 121/25) przyznał rację organom administracji i oddalił skargę podatników na decyzję określającą wysokość opłaty dla czterech osób.

Czy można wziąć pod uwagę inne szacunki

NSA również oddalił skargę kasacyjną podatnika. W uzasadnieniu wyjaśnił, że na podstawie art. 6o ust. 1 u.c.p.g. – w razie niezłożenia deklaracji o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi albo uzasadnionych wątpliwości co do zawartych w niej danych – wysokość tej opłaty określa w drodze decyzji wójt, burmistrz lub prezydent miasta. Bierze przy tym pod uwagę dostępne dane właściwe dla wybranej przez radę gminy metody, a w przypadku ich braku – uzasadnione szacunki, w tym w przypadku nieruchomości, na których nie zamieszkują mieszkańcy – średnią ilość odpadów komunalnych powstających na nieruchomościach o podobnym charakterze. Na tle tej regulacji zdaniem NSA organ ma również prawo ustalić liczbę mieszkańców w danym lokalu na podstawie danych GUS co do zużycia wody. Taki sposób ustalenia danych należy uznać za wiarygodny i rzetelny. „Określenie ilości zużywanej wody statystycznie przez jednego mieszkańca gminy prowadzi do ustalenia liczby mieszkańców, którzy zamieszkiwali w danym lokalu" – wskazał NSA (por. również wyrok NSA z 1 grudnia 2022 r., sygn. akt III FSK 1091/21).

©℗

Podstawa prawna

- art. 6c ust. 1 . art. 6j ust. 1, art. 6o ust. 1 i 1a, ustawy z 13 września 1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 733; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 912)

Wybór metody do wyliczenia opłaty

W myśl art. 6j ust. 1 pkt 1 u.c.p.g. w przypadku nieruchomości, na których zamieszkują mieszkańcy, opłata za gospodarowanie odpadami komunalnymi stanowi iloczyn liczby mieszkańców zamieszkujących daną nieruchomość oraz stawki opłaty ustalonej na podstawie art. 6k ust. 1 u.c.p.g.
Inne przewidziane przez ustawodawcę metody naliczania opłat za odpady komunalne opierają się na:

- ilości zużytej wody z danej nieruchomości (art. 6j ust. 1 pkt 2 u.c.p.g.) oraz
- powierzchni użytkowej lokalu mieszkalnego (art. 6j ust. 1 pkt 3 u.c.p.g.).

Wybór metody obliczania opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi został pozostawiony radzie gminy. Na podstawie art. 6j ust. 2 u.c.p.g. może ona też ustalić stawkę za gospodarowanie odpadami komunalnymi od gospodarstwa domowego.

©℗

Terminu na składanie wniosków o dotację nie określa w ogłoszeniu wójt, lecz rada gminy w uchwale

PYTANIE: Czy termin składania wniosków o dotację na instalacje fotowoltaiczne powinien być zawsze wprost określony w uchwale rady gminy? Czy rada może w uchwale przekazać wójtowi uprawnienie do określenia tej daty w ogłoszeniu, które zostanie opublikowane w BIP oraz na tablicy ogłoszeń?

ODPOWIEDŹ: Termin składania wniosków powinien zostać określony bezpośrednio w treści uchwały dotacyjnej podjętej przez radę gminy, a nie w ogłoszeniu publikowanym przez wójta gminy. Nie wystarczy ogłoszenie opublikowane w BIP oraz na tablicy ogłoszeń urzędu.

Kompetencja organu stanowiącego

Zgodnie z art. 403 ust. 3 ustawy – Prawo ochrony środowiska (dalej: u.p.o.ś.) finansowanie ochrony środowiska i gospodarki wodnej może polegać na udzielaniu dotacji celowej w rozumieniu przepisów ustawy z 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (dalej: u.f.p.) z budżetu gminy lub budżetu powiatu na finansowanie lub dofinansowanie kosztów inwestycji:

- podmiotów niezaliczonych do sektora finansów publicznych lub
- jednostek sektora finansów publicznych będących gminnymi lub powiatowymi osobami prawnymi.

Z art. 403 ust. 5 u.p.o.ś. wynika z kolei, że rada gminy albo rada powiatu określa w drodze uchwały zasady udzielania dotacji celowej, obejmujące:

1) kryteria wyboru inwestycji do finansowania lub dofinansowania;

2) tryb weryfikacji spełnienia kryteriów, o których mowa w pkt 1;

3) tryb postępowania w sprawie udzielania dotacji celowej i sposób jej rozliczania.

Regionalne izby obrachunkowe w orzecznictwie nadzorczym podkreślają, że przepis ten zawiera upoważnienie ustawowe dla rady gminy do uchwalania aktu prawa miejscowego w sprawie zasad udzielania omawianej dotacji celowej (por. uchwała Kolegium RIO w Poznaniu z 21 maja 2025 r., nr 10.654.2025).

Uchwała RIO

Na temat obowiązku wskazania terminu składania wniosków o dotację przez radę gminy wypowiedziało się Kolegium RIO w Białymstoku w uchwale z 30 czerwca 2026 r. (nr 11/69/2026). Kolegium weryfikowało uchwałę rady gminy w sprawie zasad udzielania dotacji do usuwania wyrobów zawierających azbest z terenu gminy, w której znalazł się zapis: „Wnioski należy składać w siedzibie urzędu przy ul. (....), w okresie czasu podanym w ogłoszeniu". RIO unieważniło tę uchwałę.

W uzasadnieniu RIO wskazała, że wskutek takiego zapisu w uchwale nie określono:

- terminu składania wniosków w roku budżetowym,
- w jakim terminie zostanie przekazana dotacja.

RIO wskazała, że art. 403 ust. 5 pkt 3 u.p.o.ś. wymaga, aby rada gminy określiła w uchwale, stanowiącej akt prawa miejscowego m.in. tryb postępowania w sprawie udzielania dotacji celowej i sposób jej rozliczania. Zatem zdaniem RIO istotne elementy trybu postępowania, w tym kluczowe terminy, powinny zostać określone w akcie prawa miejscowego, czego wymaga również par. 5 w zw. z par. 143 rozporządzenia w sprawie „Zasad techniki prawodawczej". W myśl ustanowionej nim zasady przepisy uchwały redaguje się tak, aby wyrażały intencje prawodawcy dokładnie i w sposób zrozumiały dla adresatów zawartych w nich norm.

©℗

Marcin Nagórek
radca prawny

Podstawa prawna

- art. 403 ust. 4–5 ustawy z 27 kwietnia 2001 r. – Prawo ochrony środowiska (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 647; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 982)
- art. 211 ust. 1 i 4 ustawy z 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1483; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 912)
- rozporządzenie prezesa rady ministrów z 20 czerwca 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej" (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 300)

Zapraszamy do zadawania pytań

sia@gazetaprawna.pl

Redaktor prowadzący:
Joanna Pieńczykowska – joanna.pienczykowska@infor.pl

eprasa.pl e8740eefcb